

Ud 399

so

1095089

Biblioteka Jagiellońska



stdr0014726

Barok. Ud 399



*Die Freiheit in der  
Freie Stimme*

*Vf. K. Stan. Lecynski*

1892. 210

# GŁOS WOLNY WOLNOŚĆ UBESPIECZAJĄCY.

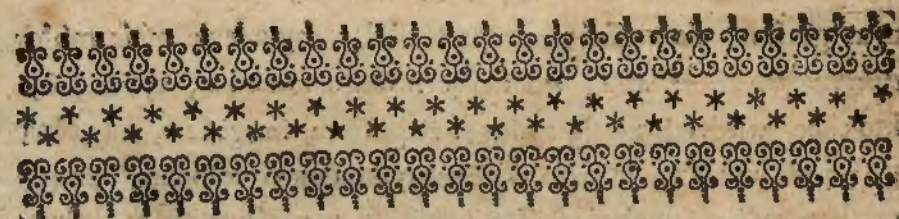


ROKU PANSKIEGO

M. DCC. XXXIII.

*Ex Libris Josephi Glaubier de Rokopowice  
Rokopowice Cuius Chis Porro Prapri Reparte*





## NAYKOCHANSZEY OYCZYZNIE.

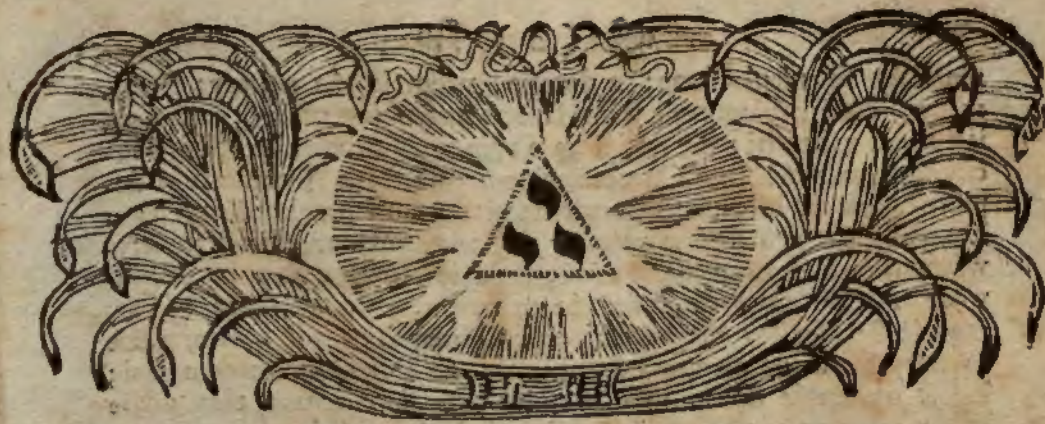
**N**EŻELI ten iest zwyczaj poşpolity wşzystkich Autho-  
row, przypisywac Xięgi ktore wydaią, tym; ktorým  
miał iaką obligacyą na znak wdzięczności; Toć y ia powinienem  
iść tym trybem, będąc ci *tot titulis* obligowany, Naykochańsza  
Oyczyzno; Żebym ci *in vim homagii & in vim* affektu, iako syn  
tвой przypisał tę pracę moię. Dałaś mi bowiem życie, ktore że  
nie wystarcza na wypełnienie tego, com ci powinien; *ad supple-*  
*mentum*, biorę ten sposób przed się, żebym y po sobie zostawił  
w potomnych wiekach ten dowód wierności moiey, ktory niezma-  
zany *perennabit* w pamięci *gratæ posteritatis*; w tey będąc uśności,  
że tę pracę moię, tak łaskawym sercem przyimiesz, iak ci ja pra-  
gnącym szczęścia twego ofiaruię. Nie zasiadam *stallum*, na kto-  
rym mnie charakter møy szlachecki osadził, y z ktorego mam  
Prawo, *cum activitate* radzić o Tobie; nie szukając *in publico*  
prozaey chwały, iako y uchodząc nagany, Odzywam się lubo wol-  
nym

*Gulianus*



nym głosem, ale *passivè*, nie pretendując aby zdanie moje miało *valorem* poyść *ad acta*, ani mając inszego *motivum*, tylko żeby kto chce, wiedział, że się żadnym respektem, interessem, ani żadną *passyą* nie uwodzę, inszego *objectum* tylko dobro pospolite, inszego *cenfora*, tylko sumnienie; Zgoła jest to *vox clamantis in deserto*, a podobno y próżne słowa, nie wiem czy ie kto usłyszcy, albo czyli kto z atencyą ncha nadstawi. Dosyć mi na tym; żebyś kochana Oyczyzna wiedziała, że ci dobrze życzę. Obieram ten czas *interregni*, którego lubo zdasz się bydź bez Pana, ośieroćiała, jesteś jednak teraz naywielowładniejszyą Panią; a tą władzą możesz się uczynić nayszczęśliwszą. Straciłś Pana Nayjaśniejszego Augusta wtorego, którego *consummata ars regnandi*, zostawiła ci *regulam gubernii*. Możesz widzieć z jego długiego Panowania iak w zwierciadle wszystkie *genera* rewolucyi, y po nich się miarkować, iako im zabiegć. Jesteś m ftatu wziąć przed się takie *media*, ponieważ ten wielkicy pamięci Monarcha obumiera Cię w zupełnym y gruntownym pokoju, y przy wszyfikich twoich nienaruszenie prerogatywach, których zażywaiąc *opportune* w ten czas będziesz się mogła mieć za szczęśliwą, kiedy każdy swoje parrykularne szczęście, w twoim generalnym zakładać będzie; moje zaś będzie naywiększe, jeżeli się to stanie, nie przez sposoby, które do tego końca podaę: Bo w nich *tantum non prae-sumo*; ale jeżeli dadzą okazyą z mego instynktu każdemu, *maturius & salubrius* niżeli ia, radzić o tobie. Czego z serca życzę iako twoy

Syn Kochaiący.



LEGEM pone mihi Domine: dirige manum meam ad magnificandum nomen tuum in populo tuo.

## PREFACYA.

**N**ALEZAŁO by mi, idąc za zwyczajem Authorow, na początku *à capite Libri*, podać approbacyą, iakiego uprzywileiowanego Cenfora; aby zachęcić czytelnika do uwagi nad tą pracą moją, którą wydaę; ale wolę ia widzieć jeżeli ia sobie zasłużę, na końcu; mogł bym się iey niepiłonnice spodziewać, jeżeli łaskawy czytelnik tym duchem czytać y sądzić będzie, którym ia piszę: To jest: jeżeli bez żadney *passyi*, y interesu prywatnego, też miłością Oyczyzny tknięty, rostrząsać będzie tę pracę moję, ktorey szczególnym powodem, podaę mu ia *ad examen*; ale wiem, że nie uydę nagány, od tych, którzy ia radzi widzą w nierządzie, albo którzy rozumieją że inaczey leczyć nie można iey dolegliwości, tylko w zamieszaniu; tak iako leczono chorych; skłóciwszy wprzód *Piscinam probaticam*.

Znayduią się y náyżarliwsi o dobro pospolite skrupuláci, którzy się bać mogą, żeby chcąc leczyć Rany Oyczyzny, przez to samą

A

nie



nie stały się nieuleczone; a dotego, wiem ja, że materia Reformacy, choć najlepszy, stanu Rzeczypospolitey naszey; jest u nas iak xiegra zakazana; nie godzi się o tym y wspomnieć. tak, iak Turczynowi wdawać się z Chrześcianinem o fałszach Alkoranu; A dopiero, iak trudno, choć oczywistemi racjami przekonać tych; u których; *stat pro ratione voluntas*; y tak prawie niepodobna, nawarownieysze gruntować Prawą, poki ie będzie wolno przestępować; zalecać nayzbawiennieysze maxymy, poki ta trwać będzie, rządzić się *Moribus antiquis*; życzyć dobrego porządku, tam, gdzie to przysłowie za nieomylnie uchodzi; że Polska nierządem stoi; Zgola najlepsze do ratunku sposoby stają się daremne, tam, gdzie kto w własney nawet zgubie, wolność swoją zakłada; *Summa libertas etiam perire volentibus*.

Posłaliśmy na owego chorego, który dufając mocy natury, y temperamentu swego nie uważa śmiertelney choroby, która mu śmiercią grozi; brzydzi się tym, co go uzdrowić może, dla wstretu który ma do przykrych smakowi lekarstw: Postępujemy sobie, iak zwyczajnie Heretycy, którzy choć po długich kontrowersjach przekonani o błędach swoich, nie mniej w nich przestają; inszey na ostatek nie mając racyi po sobie, tylko tę; że wtey wierze chcą umierać, w której się porodźili. Jesteśmy na ostatek iak siu takich, którzy w starych gmachach mieszkają, choć z oczywistym niebezpieczeństwem, że ich przywalić mogą; nie myślą o żadney ich reparacyi, przez wzgląd osobliwy na Antecessorow swoich, mówiąc, iak moy oćiec albo dziad mieszkał. tak y ia mieszkać chcę bez żadney odmiany.

Rzecz pospolita nasza, stary to gmach, *mole propria ruir*; y im nayozdobniejsza, tym bardziey potrzebuie reparacyi; *optimi corruptio pessima*; czy powinnaż ta apprehensya niebezpieczney maxymy, że *omnis mutatio periculosa*; zabronić nam, myśleć o iey dostatecznie konserwacyi? Lubo nie jest to moje zdanie, cokolwiek, uchoway Boże, odmienić; Każda sprawa ma *fundum & formam*; Wtey, Którą tu traktuję, niertreba bynajmniey ruszać fundamentu statutow naszych, ale o to się starać, aby im dać *formam debitam*; nie tak iak dotąd czyniemy, słabemi podporami wspierając tę naszą tak piękną strukturę, iako to codzień widzimy na zjazdach naszych, gdzie każdy, *destruit, edificat, mutat quadrata rotundis*. In hac de-

bita

*bita forma*, radbym naśladować dwóch jednakowo, rzemieślnikow śmycerza y malarza; pierwszy nad tym pracuje, aby oćiosując swoją robotę, uymował co niepotrzebnego, poki z prostego pnia, albo głazu, niewyrobi figurę którą sobie założył; drugi zaś żeby wystawił obraz z wszelką proporcją, przydaie coraz nowych farb, tak dalece że śmycerz nie dokazałby swey sztuki, gdyby nicodcił na co zbyteznego; malarz zaś niepotrafiłby swego kunsztu doskonale, tylko przydaiać co należy do doskonałości.

A żeby dotak zbawienney roboty zachęcił; wystawiam abrys, dzieląc go na trzy części, które w sobie każdy budynek zawiera; te zaś są; fundamenta, ściany, y dach: pod tym podobieństwem, idę do fundamentow, które radbym żeby założone były nie na chwiejącym się trzęsawisku, ale na opoczystey skale; o którą choćby się wszystkie burze y impety obijały, żeby *circumlatrantes dissipet undas mole sua*.

Przyznać potrzeba że nasi antecessorowie, pierwsi fundatorowie Rzeczy pospolitey, nawarownieysze założyli fundamenta *in justo equilibrio*, między powagą majestatu, y władzą praw y prerogatyw wolności, tą intencyą, aby krolowie powagą majestatu wtrzymywali wolność; z drugiej strony, żeby wolność *per rigorem* prawa, hamowała ambicyą krolow, jeżeliby ich pobudzała do niewładnego panowania. Ale coż za skutek tak zbawienney symetrii? ten, że majestat pasł się ustawicznie z wolnością, aby ją zgubić; a wolność z majestatem, żeby zrzuciła z siebie te izarzmo, którego się słusznie boi, y z tą *incompatibilitas Monarchici & Democratici status* z której ustawicznie wzniecają się, scyllie wewnetrzne, kolizye, wojny domowe, y insze rewolucye; *origo* tego; że, ani majestat, ani wolność, nie mają *formam debitam* dla bezpieczeństwa swego: bo żli krolowie, y niechętni oyczyskie, mają wiele sposobow, stać się dla nas naygorszymi; a opak, dobrzy, bardzo mało, albo żadnego, żeby nam mogli być pożytecznie dobreimi. Stan zaś szlachecki, niedufający krolom, miało coby się miał chwytac szkodkow należytych prawem nadanych, do powściągnięcia ambicyi panujących, niegodziwemi ich tylko wexam drażni y uraża; sam się na nieżliczone dzieląc fakcye; przez co krolom daje oręż na siebie, których zwyczajna maxyma, *Divide & impera*.

A 2

A 232



Ażasz królowie nasi, nie za kontraktem panują? jeżeli go w czym przestępują, tym samym panować przestają; nasza tedy wiła, jeżeli sobie sprawiedliwości sami nie czynimy; uczynić ją zaś zawsze snadno możemy, byle nie na płonnej racji, ani próżnemi słowami, domawialiśmy się, zgodnie, bez wiołencyi, tego; co w sobie ten kontrakt, a po naszymu *pacta conventa* zawierają: co się stać nigdy nie może, przy naszym nierządzie, przy którym, iak w orchtani slepo *luctamur* między sobą, nie mogąc nigdy za-  
bierać żadnym występkiem *contra statum*.

Nie odstępując; iakom sobie założył mówić, o fundamentach, żeby ie tym lepiej obwarować, żebyśmy z iedney strony niebyli w ustawicznej apprehensyi oppressyi a *majestate*; a z drugiey w nie-  
możności uchronienia się iey; *satiūs*. (iako się na swym mieyscu na to podają sposoby,) ten kamień węgielny tak ociosać, żeby uiawszy mu wagi nie mógł nas przywalić, y wprawić go tak be-  
piecznie, żeby cokolwiek budować zechcemy dla dobra pospoli-  
tego; niewzruszenie na nim oprzeć się mogło: iednym słowem: żeby Król nuygorszy, niemógł, y nie miał żadney okazyi nam szko-  
dzić; czego snadno byleśmy chcieli dokážemy; ale mało na tym.

Trudniey podobno wolność pomiarkować, y znaleźć *salutare me-  
dium*, *inter duo periculosa extrema*, między zbyteczną majestatu wła-  
dzą, y niepomiarkowaną wolnością; czuwamy z pilnością, iako się strzedz Królów; a nie dajemy żadnego baczenia, na niebezpieczeń-  
stwo w które się sami wdajemy; podobni owemu, który uchodząc przed nieprzyjacielem, oślep ucieka, sam nie wiedząc dokąd, y  
choć w przepaść wpada, rozumie że się tym salwuje, y w zgubie  
swoiey szuka ratunku: *multos in summa pericula misit venturi timor  
ipse mali*. Wolność nasza, iest to strumień bystry, kregogo biegu  
trudno zatamować; tak iako y popędliwości wolności naszej,  
jeżeli sumnienie nie zahamuje, aby iey nie zażywać z krzywdą bli-  
źniego; rozum, żeby sobie samemu nie zaszkodzić; y prawa, aby  
ie przestępując, Oyczyzny nie gubić.

Kochamy się w wolności, y służnie; iest to dár naydroższy,  
dany człowiekowi od Boga, Uważmy iakiego szacunku godna,  
żeby nią lekko nie szafować; uważmy co to za pretogatywa szlachcica  
Polskiego; bydz Panem sobie wielowładnym na swoiey dziedzinie,  
bardziej panując nad swolm poddanym, niżeli Król nad nim, y  
nad

nad równemi temu; bydz *membrum Corporis* Rzeczy pospolitey;  
mieć z nią społecznąść rządów państwa; mieć prawo we wszystkim  
co decyduje, zgadzając się albo przecząc temu, co postanawia;  
nie ponosić żadnych w podatkach ciężarów, tylko te, które sam  
na siebie wkłada; obierać *sedziów*, a co naywiększa samychże Kró-  
łów; co może bydz za większa godność? iako nie tylko bydz ele-  
ktorem, ale mogąc się spodziewać stać się y Królem.

Czy możeż człowiek partykularny, życzyć sobie szczęśliwszey  
nad tę kondycyi? gdyby nieszczęśny *abusus*, wolności, dopuścił  
finakować tych swobod *dulcedinem*; ale kiedy ją kto w tym *cum  
tanto imperio* zakłada, żeby iego opinia koniecznie przemogła nad  
innych, nie iest że to niewola, cierpieć od równego sobie? wszak  
*par in parem non habet potestatem*; a co większa kiedy iednego zda-  
nie przeważyc chce generalne całej Rzeczypospolitey. Nie tak ro-  
zumiał ieden prawdziwy oyczyzny zelant mówiąc; *nunquam volui  
me plus posse, quam universam Rempublicam*.

Wolność nasza powinna by to sprawować w Rzeczypospolitey  
co dusza ożywiająca ciało, która udziela wszystkim członkom *fa-  
cultatem*, przez którą wzyłtkie *concurrunt* do ożywienia tego, czego  
dusza żąda. Mamy przykład Rzymskiey wolności, korey exorbitan-  
cya do tego przywodziła Rzymianow, że niemogąc inaczej iey  
salwować, obierali Dyktatora z władzą w rządach wielowładną;  
uchowa nas Pan Bog *ab hac extremitate*, byleśny się sami umieli  
sobą rządzić; mamy Dyktatora nieśmiertelnego Rzeczypospolita,  
w korey samey mocy władza wielowładna bydz powinna; wol-  
ność w każdym z nas, nie iest nic innego, tylko strumień z tego  
źródła wypływający, który płynąć ustanie, jeżeli *defectus*, źródła,  
*cursum*, zatamuje; tak jeżeli Rzeczypospolita przestanie bydz tym,  
czym iest, y my przestać będziemy musieli bydz tym, czym iesteśmy.

A zatym wzyłtkie nasze *conatus* niech będą, radami naszymi,  
wspierać Rzeczypospolitą, zostawiając iey zupełną moc y władzę w  
decyzjach; kora nikomu z osobna, tylko iey samey należy; nam  
zaś obserwancya iey dekrétow; a tak w iey powadze będzie nasza  
naystodża swoboda; w iey całości, nasza konserwacya y w iey mo-  
cy nasza naybezpiecznieysza obrona.

Ponieważ zaś wzyłtko złe u nas pochodzi z dyffidencji nie ule-  
żoney między majestatem y wolnością; niechże tylko Rzeczpos-  
polita



polita będzie iako sama bydl powinna Pania; niech te dwie władze złączone w niej samey *subsistant*; ręczę że nastąpi poufalskość: Na ten czas bowiem poznają Krolowie nasi; że naybezpiecznieysza podpora ich Tronu, chwala y szczęśliwe panowanie; nie zawisły, tylko od utrzymania wolności; wolność zaś uwolniona od boiaźni, opprymujących ją Krolow, założy konserwacya prerogatyw swoich w wierności y poszanowaniu należytych Panow swoich.

Zalozywszy tedy fundamenta na iedyney y zupełney Rzeczpospolitey władzy; a na niej ufundowawszy poufalskość y ziednoczenie majestatu z wolnością; idę do wyniesienia dalszego struktury naszej; które rozumieć, ściany; a przez nie, bezpieczeństwo postronne. Strach pomyśleć, iakiemiśmy zewsząd okrażeni samśladami. y w iakie siły nasze domowe ufamy, żeby ktoremukolwiek z nich dać odpor; jeżeli nas ufność w traktatach ubezpiecza? czy nie mamyż tyle codziennych przykładow przed oczyma, nie zachowania najsćisleyszego przymierza, y owszem zbytnie poleganie y ufność w traktatach; jeżeli nas trzyma w niegotowości; ta sama niegotowość jest okazyą y pobudką do zerwania ich: *aditum nocendi perfido praestat ipsa fides*.

Polspolita u nas opinia, podobno nas w tej nieczemności usypia, że sami sąsiadzi, przez wzajemną zazdrość między sobą, interesują się do naszej konserwacyi; Pytam się jeżeli ta racya polityczna obroniła od upadku tyle Państw wolnych? przyjdzie ta kolej y na nas, jeżeli bezbronni czekać będziemy, że nam który sąsiad część Państwa, przyległą swemu, wydrze; albo że wszyscy zgodzą się podzielić nami.

Jeżeli kto rzecze, że ciż to są sąsiadzi, których antecessorowie nasi nie apprehendowali? niechże się reflektuje że *volunda aetas commutat tempora rerum*; też to są prawda Narody, ale inż w nich zwyczajnie w rządach, w sposobach wojowania, daleko różniące się od przeszłych, przez które im się bardziey potężniejszy stają, tym więkfsza w nich rośnie ambieya, czuwać aby ją coraz bardziey nasycić przez rozprzestrzenienie Państw swoich.

I czy możnaż nam uczynić iaką rezystencyą, dawnych zwyczajów się trzymając, które oni z tak wielkim pożytkiem swym porzucają. Uważmy, proszę, czemu z tak wielką obserwancyą jesteśmy przywiązani do dawnych zwyczajów; jeżeli dla tego że stare,

stare, toć powinniłbyśmy bardziey terazniejszy wiek szacować, bo daleko starszy, niż ten, którego nasze zwyczaje stanowią; a przy tym kto wątpi, że jest daleko bardziey oświecony przez experyencyą, a przeto sposobniejszy ad *justam regulam in arte regnandi*. Dla czego nasze zwyczaje nam się zdadzą dobre, bośmy tak w nich utopieśli, że się o inż y nie pytamy. *Maxima quae videt quisque hac ingenia putat*: Dość że te zwyczaje są cudzoziemskie, żeby się nam zdwały cudowne; Pofzliłmy na owego który *cuncta miratur quibus est mirabilis ipse*.

Mowiemy że szable nasze rozprzestrzeniły granice; prawda, ale w ten czas kiedy inż narody też bronią, y temi sposobami, co y my, wojowały; w ten czas, kiedy miłość Ojczyzny y sławy *praevaleret* w sercach naszych *super excessum* wolności, który żadnego nie może utrzymać porządku, a bez którego ani płaca, ani dyscyplina należita nie może bydl woyska; owszem wolny szlachcic nie znając mocy wyższej nad sobą, funduje bezpieczeństwo swoje na teyże samey wolności, y prerogatywie urodzenia swego, które imaguie sobie, że nieprzyaciół respektować będzie; tą próżną prezumpcyą iak niedostępnyimi wałami się otacza, y rozumieć się bydl bezpiecznym od wszelkich napaści, niedba czy Rzeczpospolita słaba y bezbronna; ani się reflektując, że konserwacya każdego partykularnego zawisła iedyne od zachowania w całości Dobra polspolitego, y że członek władnąć nie może tylko pory, poki całe ciało żyje.

Wystawmy sobie zwyczajną naszą sytuacyą; pod czas wojny, ktorey ustrzec się nigdy niepodobna; Nieprzyaciół wchodzi do nas iak do zawoionanego kraju; na granicy nic mu się nie opiera; dopieroż zposród Krolestwa nikt go nie wypędza; roskłada się po stanowiskach, podarki nakazuje, wśie pustoszy, y pali, krew z iednych obywatelów roczy, drugich w niewolę zabiera; zgola osadza się iak Pan wielowładny; coż my na to? *immunitas* prerogatyw naszych nas nie zastania od takowych najezdow, woysko niewystarcza opponować się siłom nieprzyacielskim; w skarbie niemasz *nervum Belli*; fortecy żadney, Arsenaly bez Artylleryi; wołamy dopiero zewsząd na gwałt, składamy feymiki y feymy aby na nich podatki składać, za nie; żeby woysko zaciągać; a interea Ojczyzna ięczy pod władzą nieprzyacielską: radziemy iako się ratować, bez nadziei prawie ratowania się; koncypujemy receptę



na lekarstwo choremu który już kona, y uznawszy nierychło; że nic nam skutecznie nie pomoże, chwytamy się, iak po rozbitym na morzu okręcie ostatniej deszczki, traktatu pokoiu, przez który zezwolić musimy, odkupując życie y osterek fortuny, na takie kondycye, iakie zwycięzca od nas wyciąga, albo raczey nakazuje. Wyszliśmy z takiego nieszczęścia dopiero nam się oczy otwierają, radzibyśmy zabiegli złemu które już minęło; ztąd urosło przysłowie, że Polak po szkodzie mądry; podobni temu; który przez rozrzućność straciwszy fortunę, zaczyna bydź oszczędnym, kiedy już nie ma czego ochraniać y tracić.

Mówimy pospolicie że Polak ma swoją denominacya od Pola; y ztąd wrośliśmy, żeśmy niepowinni tylko w polu wojować; że nic po fortcach, owszem że są niebezpieczne; bo nieprzyjaciół w nich się raz osłodziwszy, trudno, go z nich rugować: tey polityki nie znają inne narody, które granice Państw swoich fortcami ubezpieczają; a przytym mają należyte w nich *Præsidia*, y woyska gorowe na odsiecz, kiedy je nieprzyjaciół oblec zechce.

Nie mniej y to nieuważne u nas *axioma*, że nie trzeba się nam bić wstępnym boiem; podiażdżami tylko urywać y niszczyć nieprzyjaciół; iakby nas wstyd było pokazać się w sżyku, obawiając się przegranej batalii; lubo dobry żołnierz powinien mówić; *malum me fortune peniteat, quam victoriae pudeat*; Zostawmy ten sposób wojowania Tatarom, Wołochom, Kozakom, których wszystko odwaga y nęstwo w ubieżeńiu niespodzianie nieprzyjaciół; a naśladowmy godniejszy w przykładach narody, zapomniawszy dawnych wojowań sposobow, y niepamiętając, o nich więcej, tylko na to, iakieśmy mało z nich dorad pożytkowali.

Nie odstępując od materii *securitatis externæ*, nie dosyć na swoich własnych siłach się zasadać; ale trzeba starać się o kolligacye z takimi Potencjami, któreby miały współczesny z nami interes, y któreby przez dywersyja mogły nam pomagać: co snadno bydź może, jeżeli się raz postawimy *in hoc statu*, żebyśmy wzajemnie mogli im bydź pomocą iako oni nam; owszem sami nas szukać będą; nie tak iako do rad się dzieie, kiedy dopiero wten czas przymierza szukamy, kiedy nas nieprzyjaciół za gardło trzyma; w takiej sytuacji widząc że się nie mamy czym bronic, ten kto nas ratować zechce,

wy-

wytarguie tyle na nas, ile nieprzyjaciół wydrze, tak dalece że się stanie *remedium peius malo*.

Na zawarcie zaś pożytecznych z postronnemi traktatów, trzeba nstawnic mieć Ministrów swoich u wszystkich Dworow, żeby nie przez publiczne gązery, ale dostatecznie wiedzieliśmy zawsze, co się w całej Europie dzieie; y przestrzeżeni co się w Gabinetach wszystkich Dworow knuie; co za negocyacye, y kombinacye różnych interesów; co za koniunktury, które się według rozmaitych okoliczności trafiają, żebyśmy ich mogli *opportunè* zażyć. Bez tych potrzebnych prekaucyi, będziemy zawsze iako jesteśmy igrzyskiem cudzych potencyi, które nami rządzą według swoich interesów.

Trzecia część budynku, fundamenta założywszy, y wyniosłszy sciany, iest dach y przykrycie; radbym żeby ten nie inny był tylko protekcyja Boska, żeby nas okrywała; tey zaś, niech mi się godzi mówić, nie podobna spodziewać się przy naszym nierządzie, który *generat* wszystkie niesprawiedliwości, zawziętości, krzywdy, *excessa*, *et tot genera criminum*, które się często popełniają bez kary.

Rozumiem ieszcze przez ten dach, który zwyczajnie na to iest, aby wewnątrz budynek konserwować, *securitatem internam*; ta zaś zawisła na iedności w radach, na exekucyi praw, na wyborze *Magistratum*, na subordynacyi Przełożonym, na administracyi sprawiedliwości.

Tu się reflektujemy, jeżeli to wszystko, co *constituit prosperitatem* Królestwa, znayduje się u nas; na dobrych radach nam nie schodzi, ale prywaty y niezgody słuchać ich niedopuszczają; Prawa wysmieńre, ale iaka ich obserwacya? Powaga choć urzędow wielka, ale często słabszym nieznosna: zgoła co może bydź za *securitas interna* w Państwie, gdzie sądy bez sprawiedliwości; woysko bez dyscypliny, y często bez płacy; skarb bez intrary; y gdzie sam nierząd za wszystkich panuie.

Więc idąc dalej za moia allegorya; iako każdej struktury doskonałość w tym zawisła, żeby *ab extra* miała facyatę wspólniają, a wewnątrz ozdoby y wygody; niechże nasza Rzeczpospolita; będzie tak *respectabilis ab extra*, żeby o niej nikt lekko nie sądził; *ab intra* zaś niech ma we wszystkich częściach rządu taką proporcya, żeby spokojnie swobod y wolności swojej zażywała.

Nie brakuie nam na dobrych rzemieślnikach do wystawienia tego budynku; Narod nasz bez pochlebstwa sądząc, ma wszystkie z przy-

B

rodze-



rodzenia przymioty; które stanowią w każdym Państwie Dobro pa-  
spolite; pobożność, poczciwość, rozum, odwaga, wspaniałość wszyst-  
kie te cnoty są prawie naturalne y tak przyzwoite, że nie wiem aby  
który inšzy Narod w nich nas celował; mamy y materiały, obfite do  
tego zbawiennego budynku: obfzerność y żyźność krain, przykłady  
przodków naszych, Prawa wyśmienite, które nam zostawili; a  
nadewszystko sama wolność dostateczna, do tak zbawiennego przed-  
sięwzięcia, byleśmy tylko tak dobrze chcieli, iako zupełnie mo-  
żemy, y żeby wola nasza zgadzała się z wolnością do prawdziwego do-  
bra paśpolitego. W inšzych Państwach, moc wielowładna do do-  
brego gwałtem prowadzi, y powaga pańuiących, utrzymuje rząd  
pożyteczny Państwu; my sami powinniśmy się tym zaszczyścić, że  
bez przymusu stać się sobie samym możemy najlepszymi; Do czego  
nas powinno to samo zachęcić, co przed oczyma widzimy, co za  
skutek rząd dobry w cudzych Państwach sprawuje, a co za nieszczę-  
ścia u nas nierząd za sobą pociąga.

Niechże sam Bog wŹszemogący będzie Architektom tego bu-  
dynku, którego zalecam reparacyą; ten który świat cały *fluctibus ex-  
tantis, tantisque tenebris in tam tranquilla, Et tam clara luce locavit*,  
niech nad naszym *chaos*, te wŹszemocene słowa wymowi; *fiat lux*,  
iako przy stworzeniu świata, a wten czas, oczy nam się otworzą,  
nad naszą ruiną, y potrzebą reparacyi, tak aby się inšze narody,  
z niey budowały; widząc trwałość, wspaniałość y *regularitatem* na-  
szego budynku: niechay pobożność, sprawiedliwość, iedność,  
mięstwo, miłość Ojczyzny, w nim sobie mieszkanie bezpiecznie  
założy, niech będzie nieprzystępnym nieprzyjaciółom, a nam, y  
potomkom naszym oyczytym domem.

## CLERUS

Nikt rozumieć nie wątpi, że wiara święta, nietylko tego nas uczy;  
co do wiecznego zbawienia należy, ale oraz co do szczęścia  
doczesnego; żadna bowiem *civilis societas subsistere* nie może;  
tylko się rządzić mąxymami, które nam Ewangelia przykazuje;  
ani żadna Polityka światowa nie może być pewniejsza, iako ta,  
która się zgadza z przykazaniem Boskim. Więcey rzekę, że nikt  
nie

nie może być dobrym obywatelem y Patriotą; jeżeli nie jest do-  
brym chrześcianinem.

Nie trzeba mi wzbudzać *zelum* wiary świętej w Państwie naszym,  
gdzie za łaską, Boską, Prawo Ewangelij jest prawo pańuiące; Ani  
reż moja professya zalecać, co *ad cultum divinum* należy, y traktować  
duchowną materya; przeto reż *non alio intuitu* ią wspominać, tylko  
żebym dowiodł, że wszystkie doczesne interessa, aby miały *stabili-  
tatem*, referować się powinny do wiary świętej, która naygrunto-  
wniey wszystkie utrzymuje paśpolitości.

Przebieżmy proŹę pryncypalne według świata talenta y cnoty,  
nie ich cnotami nie czyni, tylko kiedy się wiary mąxymami zdobią;  
y tak rozum godzien szacunku przy poczciwości, kiedy jest bez  
fałszu, y chytrności, które wiara święta potępia; mięstwo wszędzie  
ma estymę, byle przy sprawiedliwości, y byle się nie stało okrucień-  
stwem, którym się Bog brzydzi; wspaniałość serca pory arcy-chwa-  
lebna poki się w pychę prawem Boskim zakazaną, nie wyniesie.

Jeżeli tedy w każdym żyjącym, wiara święta, wszystkie cnoty  
zaszczyca; dopieroż powinna w każdym Państwie, a osobliwie  
naszym to sprawować. *In statu Monarchico*, w takim nawet, gdzie  
wiary świętej nie znają; władza wielowładna, może utrzymać rząd  
dobry w panowaniu; ale w stanie wolnym, gdzie natura wolności,  
żadney zwierzchności nad sobą nie znosi; gdzie przy nierządzie  
zwyczajna *morum depravatio*, naypotrzebniejsza obserwancya po-  
lityki chrześciańskiej, żeby we wszystkich sprawach, w każdego  
serca sumienie *praesideat*, y miarkowało impery żadnym prawem  
nie pochamowane.

Samą to tedy prawdą, że wiara święta wszystkich cnot potrze-  
bnych do zbawienia nas uczyć, czyni nas oraz sposobnych do inte-  
ressów doczesnych. Y tak, co nas przywodzić powinno starać się o  
Dobro paśpolite? jeżeli nie miłość bliźniego, aby wszyscy w tym  
szczęściu żyli którego sobie sami życzymy; co może usmierzać  
zawziętości, y prowadzić do iedności? jeżeli nie odpuszczenie uraż;  
co strzymać od występków szkodzących Ojczyźnie? jeżeli nie  
boiaź kary Boskiej; zgoda żeby wolność była tak pożyteczna,  
iako jest miła; trzeba żeby się z wolą Boską nie nasza, często ro-  
spułą zgadzała.



Kto nieprzyzna, że nic w życiu droższego nad nie; jest to dar od Boga, człowiekowi, od stworzenia świata dany; ale przy tym, dał Pan Bog y prawa, żeby tego *liberum arbitrium* tak zażywać, żeby nie było okazyją zguby, to co powinno być powodem do zbawienia.

Te prawa, y ten święty depozyt, przykazań Boskich miała Rzeczpospolita Izraelska zawsze przed oczyma, w Arce przymierza, y poki, im była posłuszna, y poki *Sacrosanctę* obserwowała *statuta* pierwszego Zakonodawcy Mojżesza, konserwowała zupełność wolności; iak zaś poczęła w niey exorbitować, Bog na karę dał iey Królów.

Zginęły Rzeczypospolite Rzymska, Karthagineńska, Atheńska, Lacedemońska przy swoich batwochwalsztwach; zginęłyby pewnie y nasza, jeżeli wszystka polityka w rządach krolestwa, nie będzie założona *in morali scientia* Ewangelyi świętej, nad którą nie tylko nie zbawienniejszego, ale oraz nie rozumniejszego, y potrzebniejszego.

Czego, niech to, dowodem będzie nie omylnym! Bog nasz przykazuje szanować wszystkie Przełożenstwa, y Panów władzą, nad nami mających, iako wyobrażenia swoje; przykazuje kochać bliźniego, y zaleca tę miłość, iako cnotę naydoskonalszą; zakazuje zaś krzywdy naymniejszemu nie czynić; Pytam się, jeżeli nie na takich trzech regułach wszystek rząd, y szczęście zawisło każdego krolestwa! Jeżeli o tym nikt nie wątpi, niech że się reflektuje, co się u nas *converso* dzieje; iako *excessus* wolności nie zna żadney subordynacyi, iako emulacya, a raczy zazdrość sprawuje nienawisć przeciwko równym sobie; y iako wyniosłość albo raczy ambicya lekce waży wszystkich od nas podlejszych; a zartym mogłyby y do nas Prorok Izajasz mówić; *Opus Dei non respicitis, nec opera manuum ejus consideratis*, jeżeli nie stosując się do nauki Ewangeliycznej, zechcemy żyć w wolności bez żadney należytey dependencyi; jeżeli honor zakładać będziemy w wynoszeniu się niegodziwym nad równych naszych, y jeżeli o fortunę starać się będziemy z oppresyją y krzywdą słabszych.

To założywszy, że wiara święta, powinna *etiam in statu civili* stanowić naytrwalszą *prosperitatem*; co nas może *ad observantiam* iey pobudzać jeżeli nie *Clerus*? mało na tym że nas uczą katechizmu, jeżeli nas przez przykłady swoje do praktykowania tej świętej

nauki zachęcać nie będzie; tak żeby sobie niemógł wymawiać; *Opprobria exprobrantium tibi, ceciderunt super me*; w Duchownych bowiem iako w zwierciadle się przezierając, nie doyrzemy plam y makul naszych, jeżeli nam reprezentować nie będą, takich oby-  
czajów, iakie powinien zdobić charakter ich święty.

Przebieżmy różnych Państw historyę, uznamy, że zwyczajnie naywiększe w nich rewolucye, co ie y do zguby przywiodły, nie pochodziły, tylko z niepomiarkowaney ambicyi y nienasyconego łakomstwa; te dwie passye tak przyrodzone człowiekowi, są tym niebezpieczniejsze, że się godzi, każdemu o honor y fortunę starać; y owszem jest to podobne do cnot nabyćia, żeby się stać godnym obojga. Widziemy tego wszędzie codzienną experyencyą, ale nie u nas, gdzie wolności *excessus* popędza *ad omnia nociva extrema*, tak że bez żadnego pomiarkowania, ambicya, y chciwość nasza, pospolicie staie się Dobru pospolitemu arcyśzkodliwa; a czymże pohamować te dwa do zguby Ojczyzny niebezpieczne *motiva*, jeżeli nie żywą wiarą, która przez wszystkie prawie *dogmata*, pysznych y chciwych strofuie y potępia.

Ale iakoż się wstrzymać, kiedy sami Miniſtri słowa Boskiego, tym dwom passyom naybardziej podlegli; iako nie błądzić za takimi przewodnikami, u których naymniey widziemy tę pokorę y to uboństwo, które Ewangelia za naywiększe cnoty chrześciańskie zaleca; owszem zapatrując się, na takie modele; *vos Dij estis*, może sobie kto pomyślić; iak Poganie, ktorzy swoje występki autoryzowali, przez zbrodnie swych Bożków, *culpa mihi placuit, quae jove digna fuit*.

Mogłyby mi kto zarzucić, że traktując materją *status civilis*, zaczynam od Duchowienstwa, pomieważ nie są stanem Rzeczypospolitey, tak, iak w Szwecyi, gdzie stan duchowny rowno z innymi wchodzi do rady, y rządu tamtego Państwa; odpowiadam, że prawda; ale też to pewna, że ludo u nas *non componunt statum*, iednakże na seymikach *lauda testantur*, że mają *partem* w Radach, gdyż się tak zaczynają; My Rady Duchowne y świeckie; a przytym w Senacie y w Trybunale a zaś nie zasiadają *cum omni activitate*; a poniewaz na wszystkich zjazdach mają preemincencyą, toć powinni nam *praesse* we wszystkich cnotach potrzebnych Dobru pospolitemu. Ale funduje się osobliwie y szczególnie na tym, mówić o



Duchowieństwie z okazji Dobr duchownych, gdyż lubo się zowią kościelne, są jednak *temporalia*; a zatem będąc częścią królestwa, *sub hoc titulo* doczesności; nie mogą ująć zdania w tym mego co *iure ad secularem materiam* należy.

Niech nikt nie rozumie przeto, żebym chciał wchodzić *in minimum cognitionem* tego, co należy do samego Duchowieństwa, w czym ani Rzeczpospolita prawa żadnego nie ma; iako to mieścić się do tego, co się dzieje w synodach w konsystorzach, albo kapitułach, samemu Bogu to należy rządzić swym kościołem, iako kościołowi nam *in spiritualibus*; nie tylko zebyśmy mieli, nadwierać Prawa; zwyczajnie, y władzę kościoła świętego, powinniśmy owszem bronić *sacrosancte immunitatem Ecclesiasticam*, a zatem *anathema sit*, y pomyśleć o tym żeby świecka jurysdykcya miała mieć moc nad Duchowną, y żeby ręka świecka położyła się do Trybunału.

Ale że Dobra Duchowne są oraz *pars territorij & Dominij* królestwa, ma bez wątpienia Rzeczpospolita prawo *inquirere* iaki *usus* się dzieje tak znacznych prowentów; które światobliwi fundatorowie legowali na chwałę Boską, albo iakmużny ubogim; nie na zbytek niegodziwi y próżną; ostentacyą; a przytym to co mówię *per modum* reprezentacyi, nie potrzebuje, tylko jawney prawdy uznania, która sama *sufficiens* jest *ad justam regulam* przywieść to w czym się *per illicitum abusum* wykroczyło.

Idę do definicyi Duchowieństwa CHRYSTUS PAN przy instalacyi Uczniów swoich; co im przez te słowa zalecał; *nolite aurum & argentum portare in Zonis vestris*; jeżeli nie wzgardę bogactw światowych? y nie tylko do nabywania coraz nowych, ale nawet y do odstąpienia tych, któreby mieli w posessyi swojej; *Qui non renunciat omnibus quae possidet, non potest esse meus discipulus*, a przynajmniej żeby według świętego Pawła, świat zażywano bez żadnego do niego przywiązania, który przez to uznaje Uczniów Boskich, kiedy *utuntur mundo quasi non utuntur*.

Małobyśmy ich tego wieku znaleźli, gdyby ich przyszło po tych znakach poznawać; *Dies est converso*, wokaeya poyć za CHRYSTUSEM, w nadziei dostąpienia Prelatur intratnych, życia wygodnego, zbogacenia familij; czy możeż to być bez ambicyi y chciwości, od których nas świeckich odwodzić powinni; a co najcięższa że ten *abusus*,

*abusus*; przez to się stale nayniebezpieczniejszy; że Duchownym, innych wyśtemkow przeciwnych charakterowi swemu, którymby mógł zgorzzyć, strzeże się; tego zaś y za skrupuł naymniejszy sobie nie ma; przez zwyczaj dawnego preskrypcy, rozumiejąc się być *authorisatus*, y widząc ten zły zwyczaj generalnie praktykowany. Odzywa się zarym słusznie na to święty Grzegorz; *Nihilum puto fratres magis ab aliis praedudicium, quam a Sacerdotibus tolerat Deus, quando eos, quos ad correctionem aliorum posuit, dari de se exempla pravitatis cernit?*

Czy skrupulizują Duchowni mieć wspanialsze pałace, niż kościoły, sprzęty bogatsze, niż kościelne aparaty; assystencye liczne, a ubogich jeszcze więcej po gnojach; ale co naybardziej godno uwagi, a nad czym się nikt niereeffektuje, że *insensibiliter* Dobra Duchowne *Sacriligo modo* iak w Państwach heretyckich *secularisuntur*, bo czy nie jest że to sekularyzacya, kiedy się na światowe potrzeby, intraty z nich obracają, y kiedy z tychże intrat krewni świeccy się bogacą, do których żadnego nie mają prawa sami Duchowni nie będąc ich *proprietaryj*, tylko *administratores*: Jeżeli tak wielka część królestwa w dobrach Duchownych *consistit* z iakim żalem nie znośnym patrzeć na to, że ten skarb nie obraca się iak powinien na chwałę Bożą, na ulgę ubogich, ani na ratunek Ojczyzny.

To jest najcięższa we wszystkich ludzi stanach, kiedy się kto, nie znajduje na swym miejscu, na którym go opatrność Boska osadzi, *unusquisque sua noverit ire via*. Ci którzy są powołani wielbić Boga, y chwałę Boską rozmnażać, nie powinni rozprzeżeni *dominium Principis tenebrarum*, który w pompie światowej swę chlębę zakłada; mnie się widzi, że ten nieprzyjaciel dużej naszych, tych którym *cura* ich polecona, naybardziej chce pozyskać, kusząc ich tym sposobem, iak śmiał kuść samego Zbawiciela; ofiarując im wszystkie dostatki tego świata, byle upadł pokłonili się onemu; ja tak sądzę, że pragnąc y nabywając tych dostatków, jest to upaść w tej pokusie, y ofiarę czynić czartowi.

Origenes w swoim komentarzu *supra genesim* czyni tę reflexyą, która tu służy; że Pharaon, iako jest w Państwie świętym, naznaczył wielkie



wielkie *Dominia* kapłanom swoich Bałwanów: Pan Bog zaś stanowiąc swoje prawa *per Organum* Moyżesza, mowi Origenes, zabrania żeby Xieża y Lewitowie nie mieli żadney *possessyi* y własności w podziale ziemi obiecanej; czemu, pyta się ten wielki doktor; dlatego że Xieża Boga żywego nie powinni być staraniem doczesnym zabawni, które by ich mogło odwracać *ab exercitio sacri ministerii*; co gdy tak jest; *ratione* kapłanów tego prawa, w którym Bog ustanowie obiecywał wiernym nadgodę dobr doczesnych *de rore calis & pinguedine terræ*; coż mowić, *ratione* Ministrów Chrystusowych; a zaś jesteśmy, mowi Origenes; kapłani Egypscy, albo Izraelscy? jesteśmy kapłani Chrystusowi, który nas tak często uczy w Ewangelij, że jego krolestwo nie jest tego świata, y który nie opowiada innego Błogosławieństwa, tylko w ubóstwie, *beati pauperes*; A zatem oczywista to, że bogactwa, zbytki y pompa światowa, nie znaczą Uczniów Chrystusowych; raczej tych, których za sobą powołuje, po tym poznać, kiedy wszystko owszem co mają porzucają, kiedy krzyż dźwigają, y utrapienia w cierpliwości y pokorze. Też sposoby bowiem, które służyły, do erekcji, y rozszerzenia kościoła świętego y wiary, służyć zapewne powinny do utrzymania iey. Wie każdy że ten fundator Niebieski nie zażywał władzy, powagi, albo bogactw do fundowania Kościoła swego, a zatem temiż sposobami konserwować go należy, któremi powstał.

*In tanta contrarietate* maxym, między światem y Ewangelią; kto iey świętą naukę naybardziej utrzymywać powinien, jeżeli nie Duchowieństwo, uzbroione, wszystkimi *attributis*, które, *constituunt* ten święty charakter, któremi się nie zdobiąc, jest to poddać się Nieprzyjacielowi jest y owszem przeciwko sobie samemu chcieć woiować; *imprudens agit in sua vulnera ferrum*. Kościół woiujący jest to woysko Pana Boga, a gdy broń tego woyska nie jest inża, tylko chciwość y ambicya, snadne by zwycięstwo świat y czart otrzymał, których to osobliwie oręża są przyzwoite do woiowania z wiarą y kościołem; iako przeciwnie wiara święta woiuje, pychę przez pokorę, chciwość przez ubóstwo, przewrotne rozumy przez prostotę, roszkół przez umartwienie, y przesładowania przez cierpliwość.

I tu się już pytam, gdzie Apostołowie odebrali nadgodę, którą

im Zbawiciel obiecał według *professyi* ich; *copiosam mercedem*; każdy odpowie że w przybytkach chwały niebieskiej; *in calis*, nie na ziemi w wyniosłych Prelaturach albo dostątnych dochodach, y owszem za wzgardę świata y pompy iego; bo inaczej poszło by to na to, iak gdyby zasłużonemu żołnierzowi xieęg dano w nadgodę, któryby czytać nie umiał, a temu któryby uchodził za bardzo uczonego, oręża woyskowe, któryby nie wiedział iak sobie z niemi postąpić. A ztąd konsekwencya, iako dwom Panom służyć, *Deo, & munimonia*; iako w doczesnościach nadgodę sobie zakładać, kiedy *per obligationem Apostolici Ministerii indispensabiliter* wyrzec się ich trzeba. Chcieć się nasycić dobrami doczesnymi, pokazywać się niedbać o nie, jest to *contrarietas*, podobna authorowi hypokrycie; który wydał xieęg przeciwko próżney chwale, sam iey szukając w tej samej wzgardzie; którą zaleca.

Rzecz kto na to, że nic szlachetniejszego żeby, *qui altari servit ex altari vivat*; prawda, ale wielka różność między zbytkiem, y samą potrzebą; rzecz znowu że robotnik godzien zapłaty; *dignus est operarius mercede sua*; prawda y to, więcej rzekę, że praca Ministrów Chrystusowych tak droga że y nie oszacowana, y że całego świata skárby równać się nie mogą w cenie rzeczy świętych, któremi szafują; ale z tego samego wnoszę że mając w ręku swoich tak drogie skarby Niebieskie, za nic sobie wazyć powinni ziemskie, ani pretendować rekompensy doczesney, *cum periculo* stracenia wieczney, pamiatając osobliwie, na to, że Pasterz dobry nie powinien być naiemnikiem.

Samą ta dysproporcya która jest w dochodach Duchownych, godna reflexyi, żeby chwała Boska wszędzie iednakowo się odprawowała; Różne są władze w kościele Bożym, ale iedną godność kapłaństwa; Różne są Bazyliki, ale iedną chwałę y cześć Bogu oddać się w naywiększej Kathedrze, iak w naylichźcy Plebani; Różne na ostątek kondycye ludzi, ale iednakowo Dusza Bogu miła naywyższego Monarchy, iak prostego rolnika; a przecież często widzimy, w iednych kościołach zbyteczne apparaty, a w drugich cynowe kielichy; w iednym miejscu trafia się więcej Xieży niż obywatelów, a w drugim, trzeba o kilka mil biegać po Xieźda do chorego; co pochodzi z niesprawiedliwego dobr duchownych podziału; że iedni Xieża zbyteczne mają intraty, a drudzy nie mają



potrzebney sustentacyi, tak iak Páweł święty mowi; *Unus ebrius est, alter autem esurit.*

Snadnoby temu porádzić, gdyby Duchowieństwo było dosyć wyperśwadowane, że nie są iakom powiedział, *possessores* dobr duchownych *propriarii*, tylko *administratores*; y że te dobra są zapewne kościelne, ale nie kościelnych; wielkaż to dyfferencya *per consequens*, że ich zażywać nad należytą potrzebę nie mogą, tak iako się działo *in primitiva Ecclesia*, że wszystkie dochody były społeczne, nikt nie mając nic własnego, y iako na przykład widzimy dotąd w pospolitościach zakonnych; Daymy że klasztor będzie bogaty, zakonnik prywatny przez to nie ma nic więcej nad swoją porcyą; tym sposobem wszyscy Duchowni nie mieliby inżego starania, tylko *procurare* Dobro pospolite kościoła, kontentując się, co należyćie przystoi do ich własney sustentacyi.

Zeby do tego przyszło, snadno pomiarkowanie w to potráfi, że się z iedney strony, zbytкови uymie, a z drugiej niedostatkowi przyda; Jeżeli *Clerus ductu* samey pobożności y że rzekę powinności, nie z żadnego przymusu, ani żadnego prawa opifaniem, dobrowolnie zechce *massam* wszystkich dochodów duchownych, które ma w Krolestwie, uczynić; na których administracyą należałoby *formare Consilium Spirituale*. To *Consilium* żeby było *compositum* ze wszystkich Biskupow, z Deputatow, Kapituł Kathedralnych, y z Prokuratorow wszystkich tych Zakonow, które mają iakie dochody, *sub praesidentia* Arcybiskupa Prymasa *Regni* To *Consilium* powinno mieć generalną wszystkich Dobr Duchownych administracyą, co do ich Ekonomij należy, żeby do iednego skárbu wszystkie intraty wnoszone były; Tego skárbu takową mogłoby uczynić repartycyą obserwując *aequalitatem secundum exigentiam* każdego Duchownego; to jest na Biskupa tyle, ile *exigit* funkcyja tego Duchownia, y godność Senatorska; na Opata ile *exigit* jego kondycya do żadney usługi, ani kościoła, ani Rzeczy pospolitey nie obligowana; na Kanońika, ile potrzeba, takiemu, który inżey powinności nie ma, tylko spiewać *in stallo* na chwałę Boską; Plebanom ile praca ich *meretur circa curam animarum*, na klasztory rozmaitych zakonow którzy *paupertatem vovent*, tyle, ile potrzeba do samey sustentacyi według liczby Zakonnikow, żeby żadna fundacya nie upadała; Te raz *expensa* ordynaryjne postanowiwszy, rozumiem

żeby

żeby znaczna okroiła się *summa ex superfluo*, które *superfluum* czy nie lepiej żeby było dopozystem poświęconym na Chwałę Boską, y potrzeby prawdziwe kościelne, niż na marnotrawne swiárowości?

Proszę uważać, że *pro principali* kładę dobry byt każdego Duchownego *ad salutatem*, tak nawet, żeby nie miał *ullam curam temporalem*; nie potrzebuie, tylko co by mogło bydź nad to, tak iak Zbawiciel nakarmiwszy gmin ludu, kazał zbierać okruszyny; tych zaś okruszyn, takową życzyłbym uczynić dyspozycyą.

Naprzód na erekcyą kościołow gdzie ich nie ma; na reparacyą tych co się pustoszą, na szpitala, tak żeby w Państwie Chrześciańskim nie widać było żebrakow; na misye dla wiary świętey rozprzestrzenienia y wykupna niewolnikow, na sustentacyą nawróconych Heretykow, na sieroty, na Seminaria; kładę na ostatek na woysko *per modum doni gratuiti*, które powinno wiary świętey bronić, a oraz *per modum charitativi doni*, gdyż by to było wielką ulgą ubogim poddanym wszystek ciężar podarkow dźwigającym.

Wiadomo co za oppressya u nas Dobr Duchownych, gdzie zwyčajnie żołnierz ma swoje stanowiska; gdzie żyje częstokroć iak w kraju zawoiowanym; co się dzieie *ab defectum* skarbu Rzeczypospolitey, do którego tak mało *contribuit* Duchowieństwo; a przez to więcej traci przez zdzierstwa niż gdyby raz na zawżie postanowilo dobrowolnie y *rationabiliter*, przyłożyć się *ex superfluo* do sustentacyi woyska; Krolestwo się ruymie, bo Duchowni mało dając, woysko sobie samo zapłatę wydżiera; y to co dają sami, z poddanych swoich żdzieraia; miawszy zaś Duchowieństwo nad to co mu potrzeba, uczyniłoby ulgę poddanym, swoim y bezpieczeństwo Dobrom swoim; gdyżby miała Rzeczpospolita z czego przynaymniej *in parte* dostatecznie woysku płacić; a przytym wiara święta pomnażać chwałę Boską, y kościół opatrywać potrzebom swoim.

Takowego skarbu przybyłoby coraz więcej, bo ci co mają intencyą dobrze czynić kościołowi, byłiby ochotniejsi, widząc tak sprawiedliwą instytucyą, y tak pobożną Dobr Duchownych administracyą; Ten porządek byłby przykładny całemu Chrześciaństwu, gdyż żal się Boże, ten *abusus* jest wszędzie uniwersalny; Wokacya na stan Duchowny pewnieby od samego Ducha świętego pochodziła bez inressu doczesnego, nie miała by inżego *motivum*, tylko samą chwałę Boską, ani inżego końca tylko Dusz ludzkich zbawienia;



charakter kaptiański byłby w pozłanowaniu, który ozdoby świeckie bardziej szpecą niż zdobią; dobrzy pastarze większe starańie by mieli o trzodach swoich, nie mając doczesnego; Wtenczas Oyczyzna by była szczęśliwa y ubłogostawiona, kiedyby świątobliwi kapłani wznosili czyste ręce ku niebu; *Manus Moysis*, mowi, święty Ambroży *sunt belli vexillum quod victoria sequitur*; zgoła Duchowni racy iak życze żeby byli, dali by się poznać z dystrykcyą większą przez pokorę y abnegacyą, niżeli przez chciwość y wspaniałość; ale na to trzeba żeby się sami na sobie znali, y mówili z Augustynem świętym *Domine ostende mihi me ipsum*.

*Prævenio* co mi kto może zarzucić, że ten projekt stałby się przeciwny intencyi fundatorów, którzy, to co dali, chcieli żeby było *ad certum usum* obrocone, y na mieyscach które naznaczyli; no to odpowiem, że się to codzień dzieie za konsensem Stolicy Apostolskiej po wszystkich króiach, że dobra y dochody przenoszą tam, gdzie *urget* większa potrzeba dla chwały Boskiej: Nie mówię tu tego żeby przez to obligacya ustała *piorum operum*, które gdzie fundator nakazał, byle to, co nad to znaydzie, poszło *ad generalem usum*.

Ieżeli kto tym nie *convictus*; odsylam go do świętego Sylwestra Papieża, który ochrzciwszy Konstantyna Cesarza, y pierwsze od niego szczodre fundacye wzięwszy, te y inne za powodem tego Pana nie równie uczynione, tak miarkował; że, iako w Brewiarzu Rzymskim czytać można; *ductu celestis prudentie, quâ Ecclesiam administrabat*, to postanowił, *ut Clericis copiosis egentes conjungeret, Et sacris virginibus, quæ ad victum necessaria essent suppeditaret*.

Wiem że nie uydę jeszcze y dalszych rązutów, siła takich co rzeką, że zwyczaj załtarzaty powinien przewyższać wszystkie nowe by najlepsze postanowienia; że unieszać się w interessa kościelne świeckiemu, iest to tknąć po Heretycku samę Religią; Na co mogę się spytać, *si tantum Religio potuit suadere malorum*; nie pretenduję uchwaić Boże *in virtute* iakiey władzy odmieniać zwyczaj; ale rozumiem, że nikomu zabronić nie można perswadować, to, co się funduje na maxymach y nauce Ewangeli, y nie naturalnieyszego iako życzyć żeby każdy żył według swoiey profesyi, żołnierska wojować, sędziego sądzić, rolniká orać, á Duchownego nie insza, tylko służyć Bogu y bliźniemu z zupełnym oddaniem y oderwaniem się od wszelkich światowości; Nie rozumiem

miem tedy żebym podpadł pod tę censurę; *Nolite tangere Christos meos*, ponieważ to wszystko, czego życze, świadczy, że w daleko większymby respekcie y obserwacyi był ten święty charakter, niżeli dotąd iest.

Podaję na ostatek y to do uwagi; Fundator świątobliwy rannąc duszę uymuie porcyą dzieciom, żeby ią zapisał kościołowi; radbym widział, żeby w którym zapisie, pozwolił kościelnym zażywać *superabundanter*, co naznaczył na chwałę Boską, albo na ratunek ubogich? Daymy że kto świecki chciałby sobie co nuzurpować z Dobr kościelnych, pewna kłarwa na niego, kościół takiego piorunuje, od komunij wiernych odcina; á Duchownemu bez boiaźni ekskomuniki, wolno kościół krzywdzić, y przywłaszczać sobie *ad profanum usum*, co mu kościół powierzył, y co iest destynowane na obronę, na konserwacyą, na potrzebę iego, na chwałę Boską, y ratunek ubogich; Te dwa *objecta* powinny miarkować *principaliter*, dochody Duchowne.

Znayduią się zapewne tak święci duchowni, którzy widząc Chrystusa w posturze łaknącego y pragnącego, gotowi sami sobie ując, żeby go pościć, *disperfit dedit pauperibus*; ale czemuż ta reguła *exercenda charitatis* nie ma być generalna, tak żeby się o całym Duchowieństwie mówić mogło. *Omnia habentes, Et nihil possidentes*.

Przydaję y tę prawdę nieomylną; że im się bardziej stan Duchowny bogaci, tym bardziej świecki ubożeie; z kądże *succurrere* Oyczyźnie w nagłych potrzebach, żeby y z wiatrą nie upadła, kiedy to, co się raz odda kościołowi, nie powraca nigdy *in publicum usum*.

Co założywszy, ieżeli *Clerus* sam przez się y władzą swoię żechce się *reducere ad tam perfectum statum*, spodziewać byśmy się bezpiecznie mogli wszelkich y w naszym doskonałości; tak wielkie mając przed oczyma przykłady, kroby się nie starał stosować wszystkie postępk na fundamencie wiary świętey, tak dalece żeby wolność nasza zawsze się zgadzała z wolą Boską, Prawa nasze z przykazaniem Boskim, Polityka nasza z nauką Ewangeliczną, y Dobro pospolite z chwałą iego świętą.

KROL



# K R O L

**R**zeczpospolita nasza z trzech stanów złożona; Krol pierwszym będąc, powinniśmy wszelki mu respekt świadczyć jako Pomażacy Bożemu, y jako Panu, któregośmy się stali dobrowolnie poddanymi: nie tylko sama powinność do wszelkiej nas obserwancyi pociąga, ale tym bardziej jeszcze wspaniałość naturalna, w tej wierności nas utrzymywać powinna, do ktorej niewolnicze poddaństwo obliwie inne narody ku swym Panom wielowładnym. Byłe Krolowie nasi znali się na submissyi naszej, która przez to stała się szacowniejsza, że jest bez żadnego przymusu; byłe zawsze pamiętali, że nie przez urodzenie swoje, ale przez nasz affekt Korony nabyli, y byłe stali się iey godnemi przez tyle *motiva* do cnot y dobrego panowania, ile mieli *suffragia* do nabycia iey.

Ale żal się Boże, często się zawodzimy na naszym wyborze, y w pospolicie niewdzięczność naszych Krolow poszła coś na *exhalacya*, którą ziemia *exvifcervando* się pod same nieba wynosi, y gdy się z niey spodziewa buynego deszczu, albo ożywiający rosy na swoje urodzaje; miało tego, z tej *exhalacyi* nie rodzą się tylko ogniste pioruny, szkodliwe grądy, y burzliwe chwile; tak y my ledwo co wynieśliemy kandydata ktorego nad głowy nasze, kładziemy sobie oraz iarzmo na karki, na których bardziej niż na Trokie rozpościera panowanie swoje; ambicya bowiem zwyczajna Monarchow tak nie pomiarkowana, że Tron choć jest najwyższym stopniem honoru y godności, pierwszym się im stając do postępowania coraz bardziej w tej władzy, ktorej u siebie żadnego nie zamierzają terminu, a osobliwie panując *in statu libero*, w tym największą zakładają ambicyą przełamać to, co im się opiera; im bardziej prawa nasze ręce im wiążą, z tym większym gwałtem chcieli by ten węzeł rozerwać, y jako powietrze większego impetu przez kompressyą nabywa, tak ambicya panujących; wolnością przyćmiona, z tym większą wiolencyą z tego przymusu się dobywa; y z tą ustawicznie passowaniem się wolności z Majestatem, z ktorego czy podobna spodziewać się spokojnego rządu?

Ale dajmy to żeby krolowie nasi byli tak sprawiedliwi, żeby panowali *juxta strictam regulam paſtorum conventorum*, żeby y na

krok

krok niechcieli wykroczyć *extra sphaeram* praw y swobod, naszych; kto sobie pomyślić może żeby w nich miłość Ojczyzny, *praevalat* nad naturalnie przyrodzoną którą mają do swojej familij; żeby nie myśleli przebieść korony *ad suam posteritatem* żeby *perennet* w ich Domu; to niebezpieczeństwo stracenia *pupillae libertatis*, wolney Elekcyi, zawsze nam grożąc, nie dopuszcza żebyśmy mieli tę ufność w krolach naszych, bez ktorej spokoynego nie można się spodziewać Obrad naszych *successum*.

Tę confidencją dwa sposoby mogły by jednak sprawić, ktorzymby się zabiegało, żeby ani Krol nie miał żadney okazyi do złego panowania, ani my żadney racyi pretextu do dyffidencji przeciwko niemu.

Pierwszy; ustanowić tak *statum* żeby Krol nie mógł nigdy *in turbido piscari*; żeby *rigor* prawa stał się *principale obiectum* obrad naszych; żeby postanowić wszystko co może stawę y szczęście Narodu *stabilire*; tak żeby y Krol panujący nad nim, mógł w iego szczęściu y stawie *individue* swoją własną założyć, nie znaydując dla nasycenia ambicyi swojej nic zacniejszego, iako ponować nad takim Narodem, ktory, iego samego stawę wywyższyć może; zgola, nie słowami pokazać mu to, ale samą rzeczą, iako daleko większy honor panować nie tylko nad wolnym Narodem, niż nad niewolniczym; ale nad Rzeczpospolitą tak dobrze zordynowaną, żeby same w niej rozsądne postanowienia były pochopem do dobrego rządu Krolowi, a dla nas samych tak bezpieczne, żeby był wyperśwadowany, że naszego nierządu nie będzie mógł zażyć przeciwko nam samym.

Drugi sposób nieomylny, żeby władza Rzeczypolitey była w niej samey nierozdzielna; żeby Krol nie miał żadney *potestatem seorsivam* od niey, iako się to pokaże na swoim miejscu; co za *praedudicium* bowiem dziecie się Rzeczypolitey, kiedy Krol *agit independentem* od niey? Wszyscy Panujący mają dwa *motiva* w rządach; *amorem & timorem*; o to się zwyczajnie staraia żeby się ich bano, y żeby ich kochano; ta *maxima e converso* nam służy, żeby się nas Krolowie nasi y bali, y kochali.

Co kochać, naturalnie mówiac, nie mogą, poki wolność *disordinata*, coraz nowe dawać będzie okazye do irytacyi często nie-służney; cokolwiek zamysla, zawsze nam jest podeyzrzane; cokol-

wiek



wiek uczynią, zawsze *illicitum*; tak dalece żeby Krol *ad gustum* *et beneplacitum* wolności panował, trzeba żeby sam był niewolnikiem.

Bac się nas dopieroż nie mają czego, doznawszy jak płonnie nasze pogroźki; iako bardziey sobie samym szkodziemy, *causando* iaką rewolucyą, która nas dzieli y słabi, y tak zwyczajnie ani sił nie mając żeby się stać straszniemi; ani dosyć persewerancyi, żeby utrzymać skutecznie co zaczęliśmy; ani iedności żeby uysć niebezpieczney scysly; Krolowie nasi doznają, że się nie mają czego obawiać.

To *malum* będzie *incurabile*, poki przez dobry porządek, nie pokombinujemy interesów Krolowskich z interesami Rzeczypospolitey, a raczey poki interesa Rzeczypospolitey nie staną się prawdziwym y szczegolnym interesem nad nami panujących; Na ten czas wątpić nie trzeba, że takie postanowienie szczerze utrzymywać będą wszelką ich sławę, y szczęście z dobrego rządu pochodzące; będą mogli sobie przypisywać y swemu szczęśliwemu panowaniu, wszystko co *prosperabitur in statu*; konfyderować będą *Actus publicos* iak *trophaea* sławy swojej; tak dalece że miłość własna, której *dulcis*, *humanitas* mówiąc wszystko czyniemy, stanie się w ich sercu miłością Oyczyzny, y prawdziwym przywiązaniem do Dobra pospolitego: *aliud*, na tym zawsze trawić wieki będziemy, iako się strzedz Panujących; a oni, iako podeysć czynność naszą, *providendo* bezpieczeństwa; swemu tak dalece, że choćby nie mieli złey intencji, nieufając nam, złemi się staną.

Tę zaś konfidencyą raz postanowiwszy przez dobry porządek, ja rozumiem żeby krolowie nasi uznali snadno, iako mogą bydź szczęśliwi nienadwierzając praw naszych; iakby byli kochani, gdyby, żeby dobrze panowali nad nami, starali się panować nad sobą, passyami swemi, y wolą wolności naszej przeciwną, y żeby tę wolą swoją tak miarkowali, iak ieden krol odpowiedział iakiemuś podchlebcy, który mu radził żeby z większą władzą ponował; *Ego facio quodcumque volo, quia nihil volo nisi quod iustum est*: Taki krol, ręczę; panując sercami naszymi, dostąpiłby prędzey mocy wielowładney, im by się mniej o niego starał. A to tym sposobem: bo by znalazł zapewne iedność w Radach, gdyby ich sam nie mieszał; sprawiedliwość w Trybunałach, gdyby ją sam we wszystkich akcyach swoich obserwował; staranie o Dobro pospolite w Senacie, gdyby

gdyby zabiegał temu co mu szkodliwego, *activitatem* w Ministrach, gdyby ich z pilnością dożierał; ochotę w Rycerstwie, gdyby go na prawdziwą krolestwa usługę zażywał; na ostatek wierność w poddaństwie, gdyby się raz stał nie tak Panem, iako Oycem Oyczyzny; a czegoż więcej naywielowładniejszy Monarchowie pretendować mogą?

In hac materia którą traktuję przychodzą mi dwie konfyderacye które tu przekładam; pierwsza; że ieżeli się trafi że nam *sors fatalis*, da krola, który by miał wszystkie złe przymioty, tak nawet żeby się chciał stać y Tyranem naszym; Nasz *status gubernij* tak *confusus* iako iest, nigdy temu nieporadzi *sine periculo* własney swojej zguby; Druga, ieżeli się trafi *et converso* Pan z wszelkimi Cnotami, tenże *status confusus gubernij*, tamnie naylepsze lego intencye, których *ullatenus* nie może uczynić *usum salutarem*, tak iako choremu, którego natura y temperament tak zespowany, że naylepsze lekarstwa mu szkodzą y w truciznę się obracają.

Trzeba za tym ten temperament, że tak rzekę Rzeczypospolitey z gruntu naprawić; a na ten czas snadniey będzie uleczyć *symptomata* które na nią przypaść mogą; Przy takim mocnym temperamentie krol zły nam nie zaszkodzi, ieżeli pamiętać będziemy na to, co pewny Polak odpowiedział cudzoziemcowi, gdy mu zarzucił, *vos Poloni non habetis Regem; Imò nos habemus Regem, sed vos Rex habet*: według tej odpowiedzi mieymy krola złego w ręku, nie dając mu się opprymować; Dobrego zaś w sercu, dopomagając mu do szczęśliwego panowania. Zebyśmy do tego przyść mogli; podaę trzy sposoby, dobrym krolom zbawienne, przeciwko złym potrzebne, wolności zaś naszej tak pożyteczne, żeby ustała wszystka racya diffidencyi do Panow, y tej boiaźni, która w ustawnym zamieszaniu trzyma *statum*; *cuncta ferit, qui cuncta timet*.

Pierwszy; nie moiey inwencyi, ale z instytucyi samey Rzeczypospolitey; są Ministrowie *status*, przez których chciała naysciśleyszą, mieć konnexus z swemi krolami, te to są tamy, które, ich szkodliwe projekta; snadno zatamować mogą, czesto im exponując świętego Bernarda słowa; *praes non ut de subditis crescas, sed ut illi de te*.

Senator albo Posel nie ma *vocem activam* tylko na seymie, Ministrowie zaś każdego czasu mogą się skutecznie *opponere*, będąc *in-*  
stru-



*Instrumenta Regalia* do exekucyi tak złych, iak dobrych krolewskich zamysłów; gdyż to jest pewna, że bez Ministrow autorizacyi, krolowie niczego dokazać by niemogli. Natym fundamencie, życzyłbym *firmiter* postanowić, żeby Ministrowie *statūs* odpowiadali Rzeczypospolitey za wszystkie akcyje krolewskie, przez co mieliby tym więkzszę prawo *invigilare* nad nimi, chyba żeby krolowie *malevoli* chcieli im protekta swoje, mieć, co samo już nie Ministrom, ale samemu krolowi *imputaretur pro crimine statūs*; z czego ten by jeszcze był pożytek, że Majestas, byłaby za zastoną imperycyi, które często bez należytego iey respektu ponosi; a przytem każdy by się wolniey y finielej domiawiał krzywdy Rzeczypospolitey; Ministra miało krola *oppugnando*: Iak wielką by miał sam krol z tego korzyść, będąc nie tylko wolny od niesłusznych często napasć, ale mając tak pewnych akcyi swoich gwarantow, za których świadectwem uszedłby wszelkiej suspicyi Rzeczypospolitey. Cesarz jeden Rzymski rzekł słyszac pochlebcom pochwały; *gauderem si ab iis laudarer, quos & vituperare posse adverterem*: krol Polski tym sposobem niebrałby pochwały za pochlebstwa od takich ktorzyby mieli prawo *reprobare* akcyje iego.

Drugi sposob zakładam w nieustaiącym nigdy całej Rzeczypospolitey wielowładney rządzie; w tym punkcie odsyłam mego czytelnika do tego artykułu, gdzie traktuję *de modo seymowania*; tu tylko to mówię, co do moiej materyi służy, że *interstitium* dwóch lat między Seymami, zda się dać *jus naturale* krolowi do panowania *independenter* od Rzeczypospolitey, którą *alias* trzebaby za każdą okazją *convocare extraordinarie* albo iey *curiam*, *fatis committere*. Coż krol na ten czas czyń? Składa rady, często z Senatorami sprzyjającemi sobie; decyduje *materias statūs*, które lubo niemoga *reputari* za konstytucyą, jednak uchodzą *ob perimentium casūs*; O czym po tym seym radzi, iako kassować to, co nie mogło bydz prawem choć *antecedenter* przyszło do exekucyi; To *interstitium* seymow *tantum ambiguitatem in formalitate statūs nostri* czyń, że krol *male intentionatus* dokazać może wszystkichiego *in scia Republica*, pod tym pretextem, że musiał o niey radzić, widząc ją opuszczoną *ab omni consilio*; Dobry zaś może tak delikatnie skrupulizować, że będzie wolał rękami założonemi patrzeć na wszystkie *fatales* Oyczyzny *eventus*, niż przestąpić *jus cardinale*, które mu nie bożwała decydo-

wać

*avać materias statūs sine participatione* Rzeczypospolitey; Rozumiem że tę *perplexitatem expedit* koniecznie *resolvere*, żebyśmy nie byli podobni tym faryzeuszom, ktorzy za grzech poczytali Chrystusowi że leczył w sabat chorego; nie powinien się żaden moment znaydować w życiu naszym wolny *à curâ boni publici*.

Trzeci sposób umocnienia poufalości naszej do krolow, zawisł na odjęciu z rąk ich niebezpiecznego oręża, ktorym nas zawoiować mogą; to jest *justitia distributiva*, w ktorey życzyłbym pomiarkowania: mówię naprzod o krolewczynach, ktorych *actu* rozdawaniem korrumpują iedne *subiecta*, drugie nadzieją konferowania *ex primis vacantibus*, a wszystkim prawie odeymnia wolność *interessellem* uwiedzionym *rectè sentiendi*. Dobra krolewskie, wielkież to *Dominium* Rzeczypospolitey, z ktorego żadnego pożytku nie ma, nie będąc przez to dostateczniejszy ze się prywatny bogaci.

Co za *emolumentum* Dobremu pośpolitemu że krol sobie kreatury czyni? Iako prawdziwie kochający Oyczyzny synowie, powinni bydz bardziey przywiązani do cnot krolewskich, niż do iego flonatyw, tak y krolowie przywiązanie poddanych powinni bardziey szecować, ktorego sobie nie okupia przez interes, ale na ktore zastują sobie przez cnoty y sprawiedliwe według praw naszych Panowanie; a co więkzsz, codzienna experyencya uczy, iaka tych dobr krolewskich, dystrybata; a czyż nie największa część ich w poslelluyi żon *per jura communicativa*; albo dzieci ktorym Rodzić ustępuje; trafi się kto zasłużony, ktoremu by dać należało, nie otrzyma nic, ieżeli w konkurrencyi znajdzie *amulum* dworskiego faworyta, który będzie miał zapewne nad nim preferencyą; Trafi się znowu taki, który y przez urodzenie y substancyą moźny choć bez żadnych zasług, trudno mu odmówić, żeby się nie mścił przez fakcyę przeciwko krolowi: tacy wydzierają gwałtem.

A zatym sadziłbym nic sprawiedliwzszego, iako wszystkie *generaliter* Dobra krolewskie *incorporare* do skarbu Rzeczypospolitey; ieżeli to kto poczyta za krzywdę krolowi, myli się; bo daymy że o wakuiącą krolewczynę będzie dzięgięciu konkurentow, krol iednego obliguiac, dziewięciu sobie pewnych nieprzyjaciół czyni; ten nawet, który ją otrzyma, częstokroć nie ma to za żadną łaskę, myśląc sobie, że krol, nie z swego to daie, bardziey tę daninę konfydernie iak dług sobie zapłacony. A za tym czy nie lepiej-

D 2

żeby



żeby Rzeczpospolita odebrała to do swojej dyspozycji, y czy nie służniefza rzecz, żeby z tego kapitału, przyłączyła do urzędów intraty proporcjonalne; do tych osobliwie, które albo *componunt* Rzeczpospolitą, albo są *actualiter* w iey służbie; bo czy możesz co bydz *inconvenientius*; iako widzieć senatora, Ministra, Połta, deputata, komisarza y inſze funkcyje odprawuiących *sine ullo ſalario*? ostatek bytby ieſzcze *ſufficiens* na inſze potrzeby Rzeczypoſpolitey; Reflektuymy ſię na *indigentiam* ſkarbu naſzego, którego *opulentia*, mogłaby częſto w pewnych okkurencyach więcey *efficere*, iako w inſzych Pańſtwach widzimy, niſzeli *dubius eventus*, wojny, albo nie pewny *ſuccellus*, negocjacyi. I to bym ſądził za rzecz zbawienią Rzeczypoſpolitey żeby urzędy y godnoſci *ſtatum civilem componentes*, nie należały do dyſtrybucy krolewſkiej; ci co do rady przez przywilej urzędów ſwoich należą, nie powinni bydz kreaturami krolewſkimi, y mieć na ſobie inſzą obligacyą, tylko bez żadnego reſpektu o Oyczyźnie dobrze radzić, iako o tym więcey na ſwoim mieyſcu.

Urzędy zaś Duchowne y wojskowe, te niechby do dyſtrybucy krolewſkiej należały, bo te bez inwidy, y *ductu* ſprawiedliwoſci krol rozdawać może *ſine praeiudicio*; Duchowni bowiem, oprócz Biskupów, y żołnierze *non componunt ſtatum*.

Uważmy za tym proſzę ze wſzyſtkich cyrkumſtancyi wielkie *emolumenta* z takowego poſtanowienia; nie miałby prawda, krol ſpoſobow do korrupcyi, ale przeto ſamo nie miałby y do exekucyi złych ſwoich zamysłow; a zaś *sine dubio*; iakom rzekł, pozbył by ſię wſzelkiey inwidy, ktorey uyc nigdy nie może od konkurentow; ciężko bowiem *in aequalitate* czynić dyſtynkcyą, żeby ci, ktorych łaska krolewſka miłue, nie wzięli *pro contemptu*: a co może bardziey ſerce zaiątrzyć, iako wzgarda? charakter krola Polſkiego żeby nikogo nie rozdrażnił, powinien ſię ſtoſować do owego *ſymbolum* ktore mu dają: *Rex apum aculeo caret*; to ieſt, żeby wſyſtkim dobrze czyniąc, nikomu nie ſzkodził, a przy tym iaka by była emulacya ſłużąc Oyczyźnie, ſpodziewać ſię doſłużyć y honoru y fortuny; nie tak iak dotąd ſię dzieie; ſubſtancya prywatna nie mogąc wyſtarczyć na utrzymanie ſię godnie na urzędzie, co częſtokroć daie okazyą, y łatwość do przekupowania tych, ktorzy nie mając tyle, ile im potrzeba, ſtaią ſię *venalia ſubjecta*. Uſtałyby in-

intrugi, fakcyje, zazdroſci między konkurentami, ktore mieſzają Rady publiczne, a co naywiękſza, że ten *panis bene merentium* do urzędow przyłączony, ſtanie ſię zapewne nadgroda zaſłużonych; bo dajmy, ieſzli go kto, y bez zaſługi doſtąpi, będzie miał *campum per exercitium* funkcyi, ſwoiey, ſtać ſię godnym iey, y zaſługiwac ſię, nie tak iak dotąd, kiedy wielu takich, co otrzymują krolewczyzny, ani ſię na nie zaſłużywſzy, ani myśląc ie odſługiwac.

I ru iuż uprzedzam objekcyą, ktora mi kto uczynić może, zgodziwſzy ſię że mną. bo nie mogąc *rationabiliter* przeczyć że moia propozycya ieſt ſprawiedliwa, y oraz ſrodze Oyczyźnie pożyteczna; iako *poſſeſſoribus* odbierać to co *legitimè* trzymają *ex iuſtitia diſtributiva*? Odpowiadam naprzod, że ieſt prawo generalne we wſzyſtkich Pańſtwach, y niemałz przykłądu, żeby ie przeſtąpiono, że ſię niegodzi Monarſze choć wielowładnemu y na krok *alienare ex territorio* ktore do korony iego należą; a to dla tego, że gdyby Pan rozrutny komu *ex tali fundo*, pozwolił *uſum*, żeby wolno było ſukceſſorowi iego *recuperare*, bez czynienia krzywdy *poſſidenti*; Nikt nie wąpi, że wſyſtkie co ie zowiemy Dobra krolewſkie ſą *Dominia* Rzeczypoſpolitey, żeby ie, tego prawa ſprawiedliwego przykłądem mogła odebrać *ſultem* od tych, ktorzy ie *gratis* nabyli; ale że ſiła takich co ie *bono iure* kupili; czemużby nie miała Rzeczpospolita zażyć tego ſpoſobu, ktory *inter privatos practicatur* w kupnie krolewczyzny; wſzak zwyczajnie *pretium* krolewczyzny ieſt ſzeſćciolonia iey intrata; Niechżeby konſtytucya ſtąnęła, przez ktora ta alienacya dobr krolewſkich powinna ſię wrocić *ad Dominium* Rzeczypoſpolitey; nie ſłużniefzego, żeby a data tey konſtytucyi zoſtawiono *in poſſeſſione* tego, krolewczyznę, ktora trzyma, aby *valorem* iey przez ten czas ſzeſćciu lat wytrzymał, y wytrzymawſzy, *reſtituat* Rzeczypoſpolitey, żadney nie ponosząc krzywdy; Dokładam żeby ſkarb ktorego to ieſt funkcyą, odbierał także te Dobra krolewſkie, ktoreby *in ſpatio* tych ſzeſćciu lat wakowały, y żeby krol a data konſtytucyi nie wydawał więcey *iura ad cedendum*.

Zczyłbym oraz żeby Ekonomie krolewſkie były w adminiſtracyi, ſkarbu Rzeczypoſpolitey; to ieſt żeby *Minister ſtatus* Podſkarbi, oddawał w gotowiźnie bez żadnego zawodu, to, coby było *deſtinatum*, na ſuſtentacyą, iaka, przynależy, krolowi. Trzymam po ſobie racye; Pierwſza, że naſi krolowie, przez to byliby nie iako w depen-



dependencyi Rzeczypospolitey, ktorey *supremam auctoritatem*, nie możemy dożyć we wszystkich aktach *denotare*; Druga, że król uwolniony od wszelkiego Ekonomicznego, starania, nie miałby innego, tylko około Dobra pospolitego y rządu królestwa; Trzecia, że nie mogli by nic odrywać od Ekonomiy, iako szesto czynią, rozdać ie albo pochlebnym faworytom, albo niedyskretnym importunom, z uszczerbkiem intrat dobr stołowych, własną krzywdą swoją, a raczey Rzeczypospolitey; prawo nakazując y godność majestatu, *ut Princeps non egeat*.

Nie ujdę podobno ieszcze y tey obiekcyi, że przez takie postanowienie Powaga królewska wielkie by cierpiała *detrimētum*; Na co odpowiadam, że owszem przeciwnie, ten sposób iedyny y najbezpieczniejszy do ugruntowania Dostoieństwa iego, przez to, kiedy królom odeyma się wszystkie okazy zirrutowania Rzeczypospolitey, ktora nie będzie miała racyi, obruszyć się y powstać przeciwko królom; kiedy królowie nie będą mieli, sposobow do nasycenia swojej ambicyi, ufnosc nasza się ufunduje do Panow; a przez nie wzajemną pozyskamy Panujących, do nas; ustana, zobopólne z obu stron suspiery, y obroca się w zaimne *conatus* o Dobro pospolite; zgoda, o królu w takim stanie będzie można mówić; *meruitque timeri, nihil timens*, bo coż jest *respectabilis*, iako kiedy kto tak żyje, że się nie ma czego obawiać.

A zatym *ex his premiffis*, ta konkluzya, że trzeba koniecznie taki postanowić warunek *in gubernio*, żebyśmy się nie mieli czego obawiać, *tam ab extra* od nieprzyjaciół, *quam ab intra* od Panujących, nad nami; a naybardziej od domowych dyssensyi, ktore nas oczywiscie *in hoc utrumque periculum* podają; niech tylko dobry porządek nastąpi, niech iedność będzie w Radach, y zachowanie praw *in rigore*; na ten czas słubuję, że gdyby zły król co złego zamyslał więcejby sobie samemu uczynił krzywdy; Dobry zaś poznalby snadno, że interes swoy złączysz z Rzeczpospolitą, w iey by sławie y szczęściu swe własne zakładał; zwlaszcza refleksując się nad tym, że jest tylko pierwszym, stanem Rzeczypospolitey z trzech stanow złożoney; że ta *compages* jest to symbolum Trojcy Przenajświętszey; trzy stany iedną Rzeczpospolitą czyniąc, w ktorey całości nie rozerwaney, władza udzielna się zawiera; a przez to iate-

interes królów żeby był sprawiedliwy y skuteczny; nie może być tylko pospolity z drugimi stanami.

W tey raz perswazyi królowie nasi będąc, że nie mogą nigdy odłączać interesów swoich od generalnych całej Rzeczypospolitey, przyłożą dopieroż starania, żeby ją widzieć *prosperantem* w iak nayobfitszym szczęściu; jest to tedy pewna że król ani zechce, ani będzie mógł oderwać się od tey unij, byleśmy tak *statum gubernij* postanowili, żeby królowie mieli sposób uczynić przez sławę Narodu, sławę Panowania swemu, y szczęście swoje pospolite z nami. Przyłożymy tedy starania do iak nayściślejszey kombinacyi tych trzech stanow, a w nich do ubezpieczenia powagi iednostayney y wielowładney Rzeczypospolitey, bez ktorey *nulla salus*.

## MINISTRI STATUS

W Szybkich Państwach tak wielowładnych, iako y wolnych Rząd zawisł na czterech pryncypalnych częściach; tak dalece, że niemaż żadney takiej materyi, ktora by, się mogła *agitari in quoribus gubernio* żeby się do ktorey z nich nie miała *regulari*; Ten czworaki rozdział dzieli się pod tytułem; wojny, skarbu, sprawiedliwości, y Porządku generalnego alias iak go zowią *Politics*: I iako cztery elementa choć sobie przeciwne *concurrunt* zobopólnie do ożywiania natury każdego stworzenia y całego świata, tak te cztery części, ziednoczone, czynią Rządow politycznych szczęście y bezpieczenstwo, iedna bez drugiej nie mogąc *subsistere*.

Nikt nie wątpi, że woysko, przez się utrzymuje; skarbu *viceversa* co by była za *securitas*, gdyby go woysko nie strzegło, y nie broniło kraju, który *contribuit* do skarbu; sprawiedliwość, ktora Prawa stanowi y utrzymuje, potrzebna tak w woysku; *in disciplina militari*, iako y w administracyi skarbu; *Politics* zaś, y porządek *regularitatem* wszędzie obserwując, czyni osobliwie *stabilitatem gubernij*, co się żywo reprezentuje, w czterech Ministrach naszych kiedy w Hetmanie repartycya wojny, w Podskarbin skarbu, y kanclerzu sprawiedliwości, w Marszałku dobrego porządku y Policy. Te cztery części, ktore *constituunt* Rząd królestwa woyskiem kommandować, w Trybunatach sądzić, skarbem władać, y po

Poh



*Politiem*, wszystko w ryzie trzymać, należą zapewne do jurysdykcji samych królów, tam gdzie dziedziczną y zupełną władzą panują; u nas zaś Rzeczpospolita, podzieliła te cztery części między czterech Ministrów y powierzyła im administracyą, dawszy im, że tak rzekę *Vicariam Regum potestatem* aby królowi iako głowie Rzeczypospolitey, częstokroć zle o niej zamyslaiącey ręk do exekucyi nie dostawało, gdyż Ministrowie *status*, pospolicie zowią się *Brachia Regalia*. Na powadze ich iak na szali Rzeczpospolita założyła *salutare equilibrium* między Majestatem y wolnością, żeby jedna drugą nie przeważała; i ta jest ich prawdziwa funkcya, żeby miarkować, tak, wyniosłość Panujących, iako y rozwiózłość wolności. Zowią się przytym *custodes legum*; ale ci praw naszych stróżowie, są iak żołnierz stojący na warcie w oczach nieprzyaciela bez broń, nie mogąc przy naszym nieporządku żadnego *usum salutarem* uczynić powierzoney sobie jurysdykcji; są to piękne *idola*, którym się wszyscy kłaniają, lubo są nieme, tam gdzie idzie domowić się o dobro pospolite; głuche, nie słuchając co im prawo każe; y ślepe, przez spary patrząc na wszystkie nieszczęścia Ojczyzny; *Os habent & non loquuntur, aures habent & non audiunt, oculos habent & non vident*. Co tego za przyczyna? tylko ta, że nikt nie może funkcji swojej zadość uczynić, poki Rzeczpospolita sama, że tak rzekę, w swojej własnej się granitownie; nie osadzi, krorey funkcji ta jest, każdego w swojej powinności trzymać nie tak iako się dzieje, kiedy się takich, co się nie tylko w jurysdyccy Ministrów wdają, ale nawet *usurpant* rządzić samą Rzeczpospolitą.

Zaczynam pierwsze nasze staranie być powinno, żeby, Rzeczpospolita, w decyzjach swoich wielowładna, była *intaminata* w powadze swojej, *sub favore* krorey, snadno będzie każdego na swym miejscu osadzić; i tak co się tynie ministrów, troiaki należy sobie z ich jurysdykcji założyć pożytek; pierwszy, żeby złym królom byli przelzkodą do złego, a dobrym pomocą do dobrego; drugi żeby się stali prawdziwe *organa* Rzeczypospolitey, utrzymujące iey powagę y władzę; trzeci, żeby oraz się stali *procuratores universales* dobra pospolitego, żeby każdy partykularny *secundum exigentiam* prawa był bezpieczen prerogatyw swoich.

Ale warując jurysdyccy Ministrów *status*, stawia mi w oczach, iako nia *abutuntur*, itając się *emuli Regiae autoritatis*; iako ci śtudzy Rzeczy-

Rzeczypospolitey częstokroć nad nią panują; y iako nawet partykularny, krzywdę często od nich poności, zwłaszcza od Hetmanów, których władza *exorbitans*, zawiera w sobie *absolutam potestatem* w komendzie woyska, co nie może tylko być *exosum in aequalitate*.

I tu tamuie mnie *perplexitas* iako *solvere* to *dilemma*; bo z iedney strony wszystko *farrago negotiorum* na nich *devoluta*, *exigit* koniecznie, żeby mieli należytą władzę do administracyi tak wielkich repartycyi; z drugiej, straż im będąc wszystko powierzona *salutis publicae* pytam się *& custodem, quis custodiet?* Przyznam się żebym na to żadnego sposobu nie znalazł, gdybym się mego *sistema* nie trzymał, które założyłem *in forma gubernii*, żeby wszędzie y zawsze Rzeczpospolita, była przytomna, iednostayna y wielowładna, y która wiaząc *partem cum toto* znośi wszystkie trudności, kombinuje wszystkie *contrarietates*, y ułatwia wszystkie sposoby, do porządnego, szczęśliwego, y spokojnego Panowania.

W tym tedy punkcie odsyłam czytelnika *ad articulum, de modo consulendi*; gdzie opisuję; iaka powinna być jurysdyccya Ministrów, żeby była Ojczyźnie *saluturis*, y iakie prekaucye wziąć należy żeby iey nie była *prajudiciofa*, to jest żeby były erygowane cztery *Consilia Ministerialia*, gdzieby Hetmani w iednym; w drugim Podskarbiowie, w trzecim kanclerze, w czwartym Marszałkowie, każdy z nich swojej repartycyi interessa traktował *non proprio libitu*, ale *in assistentia* Deputatów z senatu *& equestri ordine*, *in praesentia* króla, Prymasa, y marszałka seymowego; to *Consilium* nie powinoby mieć infzey *activitatem* tylko *proponendi, deliberandi & exequendi* co by prawo postanowiło; *jus* zaś *decisionis* żeby zostało Rzeczypospolitey iako iey należy.

To *Consilium* iako się tego obszerniey dadzą racye, powinoby trwać nierozzerwanie, tak podczas seymu, iako *& in interstitio* seymu; Przez ten sposób wna każdy, że zachowuję te symetrię, przez którą sobie założył obferwować *moderamen* tak potrzebne we wszystkich jurysdyccyach; a osobliwie, w tej, którą powinni mieć *Ministri status*, żeby *totum Regimen* na nich prawie *devolutum* nie uięto władzy *juribus* Rzeczypospolitey, *aliàs* zdałoby się żeby się z nich cale wyzuła.

Historia nasza świadczy, iak wiele fatalnych przykładów, co ojczyzna ponośła, w iednych okazjach *ex abusu*, w drugich *ex defe-*



*tu potestatis* Ministrow; albo nie mając tyle władzy ile potrzeba, albo iey zle zażywając; albo nie mając *requisita merita* do tak wielkich funkcji; Bo Krol, iakom to wyżej wyraził, po niewoli rozdając urzędy; czy upatruieź *in subiectis capacitatem*? czy obiera do Buławy takie, w którymby było Męstwo, y experyencya doświadczona? do skarbu wierność *intaminata*, y ekonomiczna *in commercio* industria? do pieczęci *cognitio* wszystkich Państw interesów, do expedycji y negocjacji potrzebna? do laski *activitas* y pilność, do zachowania wszędzie porządku? *obviabitur* temu wszystkiemu, jeżeli moja rada będzie przyjęta, ani się obawiać potrzeba utwierdzić, iak najlepszą tę jurisdikcyę, byle z tą dystrykcyę, żeby była przywiązana *ad Ministeria* nie do Ministrow.

Jeżeli się to zda komu *paradoxum*, da się to snadno poznać, kiedy Ministrowie *exercebunt* funkcye swoje *in Consilio*, którego życzę, *non proprio nutu* iako się dziecie, ale za radą *assistentium*, których *studium* będzie na to, aby *authoritas Ministerij* była zachowana w rezolucjach każdej repartycji takich, iakie Dobru pospolitemu *convenient*; a przytym *invigilabunt*, żeby w nich *Minister personaliter* nie śmiał *prævaricare*, do czego pięć sposobow podaje.

Pierwszy; Rzeczpospolita *continet* w sobie trzy wielkie Prowincye. Wielkopolskę, Małopolskę y Litewską; czemużby wszystkie trzy nie miały mieć swoich Ministrow; to jest w koronie, żeby byli wielkopolscy y małopolscy? przez tę aukcyę umniejszyła by się zbyteczna koronnych Ministrow powaga; administracya zas ich funkcji byłaby *exactior*, będąc podzielona y z mnieyszą pracą.

Drugi arcyzbawienny, żeby Ministrowie nie byli iako są, dożywotni. Rzeczpospolita Rzymska miała Konsulow; wiemy iaka ich władza była w woysku, w senacie, y w sądach; ale ta władza w iednym roku się kończyła; po którego expiracyi, Konsul stał się prywatnym iak był obywatelem. Ta odmiana tak częsta, nie mogłaby tylko pociągać za sobą szkodliwe rewolucye. Naśladować iednak choć *in parte* ten światobliwy zwyczaj, życzyłbym żeby nasi *Ministri status* byli przynajmniej Sześciolenni, iako bywali przedtym Hetmani aż do Zamoyskiego; Dosyćby czasu mieli przez sześć lat administrować *cum fructu* swoje funkcye ci, którzy by chcieli *clarescere* przez swoy dozór; y owszem, mając czas, zamierzony, z większą by się pilnością sprawowali, aby *in cursu* administracyi

swoiey,

swoiey, nabyli reputacyi do naśladowania *successorom* swoim godney; Ci ktorzyby chcieli na źle zażyć tej władzy, byłiby powściągnięci *per terminum limitatum*; Ci na ostarek, ktorzyby się trafić mogli; bez potrzebnych talentow, y cale nie sposobni *ad ministerium*, przynajmniej by, nie długo szkodzili.

Prawda że złych choć dożywotnich, mogłaby karać Rzeczpospolita, y *deponere* z urzędu; ale czy nie wiemyż coby za konsekwencye były z tego rigoru, u nas, gdzie największe *crimina status* mają swoje *patrocinia*; I tych także mogłaby Rzeczpospolita nie cierpieć, ktorzy nie mają *ullam capacitatem exercendi Ministerium*; ale ciężko by karać nie sposobność, która nie jest grzechem, y pretendować tego, co natura nie dała; a zatym czas zamierzony *suppeditaret*, że *hoc malum* stałoby się przynajmniej *per præscriptionem* czasu *transitorium*.

Iest ieszcze ieden *casus* bardzo szkodliwy, któremu tenże sposób zabezpieć może; to iest, kiedy *Minister emeritissimus*, całe prawie życie strawiwszy na usługę oyczyzny, doczeka się takiey starości, że prawie żdzięcińcie; przez co interesa iego repartycji tak zaniedbane, że przez konnexyę z drugimi, wszystkim generalnie szkodzić mogą, pytam się, co z takim na ten czas czynić? złożyć go *ex ministerio* *piaculum* by było, tak zasłużonego *civem degradare*! Hetman naprzykład, tez męstwo w sobie czując, co z młodszych lat, lubo nie tę przeczorność *et agilitatem*, która z laty tepieć, *turpe senex miles*; nie da sobie wydrzeć komendy nad woyskiem, lubo *salus* Oyczyzny, przez to *periclitatur*; co za inšy sposób, tylko ten, żeby go czas sam prawem *determinatus à Ministerio* oddalił.

Mogłby tu kto zarzucić kwestyę pozorną, y w samey rzeczy reflexyi godną, ta iest, kiedy *Minister* się trafi, wielkimi talentami *dotatus*, wielkicy experyencyi przytym nabywszy, y wielkie *commoda* Oyczyźnie przyniosłszy przez czas funkcji swoiey naznaczony; czy nie byłobyby znaczne *detrimentum*, takiego z mieysca ruszać, nie mogąc się spodziewać równego w tym, który po nim nastąpi? Rozwiązuję tę kwestyę, że *in tali eventu*, za coż nie ma być wolno Rzeczpospolitey prolongować czas *in favorem* takiego, do drugich sześciu lat? z czego żadne *præiudicium* się nie stanie, byle ten wiekdział, który sobie na ten respekt zasłuży, że iego *Ministerium* nie jest *perpetuum*; żeby się było skonczyło *in termino* sześciu lat, gdyby



ob *singulare* iego *meritum*, nie konfirmowano go *in hoc stallo* do drugich sześciu; ta sama prolongacya będąc *in usu*, sprawić może, że się na nią, z tym większą pilnością zasługiwać będą.

Trzeci sposób, iakom wyżej życzył *generaliter ratione* rozdawania urzędów, tak tym bardziey, *spectat Ministeria status*; żeby *non dependant* od nominacyi krolewskiej, ale żeby ich krol z całą Rzeczpospolitą obierał; bo jeżeli co, nie powinno podpadać pod fawor, interes, albo iaki respekt, to *creatio Ministrorum status*: I któżby prywatny powierzył sprawę swoją takiemu plenipotentowi, którego by sobie z najlepszych niewybrał; Rzeczpospolita zdaie naydroższe interesa swoje na ręce Ministrów; czyni ich swemi Plenipotentami; nie słuźniejszyego, żeby ich obierała, ale nie przez intrygi, albo fakcye w takich razach, przyzwolne, tylko *per suffragia* skryte, tak iako się dzieie srodze rozładnie w Rzeczpospolitey Weneckiey, przez co, unika się zazdrości, y niebezpiecznych przebiegow konkurentów; sekret będąc *sacrofanctè in dandis suffragiis* zachowany; zostawuie każdemu *libertatem sentiendi* według samego sumnienia y sprawiedliwości. Chciałbym żeby *in numero suffragiorum* obserwowana była proporcya; naprzykład, żeby Połt dał ieden *calculus*, Senator dwa, a krol dziesięć w nadgrode straconego prawa nominacyi, które miał sam, *pro libitu creare Ministeria*. Zdałaby mi się także rzecz słuźna, żeby nie inisi byli Kandydaci *ad Ministeria status*, tylko sami Senatorowie, których sama experyencya, *in tractandis publicis negotiis* do tey godności *promovet*; A przytym wszystkich honorow promocy, powinny *gradatim* postępować, y czynić tę zaczą emulacya, która do zasług zachęca; i tak szlachcić powinien się sposobie do Senatu; Senator zaś *ad Ministerium*; ta nadzieia doysć tey godności ktoreykolwiek kadencyi, sprawowałaby że Senator w swojej funkcyi Senatorskiej, takby się z pilnością zasługiwał, żeby go sądzono bydz godnym y sposobnym *ad Ministerium*.

Dokładam, że Minister powinienby bydz obrany między senatorami teyże Prowincyi, na ktorej *ministerium*, go obieraia, y żeby ten Minister ktory *cursum* swoich sześciu lat odprawi, wracaiac się do senatu, te krzesło zasiadł, z którego by wzięto Senatorsa na *ministerium*; Takowa cyrkulacya uczyniaby pewnie z dobrego Ministra, dobrego Senatorsa, iako y z dobrego Senatorsa wielkiego Ministra;

ministra; a ośobliwie gdyby ten zwyczaj wprowadzić, żeby Minister *per modum diarii* przy expiracyi swego czasu podał memoriał *ad Archivum*, gdzie żeby wyraził wszystkie cyrcumstancye administracyi swojej, przydaiac swoje zdanie, iako *filum negotiorum* trzymał, żeby to, co, dobrego *in statu* nie psowało się, a to co zepsowanego żeby się naprawiło; niechby przytym reprezentował w iakiey sytuacji zastał *negotia* repartyeyi swojej, y w iakiey ie oddaie, tak dalece że Sukcessor iego nie bytby Nowicyuszem, mialc przed oczyma oświecenie, iako sobie ma postępować, y widzac *ex actibus* antecessora swego *fructus salutare*, starałby się pewnie, ieszcze lepiej w nich *excellere*, iako y poprawić coby znalazł *defectuosum*.

Czwarty sposób, jeżeli zechcemy iakom życzył *antecedenter*, władzę krolewską okryślić, tak żeby nie mogła w niwczym *agere*, tylko *per instrumenta ministerialia*; tak należy *circumscribere* Ministrów, żeby nic nie czynili, bez wiadomości krolewskiej; wszystkie *Actus publici* nie mogąc się dziać tylko pod iego imieniem; a dotego moia attencya pryncypalna w tym, żeby nigdy, y w niwczym nierozrywać nierozdzielney unij trzech stanow Rzeczpospolitey; krol będąc pierwszym, powinien wszędzie *praesse*; nie idzie za tym żeby się co stało według iego samey woli, ale że Ministrowie byliby ostrożni, maiac tak poważnego dozorcę nad sobą; ta *vicissitudo* gdyby krol nie mógł nic do skutku przyprowadzić bez Ministrów, a Ministrowie nic y pomyśleć bez krola, sprawiaby zapewne pożądaną, *inter status* harmonią; y z tey naturalnie konsekwencyi biorę.

Piąty sposób, ktory mi zastaie do podania w tey materyi; przekładaiac dwoiaki *prejudicium* ktore Rzeczpospolita poności może *ex iurisdictione* Ministrów; ta bowiem *in libero regno* cale inakza będąc, wielkiey potrzebie ostrożności; *in absoluto* Minister zwyczajnie albo czuynego Monarchy slepo *exequitur* wolę albo niedbatego w interesach państwa swego tak opanuie, że y państwem y Monarchą samym rządzi; u nas oboyg u temu zabezpiecz potrzeba, to iest, żeby nasi Ministrowie iako *passim* się dzieie *non conniveant* krolowi prawa przestępuiaćemu; *è converso* widzac w Panu wszelką aplikacya y staranie około Dobra pospolitego, żeby mu dopomogali, y żeby przy iakiey pożądaney cyrcumstancyi *in*



*favorem* Ojczyzny, wzięli sobie *pro simbolo* szlachownię, nad którą napisano; *Ars uni attendere Regi.*

Co się nieomyślnie stanie *per Consilia Ministerialia*, których, życzę; tam bowiem Rzeczpospolita rozeznac snadno będzie mogła co za dyspozycyą w krolu; czy jego *conatus* zgadza się z prawem; y z Dobrem pospolitym; kiedy w oczach iey krolowie expedycye czynić będą z kanclerzami tak wewnętrzne w interesach krolestwa, iako y postronne w Negocyacyach Cudzoziemskich; Tam interessa woyskowe examiniować będą z Hetmanami; Tam z Podskarbiemi Skarbowe, & *Commercij*; Tam na ostatek z Marszałkami przypilnuia, aby w kaźdey, *Polities*, była zachowana, y dobry porządek *manuteneat* wszystkie postanowienia; zgoła jednym słowem, niewidzę nic *conformis statui nostro*, iako to, kiedy Rzeczpospolita władzą swoją, *in tot partes* podzieloną będzie miała *per hoc Subsellium concentratam* iak do iednego punktu, według axyoma Jurisprudencyi; *Apud eum, qui communicat Imperium, summa vis Imperij remanet*; Krol *limitatam* mając *potestatem*, a Ministrowie *moderatam*; Stanię się na ostatek przez takową kombinacyą *funiculus triplex per nexum indissolubilem* trzech Stanow iednostayney Rzeczypospolitey.

## S E N A T

**Z**adna Rzeczpospolita nie była bez Senatu; nie też bardziey nie charakteryzuie *statum liberum* w krolestwie, iako Senar; Był ten czas nawet u nas, że dwunastu Woiewodow panowało z których potym stał się Senat; iako dotąd jest drugim stanem Rzeczypospolitey; jest to wybor nayzacniejszy całego narodu, ieżeli sadzić można, iakby być powinno, że nikt w nim nie zasiada tylko *benè emeritus*.

Zawiemy Senatorow naszych zwyczajnie iak ich w Rzymskiej Rzeczypospolitey zwano, *Patres conscripti*; y szlufnie; kiedy sobie po Oycowsku z nami postępuia; przez dobre przykłady, ucząc nas w ich szlufie wstępować; przez powagę, która im przyzwoita, zalecając nam *soliditatem in tractandis negotiis*; przez experyencyą, oświecając nas w naszych sentymentach; & *per iuramentum* Oyczyźnie *fidem*, zalecając każdemu wierność; y miłość dobra pospolitego.

Ta

Ta przytym ich denominacya, że się zowią wierne rady, jest tak *respectabilis*; żeśmy im powinni synowską obserwancyą w slu-chańiu co radzą, y w naśladowaniu co czynią; będąc oraz *interpretes legum*; ich opinia powinna być instrukcyą dla nas, abyśmy się prawa trzymali, y na prawie się znali. Zowią się na ostatatek *ordo intermedius inter Majestatem & libertatem* coż może być za funkcyą *respectabilior*, iako zastąpić wszystkie impery tak przeciwnych sobie prerogatyw? reprezentować zawsze Majestatowi, że wolność nie naruszona, jest naybezpieczniejszy dostoięstwa iego warunek; a wolności, że iey naydroższy szacunek, y *sub umbra Tronu*, nie traci swego splendoru.

A zatym mamy wielkie *motiva* do świadczenia Senatowi naszemu wszelką obserwancyą, y *distinguere* godność iego *sine lesione equalitatis*; boć każdy syn może mówić Oycu Swemu, że tak dobry; iako on w urodzeniu, gdyż Oyca imię noś; a przecię Oycu preeminencyi nie dysputuje; *sane intelligendo* że nie mniej y Senator powinien sobie poważać imię szlacheckie, gdyżby niebył Senatorem gdyby się niebył urodził szlachcicem.

Staraymy się tedy Senat osadzić w takiej godności, żeby się stał tak prawdziwie, iak go zowiemy, przesiwetny; *inspirando*, nam ten respekt który mu należy w takiej władzy; żeby *justo titulo* był wielomozny, żeby się stał mocnym wałem przeciwko wszystkim niebezpiecznym na Oyczyznę szturmom; & *in tali activitate* żeby Rady iego były Dobru pospolitemu skuteczne; ile kiedy obowiązek ich przez przysięgę, *Quidquid nocivi videro, avertam; requirunt* od nas wszelką ufność.

Ale przeciwnie, *fatò publicò* doznaiemy, że tak wielkie imiona Senatu, są *speciosum nomen re ipsa inane*; Ich zdania ktoreby powinny być *tantum oracula*, są *vox pretereaque nihil*; I owszem ta pospolita nieszczęśliwość, że niech kto najlepszej reputacyi nabywszy, zostanie Senatorem; staie się nam zaraz nienawistnym. Wstyd wspomnieć iako ich często na publicznych zjazdach traktowano! Daymy w ostatku, żeby się który prześmiewczył; czyż niemalż kary publiczney na takiego? ale dosyć, że się trafi być który w opinii czyiey podeyżrzany, żeby go u siebie uczynić winnym y chcieć sobie z niego uczynić sprawiedliwość.

Ia nie widzę w kondycyi senatora naszego inzego *emolumentum* tylko



tylko że w krześle siedzi w Senacie, a u stołu, albo na posiedzeniu wyżej przed drugimi: Uważmy naprzód czy podobna żeby Senator żyjąc *ex proprio arario* mógł wydolać na usługę Rzeczypospolitey, według godności swojej, trawiać, życie swoje, y subsystencją tracąc w nadziei niepewnej, *ex pane bene merentium*. Z kąd dwoiaki niekonweniencye pochodzą; że Senator albo nie ma sposobu *fungi suo officio*, do czego sama Rzeczypospolita obligować go nie może, będąc *extra possibilitatem* bydl iey w tym posłusznym, albo chcąc ukryć swoy niedostatek, chwytając się niegodziwych sposobów do subsystencyi. Zeby tedy nie mieli Senatorowie pretextu y racyi mówić, że tak służą, iak im płacą; nie widzę nic służbięzszego iako im *providere* to, co *exigit* potrzeba przy tej godności do usług Rzeczypospolitey.

Podatam na to sposób *antecedenter* z kapitału tak znacznego Dobra królewskiego, jeżeli ie Rzeczypospolita zechce sobie *appropriare*. Co gdyby było, mogłaby w ryżie obligować do powinności Senatora, y Sprawiedliwie karać *delinquentem*; bo niech się nikt nie myli, jeżeli rozumie, żeby we wszystkich stanach, każdy się nierządził karą y nagrodą.

Co postanowiliśmy, obaczmy, przez co funkcya Senatorska może najlepiej *prodesse* Dobru pospolitemu; ia rozumiem dwoiako: Podczas seymu naprzód zakładam pierwszy pożytek w Radach, w których chciałbym żeby ten *methodum* Senator zachowywał, żeby popierał co *deviatum* z prawa, aby naprawić; co zaś sądzi bydl pożytecznego, a co nie jest prawem, żeby *in voto suo* wywodził *utilitatem* projektu swego, czekał nie mając *jus decisionis*, co *resolvet* Rzeczypospolita, nie stawiając uporczywie, iako się trafia, przy swojej propozycyi, y tamując obrady publiczne; ale kontentując się, tak w swoim projekcie, iako y w innych materyach *jure deliberationis*.

Do dania zaś zdrowey rady, trzeba koniecznie nie tylko mieć, *cognitionem perfectam* praw Ojczytych, ale y interesów państwowych, według których miarkować się trzeba żeby o swoich dobrze radzić; o co mniej dbamy, iakby cały świat się zawierał w samych granicach naszych; co jeżeli godno uwagi, trzebaby się zawczasu każdemu sposobie, do tej dwoiakięj experyencyi, nim wnidzie do Senatu; a osobliwie nie należałoby młodych, iako passim się dzieie

do niego przypuszczać; Senat ma swoją etymologią *à senio*, potrzebuie subiekta dojrzałego wieku, żeby co mówią, mówili *tanquam ex Cathedra*; miało czego wchodzić do Senatu iak do szkoły, ucząc się dopiero, czegoby nas uczyć doskonale powinni.

Drugi pożytek z Senatora zakładam w tym, aby po seymie, do skutku przyprowadził, co się na nim postanowi, to jest, bywłszy *pars ordinis intermedii* na seymie, iako stanowił na nim zarówno z drugimi prawa, tak żeby przyszedł do exekucyi, należałoby, żeby Woiewoda stał się w swoim Woiewodztwie, iako *Minister Plenipotentiaris* Rzeczypospolitey wysłany *ad observandum rigorem juxta prescriptionem legis*, aliásiego wszystka prerogatywa, że jest tylko *primus inter pares* co za pożytek przynieść może Dobru pospolitemu?

Codzienna experyencya dowodem, iakich sposobów najzarliwłszy Senator, interes publiczny popierający zażywać musi a pospolicie nadaremnie, do przełomania w iednych zaćiętość uporą, w drugich płonne, owszem y niesłużne *in sensu* przewencye, w innych na interesie prywatnym sądzące się opinie; Pierwszych największą submissyą nie zdewinkuje; drugich naysposobniejszemi racyami nie przedysputuje, a trzecich żadną donatywą nie okupi; co z tad pochodzi, że w nas nieustająca tylko ochota stanowi prawa, a niedbałe staranie do przywiedzenia ich do należytey exekucyi; owszem mówiąc naturalnie, żadnego dotąd na to nie widziemy sposobu, a przecież na tym się fundue *integritas* królestwa.

Uważałem często, po zakończonym seymie szczęśliwie, z iaką poćiechą winśzujemy sobie *felicem* iego *successum*, *firmissimè persuasi* że wszystko co się na nim postanowiło, *saluberrimum* stanie się Ojczyźnie; że nie zapomniano niczego, coby iey mogło *prodesse*, tylko tego samego, iak to wszystko przywieść do exekucyi; a przecież ktoś rozsądny powiedział, *nihil actum crede, cum quid superest agendum*.

Mówiąc dalej o sposobie Praw exekucyi, nie przychodzi mi nad ten skuteczniejszy; żeby ta komisyja była *specialiter* przywiązana do powinności każdego Woiewody w swym Woiewodztwie; to jest regulować się *ad normam generalem*, iaką życze *subsequenter* wprowadzić na Seymie *per Consilia Ministerialia*, tak żeby każde Woiewodztwo miało swoje, *sub praesidentia* Woiewody, złożone z czterech Deputatów; *in praesentia* Marszałka Seymikowego. *Notandum* żeby wszystka jurisdikcyja *hujus Consilii* w tym się szczegulnie



zawierała, żeby to przywieść do exekucyi, co prawo seymowe nakazało: a iako *Consilia Ministerialia*, iakem to wyżej wyrażił, czworaką by miały repartycyą; tak bym życzył, żeby ci czterey Deputaci, *componentes Consilium Palatinum*, każdy z nich do osobliwey należał repartycyi, według czworakiego *Ministerium status*, inzego nie mając powtarzam, *objectum*, tylko *executionem* prawa.

I tak na przykład Deputat repartycyi sprawiedliwości, miałby *intendentiam*, żeby sprawiedliwość *secundum sonantiam Legis, suo cursu* się administrowała, *referendo* kanclerzom co się tej materyi tyczy; dla tego żeby to partykularne prowincjalne *Consilium*, miało relacyą, y konnexus z generalnym; y żeby *Ministri status* byli *exacte* informowani co się *incessanter* dzieje po całym królestwie; tymże sposobem Deputat *ad Politiam*, mając *curam* iey, żeby o swojej administracyi informował Marszałkow; Deputat wojskowy, niewdawałby się w żadną kommandę, ale na to by zasiadał *in Consilio, ut provideat* subsystencyi, iakaby była ordynowana tej części woyska, ktoraby się w tym województwie znajdowała, starałby się żeby płaca *exacte* dochodziła, y żeby *Disciplina Militaris* była *in vigore*, dając znać Hermanom. Deputat na ostatek skarbowy, dożierałby w rachunkach poborców, dawałby protekcyą *in Commercio*, zgola *invigilaret* nad Ekonomią Województwa obwieszczaiąc o wszystkim Podskarbiego tej Prowincyi do ktorey Województwo należy; takiak y inși Deputaci, relacyą by mieli z temi Ministrami tej Prowincyi, ktorey jest Województwo, to jest Wielkopolskiej, Małopolskiej, albo Litewskiej, według tego iakom życzył, żeby każda z trzech Prowincyi miała swoich Ministrów. *Non multiplicando* zaś *entia sine necessitate*; zdałoby mi się do tego *Consilium* przenieść sądy ziemskie y Grodzkie, przyłączwszy starostwo Grodowe Województwa do Wojewody, żeby był oraz Starostą, y sędził *ex prima instantia*, tak iako *practicator* w Prusiech y w Litwie, Deputat repartycyi sprawiedliwości, stałby się naturalnie iego furogátorem; komissya także skarbową mogłaby się do tegoż *Consilium* przenieść, gdzieby płaca wojskowa *fidelius* przy attencyi Deputata skarbowego *observaretur* bez zwyczajnych depaktacyi.

Tey ordinacyi wszystkie *emolumenta* nie mogą wywieść doskonale w tym tu artykule Senatu, który traktuję; bo się to dopiero najlepiej poznać da przez konnexus generalną wszystkich transakcyi,

ktore

ktore *agitantur in gubernio*; ta zaś konnexus dopiero się pokaże daley *sub titulo seymu & formae Consiliorum*, dokąd odśylam czytelnika; który dopiero sędzić będzie mógł *per combinationem actorum*, iako się zabiega wszelkiej konfuzyi y zamieszaniu, ktore nam nie dopuszczają snakować *dulcedinem* wolności; kiedy ja pospolicie w tym tylko zakładamy że nam wolno zdania nasze *proferre* y sentymenta iakie chcemy *formare*, nie myśląc iakim sposobem by też były naylepsze, *effectuare*; podobni temu, który sieje a nie zbiera, albo y temu który pełen dostatkow z głodu umiera; *Nemo nisi bono usu possessionis, non solum tantum possessione felix*; i tak jest w samey rzeczy: nie mogąc przywieść do skutku co zamyślamy naypożyteczniejszego dla Ojczyzny; coż dobrego wolność nasza może nam sprawić; *nil operando* skutecznie? jest to światło dla ślepych, y dźwięk wdzięczny dla głuchych, który się daremnie, o uszy obija, tak dalece że przy naywiększych naszych swobodach możemy słuszenie narzekać; *Quo mihi fortuna si non conceditur uti?*

Wątpię tedy żebyśmy temu inaczej poradzić mogli, tylko przez ściśle y nieustające porozumienie się, generalnego Ministrow *status Consilium, cum Consilio particulari Palatinali*. Żebym tego ieszcze mógł dać *iustam ideam*, czego życzę, *explicuię* się; że w tym zakładam tę potrzebną harmonią, żeby Posłowie na seymiku obrałi, na seym *cum desiderijs* województwa, powracający z seymu, *adimplendo, desideria nostra, apponant* ci sami *manum ad executionem decretorum* Rzeczypospolitey; to jest wystąpi *cum charactere* województwa, żeby powracali *tamquam characterisati* od Rzeczypospolitey; przez co stałoby się iak szczepy pracą naszą sadzone, obficie owoce nam przynoszące.

Do uformowania należyćie mego projektu, który tu podaję, trzeba by *necessario: Primò*. Żeby było dwóch Wojewodow miało iednego w Województwie; obadway żeby iedneś y równe mieli prerogatywy, a to dla utrzymania nieustającego nigdy rządu w królestwie; to jest żeby ieden z nich znajdował się *in suo stallu* dla kompletu Senatu na seymie; a drugi żeby *praesident* na *Consilium* partykularnym w Województwie, luzując się na każdą kadencyą seymu, y *exercendo* kolejno swoje funkcyę, to jest ten który by był na seymie, aby po skończonym powracał do Województwa, a ten który był w Województwie, żeby na seym powracał.

F 2

Przy-



Przychodzi mi reflexya, *ratione* Starostwa Grodowego, ktorem życzył przyłączyć dla więkźey jurisdikcyi Woiewodzie; lubo nie widzę żadney trudności żeby nie miała być podzielona, to jest, żeby ten na którego *turnus praesidere in Consilio Palatinali*, sądy Grodzkie sądził, iako y Woiewoda seymowy luzując swego kolegę.

*Secundo.* Podaję do uwagi, *quantae utilitatis* byłoby to *Consilium Palatinale* dla utrzymania porządku domowego w Woiewodztwie, y dla zabezpieczenia różnym przypadkom niespodzianym, których, ani się ustrzec nie podobna przy naszym nieporządku, ani im poradzić; Woiewodztwo będąc bez żadney rady, y nikt nie czuwając *securitati publicae*.

*Tertio.* Przyzna rozumiem każdy, że ta alternata między dwiema Woiewodami sprawiłaby nieomylną z iedney strony emulacyą *in rem* Dobra pospolitego, ieden nad drugiego starając się *clarescere* w swoiey funkcyi; a z drugiej ta prerogatywa któraby im się więkźza zdała będąc między dwóch podzielona, nie mogłaby być w niwczym szkodliwa, ani w Senacie, ani w Woiewodztwie.

Przyznaję żeby się komu mogła zdać *praedudiciosa* ta aukcyja Senatorow, y służnie; bo y ia tak sądzę, że zbyteczne urzędy *in statu*, są iak martwe członki paraliżem zarażone w ciełe, ktoremu są wielką przeszkodą a żadną pomocą: Na co gotowy sposob się znayduie; znieść tylko, *salvis modernis Possessoribus* kasztelanow, przez co by się owszem umniejszyła liczba Senatorow; iakoż kiedy się wszyscy Woiewodowie y Kasztelańi znaydą w Senacie, Senat niemal liczniejszy się staie, niż Izba Pofelska: a przez to krzywda się dzieie stanowi Rycerskiemu. A dopieroż ieżeli, iako życzę, żeby urzędy były intratne, Ekonomia *exigit* żeby nie było nic *superflui*; Nie widzę zaś, nic bardziey według takowey ordinacyi, którą proponuję, iako Kasztelańi, których żadney inżey potrzeby nie maż, tylko *praesse* Pospolitemu Ruszeniu; ia zaś nad samo pospolite ruszenie nie widzę nic niepotrzebniejszego, zwłaszcza mając woyska regularnego *sufficientiam*, iako o tym daley *fusiis*; tu tylko to przydać, że tak wielki *numerus Consulentiū* umniejszony, tym pewniejszą by mógł nam obiecywać w radach zgodę, w których im więcey opinii, tym więcey dyssensyi.

Iużem wyżej przełożył *inconvenientia* pochodzące z generalney dystrybucy krolewskiej wakanfow, *expedit* osobliwie, żeby Sena-

torska

torska godność *non dependet* od nominacyi Krolewskiej, ale żeby, każdy Senator, w swym Woiewodztwie był obrany *per pluralitatem votorum Nobilitatis*, y przez skryte *suffragia*, iakom wyżej życzył dla uyscia fakcyi poprzedzających takowe *actus*, y inwidyi porym z nich pochodzącey; Tę elekcyą trzebaby mocno obwarować, żeby była *unius diei actus*, y żeby na tym zieżdźcie niegodźito się żadney materyi traktować, aby nie zatrudnić obrańia Senatorsa.

Iużem dał racyą dla czego do Jurisdikcyi Rzeczypospolitey powinna *devolvi* nominacya tych zwłaszcza urzędnikow, ktorzy ia *cum activitate componunt*; powierzając im bowiem swoje interesa, iey samey należy wybierać subjekta, ktorym ufać może; iey samey *suprema potestas*, w tym wyborze powinna się wydawać, żeby mogła iako *Phoenix renasci* sama z siebie y za swoją własną wolą; a osobliwie, *cavetur* przez to, że Senat nie będąc żadnym faworem *devinctus*, nie będzie Dworowi obligowany, tylko *in tantum, in quantum* Krola doświadczy Oyczyźnie przychylnego.

Ieżeliby iednak kto poczytał, że się przez to krzywda iaka dzieie Krolowi; może mu się ta krzywda *in quadruplo* nadgrodzić tym Sposobem; Krol przy wakanśie ktorego krzesła iednego tylko Senatorsa czyni; niechżeby podał miało tego, czterech Kandydatow, z ktorych żeby się nie godźito, tylko z nich iednego obrać Woiewodztwa Senatorem, ktory iednakowo by był Krolowi wdzięczen *ex parte*, nie mogłszy zostać Senatorem, gdyby go Krol był nie mianował Kandydatem. A co więkźza, że z takowey elekcyi spodziewać by się można ustańia wszelkiey dyffidencyi tak zwyczajney stanu Rycerskiego do Senatu; sam go obierając, konfyderowałby iako własne dzieło swoje, y iako *partum suum* do ktorego każdy naturalnie *per proprium amorem* przywiązany.

*Inter alia emolumenta* tego co życzę, kładę to nie posłedne, że cale by nic było po *Senatus Consilia*, ktore nie służą, tylko za pretext złym Krolom do wykonania niebezpiecznych zamystow, Dobrym zaś nie mogą być żadną pomocą *evertendo formam* Rzeczypospolitey z trzech stanow złożoney, *per exclusionem Ordinis Equestris*, bez ktorego cokolwiek *deciditur* nie może być tylko *monstruosum*.

Przełożywszy wszystkie *commoda* z postanowieńia, iakiego życzę, Naszego Senatu, to na ostatek przydać, że Krol dobrze życzący Oyczyźnie znalazłby drogę utartą, do szczęśliwego Panowania, y do



do nabycia stawy, mogac miec z Senatu *decus & robur*; Senat znalazłby w sobie tę konsolacyą ze iego rady nie byłyby próżne, mając *potestatem* nie tylko stanowić prawa na seymie, ale y przywieść je do exekucyi, w repartyeyi swego Woiewodztwa: Stan Rycerski znalazłby przy ufnosci do Senatu, *progressum* publicznych interesow; Rzeczpospolita znalazłaby swę władzę *per instrumenta* Senatu po całym Krolestwie ugruntowaną; znalazłaby na koniec Oyczyzna *prosperitatem*; Wolność *dulcedinem*, y każdy partykularny *securitatem*.

## STAN RYCERSKI

**S**Amo to imię denotat zacność staty naszego szlacheckiego, gdyż jednoż to powinno u nas znaczyć, bydz Rycerzem, co szlachcicem. Zaszczyciają się inne Narody orderami, które *distingunt merita civium*, tak dalece, że trzeba gdzie indziej rość przez wielkie zasługi, aby zostać kawalerem; my się siemi rodziemy, gdyż kawaler y *eques* są *synonima*; y służnie, bo bez pochlebstwa mówię, że wszystkie cnoty y talenta są nam z przyrodzenia naturalne. Więcey rzekę, że gdyby przy tym taka aplikacya była do polerowania ich, iaka się gdzie indziej znayduie, ledwieby się mógł który naród komparować z naszym, we wszystkich naukach, tak iako się nie może komparować w prerogatywach; gdyż to jest pewna, że w całej Europie, ba y w całym świecie, nie się nie równa kondycyi szlachcica Polskiego, do ktorey *absoluta* nawet *potestas* jest przyłączona, kiedy mu się wolno *pro libitu* na swoiey dziedzinie rozposcierać.

A tak służnie y tą preeminencyą *distinguitur* od inszych narodow, y charakterem naszym naturalnym, który się przez nie lepiej wydać nie może, iako przez to, że w takim krolestwie iako nasze, gdzie żadnego rzadu nie maż y gdzie tylko sama prawie wola każdego panuje, nie rodzą się codzień *monstra* niestychane, y *crimina statim*, które się pospoliciey gdzie indziej przy naysurowzszym rządzie trafiają.

Na dowod tego radbym widział, które Państwo tak wielkie, iak nasze, na iaki krótki czas opuszczone, żeby ani prawa zachowano, ani przestępcow prawa, nie karano; zgola żeby mogło *vacare ab omni gubernio*, ieżeliby *subsisteret* w swoiey całości, co ie-

dnak

dnak widziemy u siebie, y co przypisuję po opartności Boskiej nad nami, osobliwey z przyrodzenia narodu naszego.

A zarynt możemy bydz pewni, że nasza kondycya szlachecka *tot dotibus* uprzywileiowana natury y prawa, byłaby na partykularnego arcyfzczęśliwa, gdyby była oraz tak gruntowna, żeby każdy mógł w niey żyć *independenter ab omni societate*, iak pierwszych wiekow *sub lege natura*, kiedy każdy obywatel był sobie Panem.

Co że rzecz jest niepodobna, toć trzeba koniecznie warować bezpieczeństwo swoje przywatne *in publica integritate*; Ta zaś że od nas zawiśła, obaczmy iako naylepiey możemy do tego *cooperari*. Ruzumiem że *principaliter* reflektować się należy nad zwyczajnym życiem, które prowadzimy; ledwo co pierwszą młodość przebywszy, czy staramy się te nasze talenta *impendere* w rozmaitych naukach, y czy aplikujemy się do nabycia *in tractandis negotiis*, experyencyi? Tłumiemy owszem w sobie naylepsze do wszystkiego dyspozycye, *Paulum distat sepulta inertia celata virtus*; naylepszy bowiem szczep zaniedbany, odrodzi się y zdziżcieie, dobrych owocow, niemogąc *producere sine cultura*; albo y kamień naydroższy, niepolerowany, prostym zostanie głazem.

Racya tego. *Primo*. Ze iedni mając tę *activitatem* z dzieciństwa, co nayśledziwszy, rozumieją, że przez nie samę stają się sposobni, wchodzić we wszystkie rady, y zaraz chcą bydz statystami. *Secundo*. Drudzy nie miarkuiąc się, tylko według swego urodzenia, widząc tak siła równych sobie w honorach y w fortunie, argument taki formuią: Ia tak dobry, iak ten; *ergo ex hoc antecedenti* konkluzya, też mię honory y fortuna czeka, nie pracuiąc, ani zasługuiąc się na nie. *Tertio*. Trzeci, fortunę mając dostatnią *ex patrimonio*, nie dbają o nabyćie więkzey przez akcyę chwalebne, przez ktore, inśi stają się iey godnemi; wszystkie ambicyą zakładając *in fastidioso luxu*, y w próżney chwale, nie znając prawdziwey, ktora samemi cnotami. *acquiritur*.

Dowodem tego co mówię, to co mamy przed oczyma: Iak wielu, którzy wchodzi w rady z impresyją szkolną, zaszczyciają się na swej wymowie, gdzie tylko *flores eloquentiae*, żadnego owocu nieprzynoszące: rozumieją, że dosyć bydz Rhetorem, żeby do brze radzić o Oyczyźnie; tak dalece; że ta eloqwencya tak *prevaleuit in opinione generali*, że kiedy kogo chwalić chcemy, nie uważamy czy

iego



iego rada skuteczna, ani widziemy, że w niej więcej słów niż sensu; więcej pałłi niż rozsądku, więcej albo pochlebitwa niżeli prawdy; albo inwektyw, niżeli dyskretny nagany, więcej lekkości, niżeli poważnej modestyi; pośpolicie jednak o takim Oratorze sądzimy, że wielki mowca, a w tym słowie zawieramy wszystkie *requisita* talentów *ad promovendum bonum publicum*.

Zgoła rzadki głos, żeby nie był albo komu panegiryk, albo przeciwko komu pałłkwilem, albo prywatnego interesu munimentem, albo nadaremna deklamacya. Staramy się z wielką chęćnością stanąć Postami na Sejmiku, niebywszy podobno nigdy na Sejmie; Deputatami na Trybunał, niepostawwszy nigdy na nim, w Służbie wojennej bydlż zaraz Pułkownikiem, mieć kommendę, nienauczywszy, się wprzód bydlż kommendzie posłusznym; a wśzędzie tak w radach, iako y w woysku *cum spiritu dominandi*, imbuti tą nieszczęśliwą prewencyą, że każda subordynacya *repugnat* wolności, y że do dostąpienia wszystkich *in statu* godności, nie trzeba ani zasług, ani umiejętności, ani experyencyi, dosyć jest urodzić się szlachcicem, żeby mieć *generalem infusam scientiam*.

W każdego Państwa rządzie, są dwie professye; jedna Polityczna *ad Civilia* obligująca; druga Woyskowa, na służbę wojenną poświęcona: U nas tey dystrykcyi nie małż, obudwu się chwytamy, lubo rzadko się może trafić do obudwuch sposobność, owszem trudno oboym wydołać; *Pluribus intentus, minor est ad singula sensus*; Dla tego też widziemy pośpolicie w woysku, więcej racyonacyi, niżeli wojennej exekucyi; y więcej starystów niż żołnierzy, a *ē converso* na Radach, gdzie duch pokoiu y moderacyi *praesidere* powinien, oratorów zbroynych, orężem często bardziey niż racjami albo prawem wojuących.

Należałoby tedy tych dwoch stanów uczynić dystrykcyą, każdy mając ustalaną drogę *ad bene merendum*, tak żeby każdy *ductu* inklinacyi swojej, tego się chwycił, w którym y sam by mógł lepiej, *clarescere*, iednego się trzymając, y Ojczyźnie *utilius prodesse*; iedneby się subiekta sposobity *per virtutem belli*, a drugie *per sapientiam pacis*.

Ta dystrykcyą stanów którey życzę, nie daie nikomu ekluzyi do najwyższych godności, a osobliwie do Senatu, gdzie każdy szlachcic wojnę służący może *aspirare* iako *ad supremum gradum* nadgro-

nadgrody zasług swoich; byle zostawży Senatorem porzucił *totaliter* służbę wojenną, *excepto* iednych Hermanow, ktorzy będąc *Ministri status*, nie mogą tylko bydlż dwoiakiey professyi.

Wiem że ta rada moja siłom będzie nieprzyjemna zwłaszcza tym, ktorzy, ambicyą swoją w tym zakładają, żeby wszystkimi stopniami postępować w honorach y fortunie; *tam in Toga, quam in Sago*; nie reflektuiac się, że się różnych drog chwytaiąc, żadney pewney nie mając, *distrahendo* aplikacyą swoją, ktoraby mogła bydlż *salutaris*, gdyby się nie dzieliła w rozmaite starańia: mogą mieć po sobie preskrypcyą dawnego zwyczaju; ale pytam się, jeżeli ta *valere* powinna przeciwko dobru pośpolitemu? uznaymy owszem, że choć siła złego u nas, snadno by się iednak temu mogło poradzić.

Ale co naygorzszego, to zwyczaj, który się w nałog obraca nie przełamany; Kreteńczykowie swoich Bożków o to naybardziey prosili, żeby na ich nieprzyjaćioł, iaki zły zwyczaj dopuścili; znając, że ich przedzey zwoiuie, niż oni siłami swemi; zły przykład do naśladowania Mitrydateśa, który się trucizną karmiąc tak się do niej przyzwyczaił, że mu nic nie szkodziła; ia tak sobie myślę, że nasze złe nałogi, są to owa trucizna, która *leniter consumit*; że nas iedźcie opatrność Boska utrzymuje, nie czujemy naszey konsumpcyi, która codzien wiekzy *fatō nostrō* progres czyni; i jeżeli gdy nas co żywo dotknie, odezwą się naturalne nasze talenta, z ochotą do ratunku, ale coż potym, kiedy ie zaraz zły zwyczaj przytłumi; iedne słowo, niebywało tego nigdy, *praevalet* nad tym, coby mogło bydlż naylepszego.

I tak naprzykład; za łaską Pana Boga mamy *zelum* wiary, ale nie mamy sposobow do obrony iey, lubośmy opaleni zewsząd Pogańskimi y Heretyckimi sasiadami, pytam się czemu; bo nie analiz u nas tego zwyczaju, *prospicere* złemu; *argumentum infallibile*, nie było dotąd *periculum* na wiarę, *ergo* bydlż nie może. Mamy męstwo y odwagę z przyrodzenia; trzeba by iey zażyć; zwyczaj mi niedopuszczą, według ktorego nigdyśmy nie mieli woyska regularnego iako należy, ani dosyć licznego *proportionaliter* do potrzeby Ojczyzny, mamy na ostatek *rectum sensum* sądzić co złego, przecięż lepiej wszystkie nieszczęścia ponosić do ktorychś przyuczeni, niż *obviando* im, zwyczaj przełamać.

Słyszałem iednego cudzoziemca, który będąc długo w Polsce



Im particulari colloquio z każdym Polakiem konwersując, nie mogli się wychwalić, iak wielkich sentymentów się nastuchać; iako każdy czuie *publicas calamitates*; iak rozumnie życzyłyby znieść szkodliwe *abusus*; gdy porym rychłe samych widział zgromadzonych na Sejmie, wydziwić się niemogli, że w najlepszych radach, jeden drugiemu tylko przeczył y że inżey zgody na nic nie było, tylko *perseverare* w zwyczajney niezgodzie.

Wywiodszy, iaka by powinna być aplikacya nasza *ad usum salutarem* talentów naszych naturalnych. Przytępię do nieporządku, który *præter naturaliter prædominatur*, nad wszystkie przyrodzone enoty w stanie naszym Rycerskim; on bowiem przy niepomiarowanej wolności, wola swoje często *extendit* tak *imperiosè*, że iey nikt nie może przełamać, udając popędlivosć za żarliwość o dobro pospolite, upor za nieporuszony statek, a nayspospolitej prywatę za interes publiczny; y z rąk ustawicznie rewolucye, fakcye, fcyfity, konfederacye, w których *animositas* coraz bardziey, wybuchając się samą przez się, iako ogień, który się sam *consumit* przez swę własną wiołencę.

Im większe są prerogatywy stanu Rycerskiego, tym z większą, ostrożnością, należałoby ich zażywać; Wielka, mieć *liberum sensum* byle go nie pretendować *imponere* tym, którzy go zaówno mają; *aliàs* jeden nad drugim nie mogłby *usurpare hanc potestatem sine detrimento* wolności; Wielka, prawa stanowić, byle ich nie prześcępować, gdyż one wolność warują, *aliàs* jest ją w niebezpieczeństwo podać; Wielka, podatki *pro libitu* postanawiać byle je *fideliter* wypłacać, *aliàs* wolność bez obrony; Wielka, *in immunitate* Dobr Ziemiskich, byle ją całej Oyczyźnie opatrzyć; *aliàs*, partykularna nie będzie wolna od wszelkich napaści; Zgoła wolność nasza jest to drogi skarb, którym ostrożnie szafować potrzeba, żeby go nie utracić, jest *remedium universale ad curandam salutem publicam*, byle go zażywać *cum dosi proportionata ad symptomata*, *alias* trudno je uleczyć.

I toć to jest naywiększe *in statu nostro* nieszczęście, że wolność niepomiarowana *generat* pospolity *in gubernio* nierząd; ten zaś daleko moment okazać *ad excessum* wolności, jest to *circulus vitiosus* w którym do końca trafić niemożemy przy naydoskonalszych naszych przymiotach, y najlepszych nawet intencjach. Bo,

daymy

daymy że Posel naszymus *waterannus*, *experyencyi* wielkiej, *statum perfectè* znający, Oyczyźnie dobrze życzący, zechce za samym instynktem porzeczności *promovere* co najlepszego; niedokaże niczego przy tak wielkim zamieszaniu; nieporządek w traktowaniu materyi nie dopuści *felitem eventum* iego rady; musi *torrentem sequi* y takim się stać iako drudzy: *dum spectant lesos oceli, leduntur & ipsi*; niech także będzie najlepszy wojownik, nie wskora nic przy swoim odważnym męstwie, choćby w samę przepaść chciał skoczyć za Oyczyznę iak sławny Rzymski Curtiusz nie mając woyska licznego, ćwiczonego, y płałego. Niech na ostatek trafi się Deputat w Trybunale *expertus in Jurisprudentia*, nieprzekrysknie liczbę tych, którzy żadney nie mają tey *scyencyi notitiam*.

Przeto iako najlepszy medyk nie uleczy zepsowanego temperamentu, y śmiertelney choroby; iako y Rzemieślnik naywyborniejszy nie potrafi dobrej roboty bez warsztatu y instrumentów należących; tak y my przy naywiększych talentach, przy naywiększey nawet ochocie nie dokażemy niczego, poki nam dobry porządek nie uścieli drogi do starania się o dobro pospolite przy którym żeby tak gwarantować wolność ubezpieczona była, żeby nie mogła *nihil præiudiciosi* sobie *operari*, mając *justam regulam* do miarkowania się, y do konserwacyi swojej. Nie mogę tego lepiej dowieść iako *per cursum Planetarum*, który dla tego że jest *regularis*, żadne burze y wichry go nie zamuią; tak y *statum nostrum* nayburzliwsze rewolucye nie naruszą, byle wszystko co go *componit* na takim *fundamencie erigere*, żeby od żadnych szturmów zachwiać się nie mogł.

A dopiero uznalibyśmy, iako by się każdy mógł *distinguere* przez swoje talenta, mając sposob *impendere* je na usługę Oyczyzny, y perfekeyonować się w tym co mu natura dobrego dała; uznalibyśmy dopiero, co jest za prawdziwa *dulcedo* wolności, żadną *passi*ą się niewodzącey; do tak wielkiego y potrzebnego szczęścia, nie nam nie braknie tylko iedyna wola; Ranę daleko boleśniej czuie, kiedy się iey na uleczenie cudzą ręką dotyka, niż kiedy moia własna, która sobie tnie folgować; Rany nasze, do uleczenia, niepotrzebuią obcej pomocy; przyłożmy ręce nasze własne do tak zbawianego dzieła; w ręku to mamy chieć być szczęśliwemi; niech nikt przytym nie rozum, że jeżeli mówię, że

G 2

wziyl-



52  
wszystko, co *tenet statum*, pochodzi z zbytku wolności, żebym życzył ią *frenare*; i owszem moje syltema to jest, że będąc zbyteczna nie jest zupełna, zupełna zaś być nie może, tylko przy powszechney zgodzie; zgoda zaś powszechna żadną miarą być nie może, tylko przy porządku a porządek nie może się wprowadzić tylko *per stabilitatem gubernii*; co jest iedyne *objectum* tej pracy moiej, przez którą obaczy do tego dostateczne sposoby czytelnik, kiedy zechce uczynić kombinacyą wszystkich części y rozmaitych materyi które traktuję.

Nieodstępuiąc od definicyi stanu Rycerskiego, przydaię to jeszcze, że każdy szlachcic *ex professo* jest żołnierzem, czego jest dowodem, nasze pospolite Ruszenie, którego komput zawiera totam *nobilitatem*.

Gdyby tu ważna była moja protestacya, protestowałbym się *contra hoc genus* milicyi, y życzyłbym żeby prawownikogo do tej złużby wojennej nie obligowało, do ktorej trzeba mieć inklinacyą y ochotę dobrowolną; ta milicya prawda że jest *reservata in extremo casu* na Oyczyznę; ią zaś niewidzę nie tak *extremum*; iako azardować wszystek stan szlachecki, który *uno ictu* zginąć może od nieprzyaciela, a z nim całe krolestwo; to znaczne *corpus nobilitatis* straszniejszy jest czuwającym na naszą wolność, konserwuiąc się, niżeli się *exponendo* na placu marsowym; co iezeli co wstrzymało dotąd, *inhiantes na absolutum dominium* to liczba tak wielka szlachry, których bardzo trudno pod jedno iarzmo podbić; ten nawet, któryby tego dokazał, niemógłby się nigdy spodziewać spokojnego nad tak liczną szlachą Panowania.

Origo Pospolitego Ruszenia, ta jest, kiedy się wszystkie osiadłości *in primordiis* każdego Państwa, zaczynały stanowić; każdy obywatel musiał być żołnierzem na obronę swego siedliska, kiedy nie było inszego pomieszkania tylko pod namiotami, inszych posessyi, tylko te które kto orężem zawoiował; tak Rzymianie z prostych pasterzow powstałi y stałi się Panami całego prawie świata; ale gdy się potym krolestwa zaczęły formować; żeby się były mogły konserwować w swojej całości, wszystkie narody w tę dwojaką podzieliły się kondycyą; iedna w obywatelow, druga w żołnierzy, tak żeby obywatel *per culturam aeconomicam* miał żkąd płacić żołnierzowi, a żołnierz, żeby *providere securitati* obywatela.

Tuż

53  
Toż się stało y w naszym krolestwie, kiedy Rzeczpospolita *ex arce* kwarćiane woysko, które gdyby było tak liczne, iako należy *ad sufficientiam* obrony kraiu, nie by było po tej referwie pospolitego ruszenia, którą sobie Rzeczpospolita zostawiła, nie uważając z niego dwojakie *inconvenientia*; iedney strony, nie mogąc być żadną pomocą, a z drugiey pewną zgubą.

Bo iezeli dla rady, seym naprzykład konny, pospolitym Ruszeniem będzie zwołany, czy może kto rozsądny spodziewać się iakiego *successum* przy tak wielkiej konfuzyi; *inter arma silent leges*; fatalne przykłady takowych zjazdow dosyć świadczą, czego się obawiać z nich możemy, że rozumiem każdemu wstręt uczyniać; iezeli zaś dla woiowania Pospolite Ruszenie ma być zgromadzone, kto się może czego inszego spodziewać, tylko pewnego tryumfu dla nieprzyaciela, a nie omylney zguby dla Oyczyzny.

Zgodzi się w tym zemną każdy, kiedy uważy, czy podobna, żeby ziemianin, wojny nigdy nieśluzący, miał być sposobny do tak wielkich fatyg wojennych, *ad regularitatem discipline militaris*, a dopiero do rezytencyi nieprzyacielowi *cum omni arte militari* woiojącemu; co potym za expensą na wyprawę żołnierską, co za omieszkanie w ekonomij gospodarskiej, co za ruina kraiu przez czary takiego woyska, ale co naywiększa, iakie *periculum* klęski, na stan szlachecki.

Te wszystkie powinny rozumem *convincere*, iak wielkiej jest importancyi *in statu bene ordinato*, żeby każdy swoiej professyi pilnował, to jest, żeby ziemianin przez ekonomią gospodarską, miał z kąd płacić żołnierzowi, a żołnierz żeby życie swoje sakryfikował na obronę ziemianina, iako też żeby ziemianin nie mieszał się do wojny, a żołnierz *ad statum*; *de bobus narret arator*, *enumeret miles vulnera*, *Pastor oves*; aleć spodziewam się że przy erekcyi y aukcy woyska, a oraz regularney iego płacy, nie będzie się miała Rzeczpospolita czego obawiać *ab extra*; Przy postanowieniu zaś przytym dobrego porządku *in gubernio*, nie będzie żadney okazyi do zamieszania, a żatym ustana rewolucye, z których pochodzą *extremi casus*, od których nas Pan Bog zachowuiąc, obedydziemy się też *ab hoc extremo & violenti remedio* pospolitego ruszenia.

Ponieważ iednak, nie tylko professya stanu Rycerskiego jest być żołnierzem, ale owszem obligacya; bo każdy *proprietaryus fundi* nie



(57)

nie nabył go *originaliter* tylko tą kondycją, żeby się stawił na obronę Ojczyzny, kiedy tego nagła potrzeba *requirit*; ełiberując wszystkie ziemskie dobra *ab hoc onere*, y nadgradzając sobie Rzeczpospolitą ten sukurs z którego by się wyzuła, mogłaby *in supplementum* Pospolitego Ruszenia *instituire* inne *genus* milicyi, które by było jednakoż ze szlachty zebrane *ad instar* naszej Husaryi. Jest to naprzód rzecz pewna *iudicio* wszystkich wojowników, że nie masz równej kawalerii nad tę; ta gdyby była *in quantitate* & *qualitate competenti* byłaby zapewne *tantum antemurale* zastępujące Ojczyznę od wszystkich na nią niebezpiecznych przypadków.

W instytucji tej tak znacznej milicyi, trzy punkta obserwuję. *Primo*. Quo ad numerum, żeby każde Województwo według proporcji swojej tyle chorągwi miało, ile *facultas* jego znieść by mogła. *Secundo*. Co do płacy, żeby sama szlachta z ochoty swojej na tę płacę się składała; do czego służnie *teneretur in vim* uwolnienia się od pospolitego Ruszenia y okupienia się tak wielkich *expens*, zawodów gospodarskich, a przytym trudów wojennych, niełożyłby pewnie na tę milicyą samej części tego, co by musiał stracić sam, na koni wsiadając; ten zwyczaj *in parte* już *practicatur* pod imieniem wyprawy, kiedy szlachcie na swoje miejsce wystawie kogo, na pospolite ruszenie, y co się *in parte* dzieje, iabym chciał *in toto* & *universali*; Ta płaca mogłaby być bardzo mierna, jedwo co by na nią według repartycji swojej spendował; a to dla tego, że postanowiwszy komput *plus minus* Husaryi, Officerów do każdej Chorągwi naznaczywszy, bardzo małą bym im płacę naznaczył; y tylko taką, ile by mu potrzeba była stawić się raz w rok na popisie z orężem przyzwoitym.

I dla tego. *Tertio*. Co ad usum; Ponieważ ta milicya formowana *in supplementum* Pospolitego Ruszenia, niepowinna by wynosić w pole, y na kampanię za łada ordynansem Hermanow, ale za rozkazem samym Rzeczypospolitej *in casu urgente* & *extremo*; wtenczas, w jakim ciężkim razie powinnaby Rzeczypospolita *providere extraordinarium sustentationem*, taką, iakiej potrzebować może Husarz *in opere belli* służący Ojczyźnie; *aliis* pokiby ta milicya była w Województwach, ordynaryjna płaca niebyłaby ciężka na szlachtę, byle była *sufficiens*, żeby ten, który w rejestrze zaciągu miał się o-  
czym

(58)

czym stawić na popisie, y być w gotowości, ile razy mu wyniesie na kampanię każą.

Nie chciałbym dla tego, żeby ta milicya w komput wojska wchodziła, gdyż jest *supernumeraria*, y tylko *ad casus extraordinarios reservata*, wojsko powinnoby być oprócz tego należyte, żeby służyło, nieopuszczając się na tę milicyą, we wszystkich ordynaryjnych okkurrencjach; do pożytku tej milicyi *in publican*, przydać przywatny każdego ubogiego szlachcica, który by w tej służbie znalazł *levamen*; nie szukając sukursu w podłych kondycjach, w których służyć musza.

Kończę ten artykuł dwiema peryodami, w których się zamyka wszystka materya którą tu traktowałem stanu Rycerskiego; pierwszy, że trzeba: żeby Rzeczpospolita w postanowieniu Rządu swego usłała drogę stanowi Rycerskiemu, y dała sposoby *bene merendi erga Patriam*; drugi: żeby stan Rycerski nie tamował *curam* Rzeczypospolitej około generalnego Dobra Pospolitego.

## FORMA CONSILIORUM.

TA materya którą tu traktować umyśliłem, podać mi naysię-  
wey tę reflexyą, że nie masz nikogo tak nieszczęśliwego, żeby w przypadkach niemógł o sobie radzić; sama nasza Rzeczpospolita nayszczęśliwsza, że nie może dać sobie rady; nie przez to, żeby nie miała *viros Consilii*, ale że nie ma sposobu należytego do radzenia o sobie, *in processu* & *forma usitata Consiliorum*, a zatym służnie może się mowić, że *fatō regimur*; mowiąc zaś po chrześcijańsku, opartność sama Boska nami rządzi tak oczywiście, że powiśnibym mieć szkrupuł, abym się nie zdał nieufać iey, szukać po ludzku potrzebnych do rządu sposobów, gdybym nie miał przykładu z Rzeczypospolitej Izraelskiej; kiedy się bardziej bowiem *manifestabat* opartność Boska, iak nad nią; wiemy w iakiej opiece Pan Bog miał lud swój, z tym wszystkim chciał żeby prawu był posłuszny które mu nadał, y żeby stał się godnym tej opieki Boskiej y  
swoje



swoje własną kooperacją; Toć y my jeżeli chcemy, żeby oporność Boska trwała nad nami, przy wielkiej naszey w niey ufności; ieknakowo stosujemy się niemniej abyśmy mogli zasługiwać sobie na nią; co bydz nie może przy naszym nierządzie, który przez to samo powinien nam bydz obrzydły, że jest wszystkim Boskim dyspozycjom przeciwny; Pan Bog zawsze *agit per causas secundas*, dał na to człowiekowi rozum, żeby się nim przy pomocy jego świętey rządził; *cum iove manum move, & humani à te nil alienum puta*.

Kiedy sobie wystawiam obraz obrad naszych, niemogę go lepiey, komparować, iako do kapeli wysmienitey, z przednich muzykantow zebranej, w ktorej przy instrumentach niestrojnych, każdy inszą notę y pieśń wygrawiając, miało wdzięczney harmonij, głuźszą przykro słuchających.

Niechby kto nieprzyzwyczajony wszedł na miejsce obrad naszych; czy mogłoby sobie pomyśleć, że tam *agitur de forte* krolestwa; nie widząc ani powagi, którą mieć powinno tak znaczne zgromadzenie, ani uwagi, na rozsądne y pożyteczne zdania, ani konfideracyi na niebezpieczne przypadki, które zewsząd *premunt*, lubo Oyczyzna prezentuje swoje bolesne rany, które bardziey drażniemy niż leczymy, tak dalece że może szulźnie narzekać na nas y wymawiać nam: *Heu patior telis vulnera facta meis*.

Nie schodzi nam na tym, żebyśmy nie czuli, co nas boli, wistek bowiem czas *impendimus* na wyliczaniu *calamitatum*, pobudzamy się do wspólney kompassyi nad nieszczęściem Rzeczypospolitey, żadney iey ulgi przez to nieprzynosząc, y owszem nowy żal zadając, że choć widzimy y znamy co ją dolega, a przecię żadnego z nas nie ma ratunku.

Jeżeli przez co *principaliter* nasze obrady nie są skuteczne, to przez to, naprzód, że *non prospicimus* przypadkom, którym by należało wcześniej zabiegać, do których tym samym owszem dajemy okazję, nie będąc w sytuacji oprzeć się temu, co może na nas przypaść; z wyczaynie bowiem u nas, *post bellum Consilium*, y tak niech się na jaką rewolucyą zanośi, którą by snadno zawczasu odwrócić przez należyte prekawcy, rozumiemy że ta chmura miśnie, pospolicie mówiąc, bywało ieszcze gorzey; y wtey nieszczęliwej przewencyi ubezpieczeni; uysć nam niepodobna, czego by się

było

było mogło ustrzedz przez naszą przezorność, gdybyśmy niebyli zaślepieńi: *Caca futuri mens hominum fati*.

Nie są y przez to Rady nasze skuteczne, że są rozmaite *species consulentium*; iedni, którzy *ductu* sumienia, y Dobra pospolitego, dobrze radzą; inși opak, którzy nie mając tych *motiva*, gubią Oyczyznę, inși, którzy przez frantowską Politykę złe intencye zdobyją, inși, którzy bez experyencyi, & *per ignorantiam* nie mniej szkodzą, inși, których sama prywata *in sensu dirigit*; iakże *tantam varietatem opinij combinare*, żeby *Consilium* nie było *consultori pessimum*? Iak pogodzić cnotę y prawdę z fałszem; *incapacitatem cum recto iudicio*, przywagę z publicznym interessem, uwagę z popędlivością, modeltyą z passyą, miłość powszechną z zawziętością, sekret na ostarek y ostrożność, z wiadomością wszystkich, którym wolno znaydować się na kongressach naszych.

A zatym oczywista rzecz, że trzeba sposobu szukać, aby dać dwojaką *soliditatem* Radom naszym; pierwsza, żeby mogły spokojnie, o czym radzą, *decidere*; druga, żeby ta decyzya była, y mogła bydz dobru pospolitemu skuteczna; ponieważ często Rady nasze, kończą się, albo bez decyzyi, albo decyzya nie ma żadnego skutku.

*Obviando* tak wielkim inkonweniencyom, należałoby od seymnikow zacząć, na których pierwsze *desideria populorum formantur*, a oraz na nich pierwszy *fervor* młodości naszey wybucha; równość urodzenia dając nam iednakową z drugimi *activitatem*, rozumiemy że nas *equiparat* w zasługach y experyencyi najstarszych weteranow, których owszem ostrożność w Radzie, zda nam się bydz nikczemną boiaźnią, y ich moderacya słabością; Rozumiemy że im żywze nasze rady, tym są lepsze, y im śmielsze tym bezpiecznieysze.

Rzeczypospolita Rzymska nieprzypuszczała do obrad swoich, tylko tych; którzy wprzod w woysku do lat zamierzonych służyli: Co do służby woienney, nie chciałbym nikogo przymuszać, ale życzyłbym zamierzyć *certam competentiam annorum*, żeby *cum activitate* nie zasiadać na obradach, tylko w pewnym wieku, *per legem publicam* naznaczonym; nie jest że to albowiem rzecz dziwu godna, że młodzież która w domowych interesach nie może się rządzić sobą, ani się obeysć bez opiekuna, chce się opiekować publiczne.



bliznami? Prawo pospolite ubespieczając prywatną fortunę młodego, przydać mu opiekuna; i czy może ten się stać opiekunem fortuny Rzeczypospolitej? A zatem *expedit* dać czas młodzięży, nabydź nauki y experyencyi *in publicis negotiis*, pokł *in maturitate* lat, *maturè* nie będzie ie mogła traktować.

Z okazji tej materyi, powtarzam com wyżej namieścił o dystrykcyi, ktorą życzyl, żeby zachować *inter statum civilem, & militare*, wywiodłszy inkonweniencye, gdyby woyskowi wchodzili w Rady, iako y ci, ktorzy są *competentes* do Rady, gdyby służyli wojnę; co bowiem po tym, żeby Senatorowie y Biskupi nawet, iako *præficientur*, mieli chorągwie, albo Regimenty, żadney funkcyi żołnierskiej nie mogąc czynić, zastępując tylko mieysce *ad gradus militares* zaśluzonym; a dopieroż, co po tym, żeby woyskowy w Rady się publiczne mieszał: Widziałem często, na seymikach, tak wielką liczbę Towarzystwa, y różnych officyalistów woyskowych, że rzekłby kto, że się seymik obrocił w koło Rycerskie; a ztąd iako się dzieie wiołencya wolności, kiedy wszytko *deciditur per armatas rationes*, y kiedy *leges conduntur per legiones*.

Ieżeli kto rzecze na to, że się często trafia, *subiectum, statum civilem* pilnujące, sposobne do wojny, iako się stał *Scipio*, y *Lucullus*, przez samo czytanie Xenofona, wielkimi wojownikami; może się także trafić żołnierz, z talentami wybornymi *ad statum*; Przyznaię że *nulla regula sine exceptione*, że z takowego mogłaby Oyczyzna mieć dwoiaką usługę, *seorsimè* go zażywaiąc; ale na to się ni dy nie zgodzę, żeby takowy, choć z dwoiakiemi talentami mógł się rozdwoić, kiedy by chciał z należytą aplikacyą oboygom zadosyć uczynić; a przytym, to *emolumentum*, ktore by mogła mieć Oyczyzna z niektorych *in particulari*, nie nadgrodziłoby *detrimētum*, ktoreby poniosła *ex concessu generali* dwoiakiey professyi *in uno subiecto*.

Ieżeliby tedy oddalenie od Rady publiczney młodzięży, y woyskowych, było skuteczne do usacylitowania obrad naszych; niemniej trzecia *species*, nie powinna by mieć mieysca; na iest, służących; mądre przysławie nas uczy, że kto służy, wolność traci; nie trzeba mi, tej ekсклюzyi *probare utilitatem*, widząc co-dziennie, iako Pan dostatu *stipatus* wielką assystencyą, dokazuje

na seymikach, nie można bowiem się spodziewać, żeby te *mancipia*, nie popierały bardziej interesu tego, który ich żywi niż Dobrą pospolitego. Gorszą się z tego Postronki, iakoż y ia *ignominiosum* sądzę imieniowi szlacheckiemu, służyć równemu sobie, *in æqualitate* się urodziwszy; w inszych krajach, nie obaczy szlachcica, żeby przywataemu służył, tylko swemu monarche, *in Officio Civili*, albo *Militari*; rozumaiem że y u nas było by to *in praxi*, gdyby woysko było należyte; ubogi szlachcic, znalazłby rekurs w służbie wojennej.

Taż konfideracya powinna służyć y przeciwko tym, ktorzy żadney possessyi nie mają, co także u Rzymianow obserwowano, y bardzo szusnie; bo iako taki dbać może o Oyczyznę; który w niej nie mając co stracić, snadno mu ią sakryfikować interesowi swemu partykularnemu. Na ostatek, *proscripti, banici, filij pena*, prawo gwałcący, nie powinni mieć *potestatem*, ich stanowić: iakoż dawnymi konstytacyami, *privantur ab activitate*; w tym punkcie nie masz co przydać, tylko *rigorem* zalecić *in observatione* tak sprawiedliwego postanowienia.

I tu nieomyślnie ten, który zgodzi się zemną, że siła by pomogła do ułacnienia obrad naszych, to wszystko co tu przekładam, zarzuć mi, że nie dosyć na tym, y że *non provideo* dostatecznie ich *securitati*, ponieważ zerwanie seymiku, y inszych kongressow, znosi iednakowo *omnem possibilitatem consulendi*; Przyznaię, że ta sama obrad publicznych, ramuje y mnie, w naruszeniu uchoway Boże, *liberi veto*; iest to przywilej wolności naszej, zaszczyt imienia szlacheckiego, iest nawet szczegulny sposob, w niektorych cirkumstancyach, salwowania Oyczyznę; y lubo często *malevoli* na złe go zażywaią, iak bezbożni nayświętszych rzeczy, na zabobony, *cum periculo* samey wolności; ia iednak wolę *periculosum libertatem, quàm quietum servitium*; gdyż *abusus* drogiey rzeczy nie uymnie iey *pretium*. *Sacrofanctè* tedy chcąc *liberum veto*, *in omni auctoritate* konserwować, o to się tylko starać należy, żeby nie dać żadney okazji, ani pretextu, do szkodliwej kontradykcyi, to iest *sine intelligendo*, żeby każdego wolny głos w kontradykcyi, był *intaminatus in libero sensu*, ale żeby *hanc libertatem sentiendi* nie odeymował inszym, coby było tyranią, miało wolności.

Ieżeli się to zda *paradoxum*, wywiodę się z tego, przez to co



*sequitur*; wszak u nas są trojaki seymiki; Przedseymowy, Relatio-  
nis, y deputacki; idę naprzód do Przedseymowego.

Natura iego jest, obrać Posłów na seym, y dać im instrukcyę  
*ad desideria* Woiewodztwa; ten seymik zaczyna się od obrania  
Marżałka, ta elekcyja *non subest* żadney kontradykcyi; bo co może  
bydź za *ratio status*, nie pozwolić na elekcyę Marżałka? ale *datō*  
*non concessō*, żeby iaka była, zerwanie seymiku nie może *subsequi*,  
ponieważ się ieszcze seymik nie zaczął.

Drugi *actus* powinienby zaraz nastąpić na początku seymiku,  
obieranie Posłów, nie iako zwyczaj na końcu; a to dla tego, że  
gdyby *ex occasione* kontrowersyi seymik się zerwał, żeby *nilominus*,  
Posłowie byli *creati cum charactere assistendi legitime* na seymie  
lubo bez instrukcyi, dwie są tego racye; pierwsza, żeby przynay-  
mniey ci Posłowie *invigilarent* na seymie, żeby co nie stało *in*  
*præjudicium* Woiewodztwa, druga, żeby Rzeczpospolita zgroma-  
dzona na stanowiecie praw dla wszystkich, była cała *composita* ze  
wszystkich Woiewodztw, nie mogąc mieć *legitimam auctoritatem*,  
tylko *in quantum* jest *individua*, y jeżeli nasze prawa stanowią się  
*nemine contradicente*, niechże się zarówno stanowią *nemine absente*;  
na obranie zaś Posłów, żadna kontradykcyja zachodzić nie po-  
winna, żeby seymik mogła podać *in periculum* zerwania, ponieważ  
tych obieramy *per pluralitatem votorum*.

Trzeci *actus* jest instrukcyja dla Posłów, która przez kontrower-  
sye, y niezgodne opinie, może przywieść kogo do zerwania sey-  
miku, ale temu snadno *obviare salva omni libertate*, a to tym spo-  
sobem; żeby materyja, która *agitatur*, jeżeli powszechna zgoda na  
nią zaydzie, żeby była inserowana w instrukcyę; ta zaś, na którą  
zaydzie najmnieysza kontradykcyja, y którą żadnymi racjami  
przełamać nie podobna, żeby była konnotowana na osobnym  
memoryale, który memoryał choćby nie był *instrumentum publi-*  
*cum*, mógł by bydź iednakowo Posłom oddany, żeby go podać  
*ad examen* Rzeczypospolitey; temu nikt przeczyć nie może, bo  
ktoż może zabronić partykularnemu podać *ad trutinam* Rzeczy-  
pospolitey, co może *ex zelo* proponować, y co może nawet bydź  
*salutare*? a choćby y nie było, ten co *proponit* rozumie, że przez  
swoy projekt przysłuży się Oyczyźnie: czemuż mu zabronić tey  
sarisfakcyi, która nie może bydź *præjudiciosa*, bo Rzeczpospolita  
na

na seymie osądzi, jeżeli to, co takowy memoryał *continetur*, jest  
*acceptabile* albo nie; Posłowie zaś byliby obligowani, z dyslyn-  
kcyą *urgere* instrukcyę, aby *desideria* zgodne Woiewodztwa, ode-  
brały swoy skutek; memoryału zaś materye, na które nie była  
powszechna zgoda, *simpliciter deferre*; tym sposobem *libertas sen-*  
*tiendi*, & *contradicendi*, *in integro* zachowana by była, y nie iako  
obserwowana *aqualitas inter affirmantem & negantem*, aliàs ten  
tylko by był wolny, który *contradicit*, a nie ten który *proponit*;  
Zadneyby racyi przy tym nikt mieć nie mógł do zerwania seymiku;  
byle taki głos nie uchodził za wolny, który wolność wszystkim  
odeymie, kiedy kto przy swym zdaniu, iako się trafia często,  
tak uporczywie, & *imperiosè* stawa, że nie mażz zgody na nic,  
jeżeli mu na to, przy czym się opiera, nie pozwolą; z tey dy-  
slynkcyi *sequeretur*, że w każdej materyi *liberum veto*, miałoby  
*omnem potestatem contradicendi*, ale nie *contra totum actum*.

Drugi seymik *relationis*, iako y Gospodarski, *quo titulo* może  
bydź zerwany, ktorego dwa są *objecta*; pierwsze, słuchać, co  
Rzeczpospolita decydowała; temu się chcieć *opponere*? jest *crimen*  
*status*, jest *rebellio* prawom na seymie postanowionym, nie chcieć  
ich przyjąć? jest na ostatek *dismembratio à corpore* Rzeczypospolitey,  
chcieć *per laudem* znosić konstytucye seymowe. Drugie *objectum* dla  
uczynienia porządku domowego *relative* do seymu, w czym mogą  
bydź kontrowersye *in methodo executionis*, ale *contra executionem*, a  
*per consequens contra totum actum* czy powinna bydź ważna kon-  
tradykcyja, ktoraby chciała kasłować, co Rzeczpospolita postanowiła.

Trzeci seymik Deputacki; na tym żadna materyja nie powinna  
*agitari*; ten *actus* nie będąc postanowiony, tylko *purè* do obiera-  
nia Deputatów na Trybunał; w czym że zgoda powszechna nie  
potrzebna, ponieważ *per pluralitatem votorum* ich obieramy, przez  
co nie mażz żadney okazji, ani pretextu de kontradykcyi; kon-  
tradykować zaś, *contra talem Actum*, jest iedno, co chcieć tamo-  
wać *cursum* sprawiedliwości, y chcieć *tantum excedere* w wolności,  
żeby wolno było wszystkie *crimina impune* popełniać. A zatym nie  
rozumieć żebyśmy swobody nasze zakładali w tym, co jest nay-  
większą do nich przeszkodą, nie widząc nic okrutniejszego, iako żyć  
bez prawa, bez rady, y bez porządku; Pytam się, jeżeli by naypotę-  
żniejszy Monarcha utrzymał się na Thronie, który by poddanym  
swoim



swoim deklarował, że chce panować bez prawa, y bez sprawiedliwości? ja tyrannia by mu nie uszła, która jednak uchodzi prywatnemu, kiedy ją *exercet* nad równymi sobie; sam na ten czas mogąc mówić być wolnym, gdy cały naród w niewoli uporem swoim trzyma.

Ale *finaliter*, jeżeli chcemy *prospicere securitati* seymikow, postanowmy prawo, żeby ani Sejm, ani Seymik, ani Trybunał się nie zaczynał, tylko *in completo numero* Posłów wszystkich Woiewodztw, y Deputatów; słubuję, że *sine ulla lesione liberi veto*, ustanie ten tak szkodliwy *abusus* rwania seymikow. Tu także *opportunè* podaje się okazyja, życzyć, *abolire* zwyczaj, iak zowiemy Rugow; czy może być co *intolerabilius* Woiewodztwu, iako widzieć swoich Posłów rugowanych *ex gremio* Rzeczypospolitey, która *in tantum* tylko jest *legitimè* Rzeczpospolitą, *in quantum* wszystkie części *representant* iey *integritatem*: To zaś Woiewodztwo y ten *incola*, który przez swoje Woiewodztwo, nie czyni *partem* Rzeczypospolitey; czy powinienże *subesse* temu, co o nim, bez niego *statutum*; może słusznie mówić, że dla niego *gubernium* Rzeczypospolitey, od której jest *exclusus*, jest *extraneum Dominium*; y czy na koniec może się zwać wolnym, będąc obligowany od równych sobie, przyjmować prawa, sam tracąc najzacnieyszą prerogatywę, którą ma z natury, stanowić je, zarówno z drugimi.

Mówiąc jeszcze *de Securitate Consiliorum*, niech mie się godzi examiniować *liberum veto*, które *per abusum confundimus*, cum potestate *sistendi activitatem*, lubo wielka obeyga różność; bo *liberum veto*, jest fundament *status nostri*, który w tym *essentialiter consistit*, że wszystkie *sancita* niepowinny być stanowione, tylko *nemine contradicente*, co *Sacrosanctè* obserwować powinniśmy; tę wolność kontradykowania zowiemy, *liberum veto*, które nigdy nie powinno *extendi*, ad *sistendam activitatem*; bo co by to za *despotica potestas* była partykularnego obywatela, zamknąć gębę całemu wolnemu narodowi, y odiać *authoritatem* radzenia o sobie całej Rzeczypospolitey; Przyznam się że wartując konstytucye, zdami się, że nie znalazłem żadney & condita Republica, żeby wolno było zerwać seym, albo seymik, albo *sistere activitatem*.

Iako tedy zbawienna rzecz zażyć *liberum veto opportunè*, tak *præjudicioſa* & *indebita*, *sistere activitatem*; do czego się przywo-

dziemy często sami, y dajemy okazyę; Widziałem to nieraz; Protestuie się kto przeciwko jakiej materii, zachukamy zaraz tego Protestanta, tak dalece, że z protestacją wysłidzie, inszy racyi nie mając, tylko, że go zachukać chcąco, miało tego, cobyśmy, mając respekt na wolną kontradykcyę, powinni ją *refutare*, albo prawem, albo racjami, w miłości Braterskiej.

I to *inconveniens* niemniej godno konfyderacyi w zerwaniu seymu, albo seymiku: Te *actus* nie mogą mieć *naturam legitimatatis* poki się nie zaczyna, nie zaczyna się zaś, poki iaka konstytucya nie stanie, za zgodą powszechną; *per consequens* co może *validare* zerwanie takiego kongressu, który sam nie ma *validitatem*, bo nie może być zerwany, nie będąc zaczęty, y nie będąc jeszcze *in legitima activitate*, dopieroż zacząwszy się, y konstytucya już będąc za zgodą powszechną zapisana, nie jest że to protestować się przeciwko prawu, które już Rzeczpospolita postanowiła.

Zarzuć mi tu kto pewnie, że może się trafić taka cyrkumstancya, że się Oyczyzna inaczej *salvować* nie może, tylko *per dissolutionem* kongressu: Naprzód, nie wiem iako może *imaginari* taki *casus*, żeby się kto chciał bronić, broń odpasawszy; ale *suppono*, że może *dari*; czy mozesz cała Rzeczpospolita, *cujus est condere ejus est & interpretari*, taki kongres, albo zakończyć, albo rozpuścić, Rzecz jeszcze kto, jeżeli się nie znajdzie, tylko taki jeden zelant, który by mógł *salvować* Oyczyznę zerwaniem seymu, albo seymiku, toć mu nie trzeba bronić *hanc facultatem*: I taka konjunktura, lubo jest *extra captum*, żeby cała Rzeczpospolita przysięgła się na swoją zgubę, iż żeby tylko jeden chciał y mógł ją ratować; ja jednak zgadzam się, że mogłaby się trafić, ale pytam oraz, *in tali casu*, że tak rzekę *phrenetico*, czy mogłaby wolny głos, zerwaniem seymu albo seymiku *salvować* Oyczyznę, na zgubę y wolność swoją *conjuratus*; ale te *extrema* porzuciwszy, przyznajmy, że *in tractu usitato Consiliorum* rwanie kongressów, jest lekarstwo gorzkie, niż choroba; a bardziey jest to chcieć się samego zgubić, iak pewne *infectum*, które się swoją własną trucizną zabija; *vitam in vulnere ponit, & suo se ipse necat veneno*.

Jest jeszcze szkodliwe *obstaculum*, które tamuje, miedza, & *in periculum* podaje nasze Rady; to, kiedy przypuszczamy partykularne sprawy do obrad publicznych, iako się często trafia; samślad

z sam-



z sąsiadem powadzi się o kawałek gruntu, albo kryminał jaki się popełni, czy jest że to *forum competens*, wnosić na seymiku *processus juris*, które do samego Trybunału należą.

Kończę ten artykuł reflexyą, nad kondycyą wolnego szlachcica, którego największe szczęście w tym zawisło, że jest Panem sam nad sobą, będąc Panem zdania swego, gdyby to było tak rzetelnie, jak jest w imaginacyi; wolno mi prawda rozumieć co mi się podoba, ale jeżeli niedbam żeby moje zdanie się wszystkim podobalo, na nic mi się nie przyda; jeżeli zaś w tym wszystkę wolność zakładam, przeczyć przeciwnym opinij moiej, do tego przyjdzie, że niczyja rada *non subsistet*; y czy powinienże być kto *in despotismo* urodzony, szczęśliwszy nademnie, o którego konserwacyi Pan iego radzi, a o mnie Rzeczpospolita nie może, sama bez rady będąc; *finaliter*, na tym wszystko zawisło, żebyśmy wolność utrzymywali dobremi, Radami, a Rady, żebyśmy przy wszelkiej wolności odprawowali; co rozumiałbym być *practicabile*, przy dobrym porządku & *per modum consulendi*, który tu podałem.

## S E Y M

**N**A tym tak zacnym kongreśsie, gdzie każdego szlachcica *potestas* się wydaie; y lubo na nim *personaliter* wszyscy *non comparemus*, z tym większą jednak powagą, ci, którzy od nas *delegati*, nas *representant*, ponieważ *non agunt*, tylko mocą naszą *characterisati*; y gdy ich *activitati committimus sortem nostram*, z Pryncypałów staćmy się prawda partykularnemi w słuchaniu ich decyzji, ta jednak niemniej nas zdobi, nie mogąc być ferowana, tylko *in virtute consensu* naszego, *derivando originaliter*, od nas, od daney na to, że tak rzekę, Plenipotencyi naszej; byle iakom to obzernie wywiodł *in articulo precedenti*, y co tu powrócić muszę, Rzeczpospolita na seymie znajdowała się w zupełnym swoim komplecie, tak, żeby każdy część iey czyniący, znajdował się w Posłach Woiewodztwa swego, według tego nieomylnego axyoma; *omnes debent nosse quod agitur, quoties omnium causa agitur*.

Wysta-

Wystawiać sobie *naturam* seymow naszych, nie widzę nie równego *in forma gubernii* wszystkich Państw y Krolestw, ponieważ zawierają w sobie wszystkie *genera* rozmaitych Rządów, *Monarchicum, Democraticum y Aristocraticum*; y tak w trzech stanach zgromadzonych *inspirat* każdemu respekt *Regia Majestas*; ufność, prudentia Senatu, miłość Ojczyzny, *zelus & activitas* stanu Rycerskiego; a przytym, co może być doskonałego, iako taki kongres, który ma *cum libertate sentiendi absolutam potestatem decidendi*; a czegoż więcej potrzeba, y iakoż się nie spodziewać *emanantem* z takiego zjazdu Ojczyźnie *prosperitatem*; iednak, *proh dolor!* ta nas nadzieia często zawodzi; zebym się dowiadczyl dla czego, y co ią tamuje, wnide we wszystkie proceder seymowania naszego,

I zaczynam *à primo actu*, od Elekcyi Marszałka Seymowego który poprzedza, konkurrencya o laskę: y ta zaczyna *generare semina dissensionum*, y iako *finis ob origine pendet*, tak pospolicie ten początek seymu, kiedy się zaczyna w zamieszaniu, kończy się w niezgodzie; a co ieszcze większa, kiedy na obieraniu Marszałka, często Seym nie zacząwszy się, kończy; y nie dziw, ponieważ cierpiemy takie głosy, które żadna *libertas sentiendi* nie powinna *authorisare*, to jest, kiedy kto a ieszcze *passive*, pod starą laską, wnieśie iaką materią, z tą klauzulą, że nie pozwoli na obieranie Marszałka, jeżeli to nie stanie, czego się dopomina.

Na znieśienie, tak niestychaney exorbitancyi, nie trzeba nowych sposobow szukać, tylko się prawa y *usitatam praxim* trzymać; *vigore* którego, nikt się odezwać nie powinien, poki, Marszałek nie będzie obrany; do obrania zaś, żadna kontrowersya nie może przeszkodzić, ponieważ nie przez powszechną zgodę, ale *per pluralitatem votorum* bywa obierany, do czego ieszcze siła dopomoga *tacita suffragia*, których *generaliter* życzę we wszystkich Elekcjach.

Drugi *actus* ceremonialny po obraniu Marszałka, jest zwyczajnie, że Izba Poselska, idzie do Senatu Krola przywitać, z kąd powróciwszy zabiera dopiero *activitatem*, y zaczyna traktować materię *in ordine* do formowania konstytucyi. Na pierwszey zaraz sesyi wydaia się trzy *obstacula* do pożądanego obrad naszych skurku, pierwsze, że się wszystko *palam* traktuje bez żadnego sekretu, drugie, że każdy infza wnosi materią, w których *farrago* y różność, żadney dopuścić nie może rezolucyi; trzecie, że nie masz



żadney obserwancyi *liberi veto*, bo niech kto iak naybardziej kontradykuje, nieprzełamanie upornego zdania; y ta dysputa trwa bez końca, *excitando* coraz nowe kolidyze.

Co do pierwszego, niepotrzebna moia perswazyja, co każdy przyznać musi, że naylepsze rezolucye, y postanowienia, tak w pewnych cyrkumstancyach od sekreteru zawisły, że będąc odkryte, nie tylko się wykonać nie mogą, ale owszem zaszkodzić, kiedy ie *malevoli* wiedząc, przeciwko nam samym zażyć zechcą; dla tego wszyscy Monarchowie tak wielkie koszty, łożą, żeby wiedzieć, co się w naysekretniejszych gabinetach traktuje; my im ochraniaemy tego kosztu, nie trzeba im szpiegow, aby wiedzieć nasze Rady, sami się z niemi wydaemy, a zatym, nikt temu nie sprzeczy; czego życzę, żeby obrady nasze, odprawowały się *femotis arbitris*.

Co do drugiego, jeżeli w Trybunałach sprawy przywołują z Regestru, dopieroż tam gdzie sprawa Oyczyzny *agitatur*, należy *instituere* porządek, żeby się nie godziło nowey materyi wnosić, poki raz wniesiona nie będzie decydowana.

Co do trzeciego, żeby każdy mógł *uti pleno jure liberè sentiendū, sine prajudicio*, Dobra polspolitego, & *sine periculo* zakończenia seymu; Rozumiabym *hanc methodum instituere*: Proponuje który Posel iaką materya, jeżeli na nią zaydzie *immedintè* zgoda powłzechna, nie trzeba więcey, tylko ją zapisać w protokule; *in vim* konstytucyi; jeżeli zaś zaydzie kontradykcyja, dać czas do kontrowersyi, byle nie odstępować od teyże materyi która kontradykowana; przez te kontrowersye, może *affirmans*, iako y *negans re-Elificari*, że albo ten dobrowolnie odstąpi od swoiey illacyi, albo drugi *convictus* od swoiey kontradykcyi; Marszałek zaś Seymowy powinienby notować racye *pro & contra*, ktoremiby się zbijano; y jeżeli by żadne przełamać nie mogły, żeby *finaliter* ie rekapiitulował, y dopiero pytał się, jeżeli, zgoda powłzechna na tę materya; na ten czas jeżeliby *contradicens* chciał jednakowo *perseverare* w swej kontradykcyi; *per sacram observantiam liberi veto*; nie powinno się już więcey o tym mówić, ale przystąpić do inszey; y tym sposobem *successivè* do wszystkich, idąc *gradatim* za zwyczajem seymowania.

Rozumiemy żeśmy siła okazali, kiedy izba Poselska łączy się z Se-

z Senatem; tam jednak, iak na nowe zaczynaia się dysputy, bez respektu na Majestat Tronu; bez konfyderacyi na powagę Senatu, bez reflexyi na siebie samych; czas upływający, y do terminu seymu zbliżający, jednych *præmit*, drugich *nausea* bierze, z tak nieporządnego y nieskutecznego seymowania, wszystkich chęć do zakończenia, *motus in fine velocior*, ani czasu nie maż do deliberacyi, ani cierpliwości do żadney reflexyi, sama precypitancya w tumultie y zamieszaniu dyktuje konstytucye; *tandem* jeżeli nikt z protestacyą nie wyndzie, na nie się nie zgodziwszy, na to tylko powłzechna zgoda zachodzi, że wszyscy jednym głosem wołają na Marszałka, żeby zegnał kongres, którego polspolicie taki koniec; a z takiego końca początek wszystkich nieszczęśliwości, którym *obviare* nie podobna, wyzwwszy się z iedyne go sposobu ratowania się przez Sejm.

My na to jednak spokojni, roziedzamy się, tak bezpiecznie, iak gdybyśmy byli pewni, że kto o nas radzi; a w samey rzeczy tak przyzwyczajeni do cierpienia, że znośiemy *cum indifferentia*, co nas boli, podobni owemu filozofowi, który w wielkich boleściach protestował się *nihil agis dolor, quamvis sis molestus, nunquam confitebor te esse malum*: Rozumiem jednak, żeby nas ta filozofia porzuciła, gdybyśmy się nie bali naruszyć wolności, chcąc trzymać w ryżie, to, co iey *abusus relaxat*: Biorę ja tę śmiałość pokazać, że się mylmy *in hoc supposito*, y że wolność prawdziwa bydz nie może tylko *bene ordinata*, y owszem, że ją dobry porządek przyczynia y gruntuie.

Nie odstępując od moiey materyi seymu, przykładam sobie *gradus* czworakie, które powinny bydz obserwowane w Radach seymowych; nie mogę ich lepiey komparować, iako *ad productionem* natury, w rzeczach stworzonych; y tak naprzykład, biorę drzewo; którego pierwsza *qualitas* iest, bydz szczepionym na dobrym y rodzaynym gruncie, żeby się przyieto y konserwowało; tak we wszystkich radach, pierwsze zagaienie powinno bydz przez propozycyą; ta zaś powinna bydz założona na dobrym fundamencie, nie tylko *urgentis necessitatis*, ale & *conservationis*, to iest; nie tylko *providendo statui presenti* interessow publicznych, ale oraz *providendo casus futuros*. Druga cyrkumstancya produkcyi natury, iest, *cultura* drzewa szczepionego, bez krolecy zapewne zdżiczeie, *per hanc*



*hanc culturam* wyraża się deliberacya potrzebna nad propozycyą, przez którą trzeba obciążyć niepotrzebne, y zawadziące, że tak rzekę, gałęzie, tak, żeby propozycyą rozsądnie okrzestana, *fructum salutarem* Oyczyźnie przyniosła. Trzeci *progressus* drzewa szczepionego jest, owoców dojrzałość; do czego nie może się lepiej komparować, iako decyzya *matura* obrad naszych, która *adimplet* przez swoją doskonałość *desideria publica*; czwarty termin rodzącego drzewa jest, pożytek pochodzący z pracy y starania koło niego; ten pożytek *dependet* w obradach od exekucyi, która powinna wszelkie *emolumenta* przynosić dobru pośpolitemu.

Żebym to w szczególności lepiej explikował; idę naprzód *ad modum proponendi*, życząc, żeby po obraniu Marzałka Izba Poselska złączyła się z Senatem, żeby Senat *vota* swoje według zwyczaju odprawował; te *vota* żeby się zaczynały od Ministrów *statim*, iako mających większą experyencyą *in negotiis publicis*, które według repartyey są podzielone po między Ministrów; te wszystkie *vota*, życzylibym żeby były podane na piśmie do rąk Marzałka, który je odebrawszy, powrócić by powinien z Posłami do Izby Poselskiej, *tanquam ad officinam legum* iako ją zowiemy, gdzie także należałoby, żeby Posłowie *per turnum* Woiewodztw wotowali, dla porządku, żeby jeden przed drugim nie wpadał w głosy, z rozmaitemi materiyami; te *vota* zebrane z instrukcyi Woiewodztw, *expedit* żeby także Marzałek Poselski notował; po których zakończonych, życzylibym żeby je *in unum scopum* zebrał. *Primo*. Materye które były, iako jest zwyczaj, od krola proponowane na seymiki. *Secundo*. *Ex votis* Ministrów *statim* y Senatorów. *Tertio*. Z głosów wszystkich Posłów, to jest z instrukcyi wszystkich Woiewodztw; y żeby *synopsim* wszystkich, materiy uczyniwszy, czytał ten memoriał w Izbie Poselskiej, żeby ieszcze do niego przydać, jeżeliby co zapomniano, *sane intelligendo*, nie przypuszczając żadney controwersyi, gdyż takowy memoriał podpisany, służyłby *pro instrumento publico*, zawierający w sobie materye dopiero na seymie *ad proponendum* y które powinny *agitari*; y ten jest pierwszy *actus* Propozycy, która tym sposobem zawierałaby w sobie wszystkie materye *cujuscunque generis*, tak dalece, że nikt by się *ex civibus* nie znalazł, którego by się *desiderium* nie pomieściło, tym także sposobem, zabiegło by się dwoiakiem in-

konwe-

konweniencyi, pierwszej, że zwyczajnie razem wszystkie materye *proponuntur*, a żadna *non decilatur*, drugiej, że na pierwszej częściej wniesionej materiy, czas wszytek seymowania *consumitur*.

Drugi *actus* obrad publicznych, jest deliberacya, która nie może się zgodzić z tym tumultem y hałasem; iakim *distrahimur* od potrzebney aplikacyi; trzeba y własne passye w sobie uśmierzyć, żeby rozróżnić, między pożytkiem a szkodą, między sprawiedliwością a krzywdą, między prawdą a fałszem, między czym wątpliwym a pewnym, y między prywatnym a publicznym interessem. Przy takowej dyspozycyi, może się spodziewać, że deliberacye osądzą, co może być w proponowanych materiyach pożytecznego dobru pośpolitemu, byle *principaliter* było postanowione, *com in procedenti articulo* życzył, y co tu reasumuję, nie mogąc dosyć, *enunciare* tę *ideam*, która wiele drogę łatwą, y bezpieczną *ad progressum Consiliorum*, y która znośi wszystkie *abusus evertentes statum*.

Zyczylibym tedy postępując *in modo* seymowania, żeby Marzałek Poselski, zebrałszy wszystkie materye, które mają być proponowane, w jeden memoriał, tenże memoriał w cztery *classes* rozdzielił, wybrałszy z generalnego memoriału, y *seorsim* dzielać, materye; skarbowe, wojenne, Pieczętarskie, y co *ad politiam* należą, każdy memoriał oddawłszy *Ministro statim*, któryby *contineret* materye jego repartyey; a przy tym, generalną deputacyą żeby uczynił Marzałek Poselski, do czterech Izb, ( że ich nazwę ) Ministeryalnych, któreby się zwały, jedna Woienna, druga skarbową, trzecią Pieczętarską, a czwartą Marzałkowską.

Co do deputacyi Izby Poselskiej należy, to *notandum*, że trzeba żeby każde Woiewodztwo, miało *necessariò* osmiu Posłów, racya tego ta, żeby w każdej z czterech Izb było po dwóch Posłów z każdego Woiewodztwa pod czas seymu; po seymie zaś; iakom to już namienił, żeby czterech, to jest po jednym z każdego woiewodztwa, znajdowało się w każdej repartyey, a czterech wracało się do swojej prowincyi *ad formandum Consilium particulare Palatinale*, y na nim w tej funkcyi zasiadając, którą *exercebat* na seymie.

Przykładam tu *intra parenthesim*, żeby ten porządek nigdy nieustawał, *expediret* na seymiku czterech *supernumerarios* obrać, którzyby na to tylko byli, żeby mogli *supplere defectum* którego z osmiu



ośmiu, jeżeliby przez śmierć, albo chorobę nie mogli się znajdować *in suo stallo*, *ad hac Consilia Ministerialia* których mamy już *speciem* w sejsjach Prowincyalnych; Krol by rozdzielił cały Senat, na cztery części, deputując do każdej Izby ministeryalney *secundum talenta subjectorum*, to jest: sposobnych do Woiennej materyi, *ad Consilium Ministeriale* rey repartycyi, *Et per consequens* do skarbowey, do Pieczetarskiej, y do Marzaskowskiej.

Te *Consilia* formowane z Senatorow y Poslow ze wszystkich Woiewodztw, powinnyby się odprawować *sub directione* Krola, *Et in assistentia* Prymasa, y Marzaska Poselskiego; a tak *in quolibet Consilio* znajdowałyby się trzy stany, Krol, Senat, y *equester ordo*; dla czego żeby mogły bydz *praesentes*, trzeba żeby każde *Consilium* miało swoy dzień uprzywilejowany, żeby Krol, Prymas, y Marzasek, mogli *assistere* na każdym, iednym po drugim; y tamby się deliberacye odprawowały *suo ordine*, według materyi do propozycyi, zebranych od Marzaska Poselskiego *in colloquio familiari*, nie sadząc się na niepotrzebne w mowach eloquencye, w których więcej słow, niż sensu; tych deliberacyi, powinien Marzasek trzymać Protokół, konnotując na która materia Izba *Ministerialis* się zgodziła, y na którą była kontradykcyja, specyfikując racye; a to dla tego; bo cztery dni w tygodniu dawszy na sejsję osobną każdej Izbie, piąty dzień powinienby bydz *Decretorius, destinatus* na zgromadzenie tych czterech Izb, *ad formandum corpus integrum* Rzeczypospolitey, która sama mając *jus decisionis*, z relacyi Marzaska y Ministrow, snadno by mogła rozemnać co *justum Et equum* w materjach *strictè Et accuratè* examinowanych *in Consiliis ministerialibus*, decy dować *pro opportunitate boni publici*, za zgodą powiżeczną, y stanowić prawa y konstytucye; y tamby się w tym generalnym zgromadzeniu, interesa różnych repartycyi kombinowały, które powinny mieć z sobą relacya.

Ten *modus decisionis*, w niwczym nie jest odmienny zwyczajnemu, który *pratificatur*, tylko w tym, że *naturalius* spodziewać by się potrzeba decyzyi *nullo contradicente*, gdyby ją *praecederet* tak *maiora deliberatio*, *in Consiliis ministerialibus*, iako y w tym, że tego dnia ktoregoby się cztery Izby złączyły, to jest cała Rzeczypospolita, nie było by racyi deliberować, ani deliberując dysputować, ponieważ już każdy, tak Senator, iako y Polet *seorsivè* de-

libe-

liberował *in Consilio ministeriali*; a zatym Rzeczypospolita zgromadzona, wiedząc wszytkich opinie, nie miała by co inżego czynić, tylko *proferre* decyzye *per verbum placet*; w materjach dobrze examinowanych.

To zaś dokładam że sejsye Ministeryalne, powinny by się zaczynać *ab examine* ostatniego seymu konstytucyi, jeżeli są *exekwowanie ad mentem* Rzeczypospolitey, żeby nowych praw nie stanowić, dawnych nie obserwując.

Czwarty *actus* obrad Publicznych, jest *exekucya*; bez ktorey, inższe, by naydoskonalsze nic nie wąża; nim sposob do niey podam, muszę uczynić dygresyja nad czasem zamierzonym do sejmowania, co nie może *subsistere*, jeżeli chcemy w dobrym porządku *gubernium* Państwa postawić; gdyż to nie jest rzecz poięta, żeby po skończonym lub zerwanym seymie, takie Krolestwo iak nasze mogło bydz bez rady, o czym *fusiùs* na inższym mieyscu; tu tylko *ex occasione* *exekucyi* Praw, namieniam; żebym życzył sześć niedziel sejmowania, obrocić w sześć miesięcy; po których *expiracyi*, z dwoiakich Woiewodow iakom Ich *antecedenter* życzył, iedenby powracał do swego Woiewodztwa z czterema Posłami, *ad formandum Consilium Palatinum*, y trwałby w rey funkcyi, pokiby się nie luzował z swoim Kollegą, na pierwszey kadencyi nowego seymu; który to iego Kollegą zostałby na swoim mieyscu *in Consilio Ministeriali*, na którym zasiadał pod czas seymu, ponieważ to *Consilium*, żeby *perpetuum* y nieprzerwane trwało *Dominium* Rzeczypospolitey, zostałoby iednakowo miało *Senatus Consilij* przy Krolu, *in sua activitate*, z tą tylko kondycyą, że pod czas seymu stanowiło Prawa, po seymie zaś, żeby nie miało inższej mocy tylko *per formam Judicij*, przywozić ie do *exekucyi*.

Rozumiem że przy takim postanowieniu, widzielibysmy w propozycyi porządek, w deliberacyi rozładek, w decyzyi łatwość, w *exekucyi* bezpieczeństwo; rwanie seymu, albo chcieć *sistere activitatem*, nie miałoby mieysca, gdyby seym *regulariter* trwał *à termino ad terminum*, okkazyje by wszytkie do rwania uitały, takowy porządek znosząc wszytkie zamieszania, które osoblwie wzniecają *we-xy*, inwekrywyy, skargi ieden na drugiego, coby *tolerari* nie powinno w publicznych głosach.

Gdyby się jednak trąsiła taka okazyja, żeby kto chiał, albo *cri-*

STV



*men status*, albo jaką *malversationem* komu zarzuć; czemużby miało mieszania publicznych obrad, nie podać Marszałkowi Poselskiemu; memoriału, choćby też y przeciwko Królowi y Ministrom; *vigore* krórego, *tantum Tribunalis plebis*, dochodziłby, *injurias publicas*, nie miąnując *accusantem*, żeby nie wzniecać, dysfensyi, y zawziętości, które czynią powszechną zgodę *impracticabilem*, iakom to widział nie raz. Dwie się partye zawezmą; niech iedney partyzanr, co proponuje, *adversarius* iego zapewne będzie kontradykował, bez żadney inżey racyi, tylko żeby przeczył temu, z którym jest w nieprzyjaźni.

Mogłby tu kto *objicere* dwie inkonweniencye, *ex hac forma Consiliorum*; pierwsza: że Senator y Poseł, byłby *latus*, do iedney repartyey będąc deputowany, a mając *jus universale* o wszystkich *in omni genere* materyach radzić; drugie, że materye różnego gatunku traktując się w różnych Izbach, nie miałyby z sobą konexyi, a przecię iedna *species* materyi, powinna się zgadzać z drugimi, przez naturalną relacyą, które mają z sobą, a tym bardziej, jeżeliby się trafiła *contrarietas* w przeciwnych zdaniach iedney Izby z drugą.

Na pierwszą kwestyą odpowiadam; że Senator y Poseł, nie byłby *privatus suo jure*, które ma radzić we wszystkich materyach; gdyż w partykularney materyi *in Consilio Ministeriali*; nie czyni co inżego, tylko deliberuje, iako Deputat; *in suo zaś statlo* kiedy cała Rzeczpospolita zgromadzona *pleno jure Senatorio* decyduje z inżemi, toż się ma rozumieć y o Pośle deputowanym.

Na drugą kwestyą odpowiadam, że śladna kombinacya materyi bydl może traktujących się, choć w różnych Izbach, przez relacya, którą powinni by mieć Ministrowie *status* między sobą; a osobliwie Król, Prymas, y Marszałek seymowy, na każdych sejsjach zasiadając, mogą śladno miarkować, żeby naprzykład Izba skarbowa deliberowała *relative* do wojenney y wojenna do skarbowey, iako y drugie, żeby się porozumiewały między sobą, żeby każdą materyą ile bydl może *mature digestum*, prezentować całej Rzeczpospolitey, do tym śladnieyşzey ley decyzyi.

Kto zechce poznać *utilitatem* postanowienia, którego życzę, niechże ie komparuje *cum forma presenti Consiliorum*; nayprzod w propozycyi, każdy powinien mieć *pro obiecto, adimplere*, ile bydl może, *desideria populi*, co bydl nie może, kiedy na pierwszy

mate-

materyi wniesionej, mogą się tak wielkie kontrowersye wznieść, że się seym skonczy, *sine ulla notitia* tego, co *continent* instrukcyę Woiwodztw; bo Posłowie nie mają czasu *deferre* co im *injunctum*, y tak zaczynamy rady, nie wiedząc o czym radzić, a przynajmniej nie radząc o tym, co naypilnieyşzey y nayprędşzey rady potrzebuie; a zatym czy nie jest rzecz służna żeby wprzod wiadomo było całej Rzeczpospolitey, co kto *pro bono publico* życzy, żeby czas miała do deliberacyi, oświecenie do decyzyi, y sposób do exekucyi.

Co zaś naypożytecznieyşzego, znajduię w moim projekcie *in modo proponendi*, to: że wszystkich materyi *Catalogus* zebrany w iednym memoriale od Marszałka podanym, ułatwi modum deliberacyi, nie tamując ich *cursum*, pod czas których, nikt się już nie będzie powinien wyrwać z nową propozycyą.

Co do deliberacyi, w tym osobliwie zakładam pożytek, *in methodo*, który podaie; że Senatorowie y Posłowie deputowani do różnych repartyey; ci naprzykład, którzy będą do Woienney, będą się *cum majori studio* do wojskowych interesów aplikować, y nabywając ich *perfectam notitiam*, będą mogli tym lepszey w deliberacyach mieć zdania, y *maturius* sądzić w interesach publicznych, nie będąc *in tanto numero consulentium*, mogą spokojniey deliberować.

Co *ad modum decisionis*, rozumiem, że nie może bydl łatwieyşzy kiedy się wszystkim kontrowersyom zabiega; bo te, *supponen-* do że już były w Izbach ministeryalnych, Protokół Marszałka *elucidabit* Rzeczpospolitą, w którym obaczy *uno istu oculi, rationes pro & contra* w każdej materyi, y decydować będzie, przymując te, na które się zgodzi, y odrzućając te, na które kontradykcyę zayda.

Co zaś do exekucyi, która jest *complementum* wszystkich obrad; Proszę z tey okazji reflektować się nad tym, co *expono*. Sądzić każdy może, iako *Sacrosanctè* w moim projekcie obserwuję naydelikatnieyşze *jura libertatis*, dając sposób w uformowaniu propozycyi, nie tylko wolność wszelaką, proponować co tylko kto może sobie pomyslić, ale oraz ubespiećając, że każdego propozycyą przyidzie *ad examen & notitiam* Rzeczpospolitey; raz wolność y w deliberacyach, kiedy każdy *secundum librum sensum* nie zachu-

K

kany



krany, ani rąmowany w wolnym głosie będzie mogli *deliberare*, dopieroż w decyzjach, iako Rzeczpospolita, *gauderet pleno jure suo, decidendo materias status*, tak w tych decyzjach, y każdy prywatny miałby *potestatem affirmandi vel negandi*, według wolnego zdania swego. *Mon item* w exekucyi, w ktorey wszelka wolność ustaje, y nie powinna nikogo *authorizare*, żeby mógł być *refragarius* temu, co Rzeczpospolita *decretauit absolutā potestate*, w tym owżem konserwacya wolności zawisa, żeby się z niey każdy wyzuł, *in stricta observatione* Prawa, & *in subordinatione* wielowładney Rzeczpospolitey; a zarym w tym punkcie, iako *non agitur de libertate sentiendi*, tak nie strzymicie mnie w moim projekcie żadna konfideracya wolności, żeby nie miał zżyć *institutionem* najsurowszego rygoru *contra oppressores* wolności, ktorem się staia *rebelles* prawu.

I dla tego życzę, żeby te *Consilia ministerialia*, które pod czas seymu, stanowią prawa, *extra tempus* seymowania, obrociły się *in subsellia judicialia*, to jest: żeby nie tylko tego pilnowały, co Sejm postanowił; ale żeby sadyły wszystkie *crimina status*, które pochodzić mogą *ex remissione* Praw słuchania, y exekucyi co Rzeczpospolita na Sejmie postanowiła; ponieważ *nil justius*, że iako Prawa stanowią się *nemine contradicente*, żeby były *in executione nemine remittente*.

Wystawię na ostatek *in tali forma* seymowania, *moderamen* wszystkich Jarydykcyi, gdy cały naród wolny *proponit ad libitum* co mu się zda, gdy *selekti deliberant*, gdy cała Rzeczpospolita *decidit*, y gdy każdy *ex incolis exequitur*, co *decisum*; a osobliwie funduję *securitatem* & *prosperitatem* Ojczyzny, *in perpetuo* & *subsistenti* Gubernio, Rzeczpospolitey, ktoregoby ani czas, ani żaden *malevolus* przerwać nie mógł; tym bowiem sposobem, krol miałto *Senatus Consilium*, albo Rezydentow *ad latus*, miałby zawsze *Consilium*, w którymby miał Senat; każde zaś Woiewodztwo, miałoby partem przez Posłow; tamby z Pieczętarzami *in vigilaret* sprawiedliwości, y expedycjom które wychodzą z kancelaryi; tam z Hetmanami, jeżeli pod czas Woyny, ordynowałyby expedycye woienne, jeżeli zaś pod czas pokoju, co należy *ad conservationem* woyska, & *disciplinam militarem*; tamby sady Hetmańskie się sadyły *non proprio nutu* Hetmana; tamby z Podskarbiami skarbo-

we

we interessa, & *commertiorum* traktował, gdzieby także należało przenieść komisyya Rądomska, *in ordine* do zapłaty woyska; tamby na ostatek z Marszałkami dobry porządek *in omni genere* rządu utrzymywał.

A co największa, że tym sposobem wszystkie Jarydykcyje *combinarentur*, krola, Ministrow, Senatu, & *equestri ordinis*, gdyby Krol, nie czynił bez Ministrow, iako y *Ministri* bez niego, a przez to Rzeczpospolita wszędzie y zawsze nie przestannie panując, nie opuszczałaby na moment z dozoru swego *salutem publicam*: *Consilia Ministerialia*, przez relacya *acum Consiliis Palatinalibus*, ubezpieczając nie rozerwaną jedność Rzeczpospolitey, alids: każde Woiewodztwo stanie się osobną Rzeczpospolitą, y każdy *incolu* udziałnym sobie Panem.

Na ostatek, jeżeli dobry porządek *repugnat* komu, źle wolności zażywającemu, proszę go, niechże nie uymnie władzy Rzeczpospolitey, którą maia *salva omni libertate*, Trybunały nasze; gdzie sprawy partykularnych tylko *agitantur*, tu zaś całej Ojczyzny trybunał odprawuje się *à termino ad terminum* kadencyi swojej, nie go *dissolvere* nie może tak, iako nasze seymy; sprawy przywołują z Rejestru nie *tumultuatum*, iako materye *status* na seymie; Deputat da swoją sentencyą *cum matura deliberatione*, na seymie *affirmata* zarównowana, nie dopuszcza nad niczym *opinari*; Dekreta na koniec trybunałskie, wszystkie *rigorose exequuntur*, konstytucye seymowe, albo *non observantur*, albo *annihilantur*; jeżeli jednak wolność nie jest nadwierzona *per auctoritatem* trybunału, czemuż seymy nie mają mieć równych prerogatyw? Zgoła takbyśmy wszyscy sobie postępować powinni, iako każdy *singulariter* czyni, za instynktem *liberi arbitrii*; przyjdzie mu co na myśl, formuje naprzód wola, daie sobie czas do uwagi, decyduje ją wykonać, y *tandem* wykonywa, co sobie postanowił; a *converso* co postanawiamy, to *non exequimur*, a *exequimur*, często, co nie jest postanowione.

Przydaię na koniec; iako krolestwo nasze dzieli się na trzy Prowincye, y jeżeli każda z nich, miałaby z osobną, iakom życzył, swoich Ministrow, tak należałoby, żeby seymy alternatą, bywały, w wielkiej Polfcze, małej Polfcze y Litwie.

K a INTER-



# INTERSTITIUM MIĘDZY SEYMAMI

**F**ilozofia nas uczy, że w żadney rzeczy stworzoney *non datur vacuum*, przez co znać, że się tym sposobem każda *species* natury konserwuje; dla tey konserwacyi; wszystkie Państwa nie cierpią, aby się iakie znajdowało w ich rządach: nasze tylko, przy tak długich wakacyach rozumie, że się może obejść *ab omni cura, & sollicitudine* około Dobra państwowego.

Wprawdzie, nic pożądaniejszego, iako żyć bez kłopotu y pracy, gdyby *in eadem tranquillitate* utrzymać wszystkie rewolucye, które są *in continuo motu*, y które odmienne z wiekami, konjunktury co raz nowe *producunt*.

Dwa powinny być pryncypalne *objecta*, *in quovis gubernio*, jedno; złym cyrkumstancyom zabieżeć; a drugie, z dobrych profitować. Obojgu temu trzeba bez przestanku *invigilare*; Trzeba sobie immaginować, że Ojczyzna jest to *pupilla* opieki potrzebująca, y ktorey z oczu nie trzeba spuszczać; a przecie tak ją opuszczamy że nie tylko w lada przypadku na nią, ratować iey nie możemy, ale owszem do wszystkich przypadków to dać okazya, że jest opuszczona.

Ta iey jest nieszczęśliwa sytuacya, *in interstitio* seymów, kiedy Rzeczpospolita, że tak rzekę, rządzić przestaje; kiedy zwłaszcza na seymie *fatō ordinario* nie postanowiła dla Dobra państwowego, y kiedy każdy z nas, przy próżnowaniu, rozumie się być spokojnym, y przy życia prywatnego wygodach bezpiecznym.

Ważając bez prewencyi tak daremne nasze prace na seymie, iako y niebezpieczny po nim do drugiego odpoczynek, musimy przyznać, że *magna pars vite elabatur male agentibus, maxima nihil agentibus, tota aliud agentibus*.

Dosyćcem to obszernie wywodzi, *in præcedenti articulo*, iako nie może nic *stabilire prosperitatem & securitatem* Rzeczypospolitey, tylko *perpetuum* iey *regimen*; więcej rzekę, że niech najlepsze będą w każdej repartyey postanowienia, y naysławniejsze prawa, nie się utrzymać nie może, tylko przez nie ustającą *attendencyą*; a owszem

owszem niechby się znajdowały nayszkodliwsze *in statu defectus*, nie zaszkodzą, byle Rzeczpospolita, *subsistat* zawsze *in sua autoritate*, tak; żeby każdego momentu, mogła im poradzić; przez to samo nawet będzie *inexpugnabilis*, kiedy każdego czasu, będzie, się mogła stać *formidabilis*; *aliàs*: chcieć przez iaki czas rządzić bez rady nieprzełanej o Królestwie, jest to chcieć wojować bez oręża; fortece mieć bez wałów; pływać po morzu, bez szteru y żaglow; widzieć w ciemności bez światła, y rozumieć *sustentare* życie, bez pokarmu.

Com tedy w przeszłym artykule życzył, to wszystko w tym tu służy na znieśienie *fatalis interstitij*, między seymami; I iczeli moja propozycya będzie *acceptabilis*, że seymu czas naznaczony będzie szczęściu mieliący, *suppono*, że gdyby zaczynał się *primo Octobris*, konczyć by się powinien *ultima Martij*; na ten czas Senatorowie, ktorzy byli Deputowani do Izby Ministeryalnych, powracaliby z czterema Posłami do swych Woiewodztw, na seymiki *Relationis*, aby wziąć *mensuras* należyte z Woiewodztwem *ad executionem* tego, co było *statutum* na seymie.

Definicya sama tego seymiku, który zowiemy *Relationis*, *denotat*, iak ścisłą relacyą powinno mieć każde Woiewodztwo z całą Rzeczpospolitą; Po którym to seymiku, zasiadłby każdy Senator z temiż czterema Posłami, co byli na seymie *in Consilio Palatinali*, ktoreby reprezentowało, że tak rzekę, Regencyą Prowincyi, gdzie każdy Posł *exerceret* też funkcyą *in ordine ad institutionem* onych, będąc *characterisati* do tego, kommissarzami Rzeczypospolitey, gdzie, iakom to już namienił, *ad non multiplicanda entia sine necessitate* mogły by się przenieść sądy Grodzkie y ziemskie y kommissya skarbowa.

Zeby zaś Jurisdikcyja Izby Ministeryalnych nie ustawała, Senator, który pod czas seymu *præsidebat* w Woiewodztwie *in Consilio Palatinali*, luzowałby swego kolegę, powracając do Izby Ministeryalney, (dla czego *notandum* życzyłem podwoynych Senatorow) y tamby zostawał w swey funkcyi, aż do końca nowego Seymu; czterey zaś Posłowie, ktorzyby zostali po seymie w Izbach Ministeryalnych, luzowaniby byli przez nowych ośmiu Posłów, na reasumpcyi nowego seymu.

Iużem y to wyraził, że Marszałek seymikowy, powinienby *assistere*



*assisterē* teyże Regencyi, na której ci czterech Posłowie pilnowali by tey repartyey, do której byli depurowani na seymie, mając jako najsćislejszą komunikacyą *cum Conclaviis Ministerialibus*; Naprzykład: Posłt repartyey wojenney, znosił by się z Izba wojenną y Hetmanem *in materia* Woyskowych interesów *& similiter* drudzy.

Ta Regencya, albo to *Consilium Palatinum*, nie powinno by się stanowić, tylko co *ad executionem* Prawa już postanowionego należy; trwając zaś powinno w swojej Jurysdykcyi, aż do pierwszego seymiku przedseymowego, na którym Marzatek seymikowy, składając łaskę nowo obranemu, Senator y czterech Posłowie powinni dąć *rationem* Województwu *suae administrationis*, z której *Nobilitas* dobrze informowana, *observando filum negotiorum*, mogłaby *formare sua desideria secundum exigentiam* okoliczności, y według nich, podać nowo obranym Posłom w instrukcyi, co by śladzili bydź dobru popołitemu naypożyteczniejszego; a oraz *per lauda* postanowić, co do porządku y Ekonomij wewnętrzney Województwa należy.

A to powtarzam, że obierając osmiu Posłów, należy przydąć czterech *supernumerarios*, którzyby mogli *supplere defectum* osmiu, przez śmierć albo chorobę; a to dla tego, żeby *ullus casus* nie mógł zatanować tak zbawiennej ordynacyi; dla teyże racyi gdyby Senator umarł, żeby Krol *in instanti* wydał uniwersał na seymik y czterech kandydatów do obrania jednego na Senatora; przydając żeby ten *actus* był *unius diei*, y żeby się na nim nie godziło żadney materji traktować, ktoraby mogła zatrudnić Elegkeya Senatora.

Muszę tu także powtórzyć, żeby na jedynymże obrazie wyrazić *totam faciem perpetui Regiminis*, którego fundament zakładam w konhexyi *Consiliorum Palatinum* z Izbami Ministerjalnymi; te bowiem nie ustając z skończonym Seymem, *subsisterent* iako się rzekło, z Jurysdykcyą sądow *ultima instantia contra rebelles* prawu, przywodząc ich *per potestatem decretariam* do exekucyi. Iżeliby zaś *daretur* taki *casus*, żeby co *definitivē* *proferre in vim legis* potrzeba; iako te Izby *in cursu ordinario* obrad swoich nie miałyby *seorsivē* *potestatem decisivam*, należałoby je złączyć, przez których złączenie, Rzeczpospolita w momencie znalazłaby się *in pleni sua*  
autho.

*authoritate*, *& in statu* wziąć rezolucyą *secundum exigentiam* okoliczności, iako ley się podoba.

Co mnie zaś naybardziej przywodzi do iak najsćisleyszego y nigdy merozerwanego ziednoczenia Rzeczypospolitey; to: że nie, tylko różność w opiniach naszych się znayduie, ale y w trzech samych stanach, które ją *componunt*: I tak *status Monarchicus* wydaje się w Krolu, który musi choć prawami obowiązany, zażyć wielowładney powagi, *in periculo eminenti*, kiedy Oyczyzna pod czas *interstitium* *seymow destituta omni subsidio*, *& Consilio*; bo jeżeli kądemu wolno na gwałt uderzyć kiedy gore, toć y Krol nie może czekać kadencyi Seymu, żeby swojej własney nie miał zażyć władzy na ratunek Oyczyzny y siebie samego.

Przez Senat *& ordinem equestrem* reprezentuie się *status Democraticus* *ē diametro oppositus Monarchico*; te dwa stany bez Krola się rządzą na seymikach; albo iak się często trafia na konfederacyach; gdzież w ten czas jedność trzech stanów, która tylko *constituit* prawdziwą y wolną Rzeczpospolitą, y w której *contrarietas* nie może bydź, tylko *monstruosa*?

Rzeczpospolita nasza, może się komparować do Duszy, która ma w sobie trzy *facultates*, Rozum, wolę, y pamięć; te jeżeli razem y współtecznie *non concurrunt* do jednegoż terminu; może się mówić, że Dusza na schyłku.

A to konfyderacyi godno, iako podział rozmátych Jurysdykcyi dzieli Powagę y władzę Rzeczypospolitey; I tak Krol wielowładnie rozdaie urzędy, składa seymy, po seymie na *Senatus Consilio sine equestri ordine* często *decidit* naywiększey importacuy materji: Insze *jura Regalia* są w ręku Ministrów, Hetman woyskiem, Podskarbi skarbem, *disponunt*; *Equestris ordo* na seymie stanowi Prawa; na seymikach *lauda*, Deputatów y Posłów obiera, Trybunał *sine appellatione* śadzi; a dopiero jeżeli przydziemy do partykularnych, każdy sobie, iako mu się podoba, czy ni Jurysdykcyą, y *exercet* ją *cum omni independentia*, tak-dalece, że władza Rzeczypospolitey *in tot atomos* podzielona, *reducitur* do tego, że wszystka w samym tylko Imieniu ley *consistit*.

Bo pytam się, gdzie jest *realiter* ta Rzeczpospolita; zapewne na seymie; a kiedy seym *terwie*, a nim nowego kadencya przypadnie, gdzie *existit*? gdzie ley szukać? *per consequens*; Władza żadna



żadna nie mogąc być bez Rzeczypospolitej, a Rzeczypospolita będąc bez władzy; nie podobna *definire* inaczej, co nami rządzi; tylko przyznać że *est aliud quod nos regat majus, & in proprias ducit mortalia leges.*

Jednym słowem, jeżeli opatrność sama Boska nas piasłwie, y nami rządzi, bierzmyż z niej przykład, który mamy przed oczyma; widząc że *Gubernium* całego świata, iako y *productionem & conservationem* wszystkich rzeczy stworzonych założyła *in motu regulari* słońca y Planet; niechżeby się na moment załamał ten *curfus ordinarius vivificans* każdą naturę, musiałaby zginąć y ułtać *in operatione sua.* Trzeba sobie immaginować Rzeczypospolitą iako serce, które, iako ożywia wszystkie członki ciała naszego, tak ie oraz *spiritus vitales* ciała naszego ożywiają, y poki ta trwa cyrkulacya, *sine ulla interruptione*, pory życie nasze się konserwuje; niechże się na moment przerwie, życia nas pozbawia. Taką cyrkulacya powinna być *in statu bene ordinato*: Rzeczypospolita powinna każdemu partykularnemu *providere securitatem, & prosperitatem*, każdy zaś partykularny powinien się starać o utrzymanie ley władzy, y żeby swoje szczęście nie zakładał, tylko w Dobru pospolitym.

Co być nie może, tylko *per quam strictissimam* stanow *coadunationem*; ta zaś stać się nie może, tylko *per existentiam perpetuam* Rzeczypospolitej w swej zupełnej władzy, *& communicationem partium cum toto*; tym sposobem który się podaje, kiedy każde Wojewodztwo, będzie miało ustawicznych Posłów przy Królu, y przy Ministrach, w tych zaś Posłach, każdy *incola* będzie miał *partem in gubernio*, kiedy ci Posłowie *individue* z Królem, z Ministrami *statim*, y z Senatem przestrzegać będą *securitatem* Ojczyzny *prosperitatem* Dobra Polskiego, *& immunitatem* prerogatyw, każdego partykularnego. *Vice versa*: Kiedy Król z Ministrami y Senatem będzie miał *per Consilia Palatina* ścisłą y nie ułtającą relacyę z całym wolnym narodem, kiedy, ani Król, ani Ministrowie, ani Senat, ani *Equestris Ordo*, nie będą mogli nie stanowiąć *propria auctoritate*, kiedy diffidencya ułtanie między stanami Rzeczypospolitej, konfuzya między Jurysdykcjami, y okazyja do seysyli, y kiedy przez tak zbawioną harmonią, wszystka władza *gubernii concentratur* w całej, y nie rozdzielnej Rzeczypospolitej, sama panu-

panując nad sobą y nad nami, a my z nią y przez nią, nie stracimy nadaremnie tak drogiego czasu *interstitii* seymow, kiedy go *impendemus* na usługę y obronę Ojczyzny, y kiedy przez ten czas fatalny, wszystkie rewolucye nie będą się mogły wszczynać Rzeczypospolita *zostając* *in statu*, albo im zabieżeć, albo ie snadno *usmierzyć per continuum vigilantium & supremum potestatem.*

Może tu komu przyść reflexya, że te wszystkie *consilia*, będąc *in continuo opere*, nie podobna, żeby się nie przebrało materji, y żeby żadnej czaśm nie było, aby o niej potrzeba radzić. Przyznając, że iako nierząd *generat farraginem negotiorum*, tak porządek będąc postanowiony tym sposobem którego życzę, ułatwiłby wszystkie materje, y pędził by Ich była *expedycya*; co day Boże, żeby Ich iako najmniej było, gdyż by to znaczyło, dobrze ubezpieczoną *tranquillitatem publicam.*

*Dato hoc supposito*; a zażby w tak szczęśliwej konjunkturze Rzeczypospolita *jurium suorum Domina*, nie mogła sobie pofolgować limitując sesyje do czasu, któryby mógł być *sine prejudicio* Dobra polskiego wakuący; byle *in uno oculi ictu, sine praeambulis*, które *praecedunt* seymy, mogła się zgromadzić *in casum* nagłej na nią potrzeby; ale jeżeli o to chodzi, żeby czasu darmo nie trawić, mogłby Król mieć zabawę *cum magno emolumento* Rzeczypospolitej. Niechby alternatą każdego roku, Woysko lednej po drugiej z trzech Prowincji, stanoło w Polu; to jest, tej Prowincji, w której by się seym tego Roku odprawił; Królby mógł z Izba Ministeryalną wojenną przenieść się do obozu, y speciem kampanij odprawić, gdyż administracya wojskowych Interessow, bardziej praktyki, niż spekulacyi potrzebuje.

Pod czas tej kampanij były by popisy, *exercitia Militaria*, Królby miał czas poznać *subiecta*, woyskoby było ochotne, posłusze y ćwiczone, przy takim dozorze; a co naybardziej, że chociaż pod czas pokoju, ta gotowość y ten zwyczaj *in praxi*, włtręby czynił *aggressorom* nieprzyjaznym, według tego przystoi: *Si vis pacem para bellum.*

Król zakończywszy tę niby kampanią z Izba wojenną, ostatkiem czasu obróciłby na interesy inszych repartycy; to jest trzech izb ministeryalnych; w każdej zaś ze czterech, życzyłbym, żeby *pro regula truffandorum negotiorum*, trzy punkta były obserwowane; Pierwszy:



Pierwszy: żeby do exekucyi przyprowadzić co prawo postawi-  
wiło, to zaś snadno bydl może, kiedy *refragarij* będą wiedzieć ze  
sądu y kary nie ujdą; gdyż to rzecz nie pojęta, żeby kto *sub fa-  
vorem* wolności, śmiał *impune* przestępować prawa; a dopieroż żeby  
wolność sama się utrzymała, nie obserwując tego, co iey *valianta-  
tem* czyni. Drugi: żeby należyte wziąć prekaucye przeciwko ro-  
żnym przypadkom, miarkując się według cyrkumstancyi, którym  
śnadniey zabezpieczyć, niż się ich uchronić, kiedy nagle przypadną.  
Trzeci: gotować materye, które będą miały bydl agutowane na  
seymie, żeby *ut moris est*, na seymiki przedseymowe podać pro-  
pozycye dobrze zordynowane, y do konjunktur, które na ten czas  
będą, służące. Te trzy objekta będąc *indispensabiliter* potrzebne  
w obradach, jeżeli mają bydl skuteczne, potrzebują *continuum vi-  
gilantiam*.

Nie rozumiem, żeby kto miał za zbyt pracowitą, takową ia-  
kiey żyję, usługę Oyczyzny, chyba ten, który przyzwyczajony  
do próżnowania, czas trawi w myślach tylko, nie w staraniu o  
Dobro państwa, y któremu mogłoby mówić; *hec ad qua imbe-  
cillis, dura, atque intolerabilia credit*; Prawda że się nikomu nie  
chce pracować nadaremnie, widząc tak mizerny pożytek z obrad  
naszych, y tak nie skuteczny progres z faryg y kosztów nie potrze-  
bnych; każdy założywszy ręce, *committit fati sortem* Oyczyzny;  
y nie dżiw, bo dobrzy y kochający synowie, nie mogą iey słu-  
żyć iakby chcieli; a żli nie chcą choćby czasem mogli; racya tego,  
że naszego nierządu, naywiększa cnota nie przemoże: I tak w  
naszych procederach zwyczajnie początki bez końca, nadziei bez  
skutku, y prace bez korzyści; żadna bowiem akcyja nie może bydl  
doskonała, tylko *per perseverantiam* którą zalecam, y która bydl  
nie może, tylko *in continue perseveranti gubernio*.

Gdybyśmy raz poznali *effectum* iey *salutarem*, dopierobyśmy ją  
sobie zasmakowali: samby nas *amor proprius* do tego zachęcał,  
*iniquam ad productionem nostram naturalem*, widząc, że trudy na-  
sze około Dobra państwa *prosperantur*, że przy naszych farygach,  
*status in tranquillitate*; wielkasz to nadgroda: Dawno powiedziano  
że *in libertate labor, in servitute dolor*; ten krobj nie chciał dla wol-  
ności pracować, niechże szuka odpoczynku w niewoli.

To pewna, że wolność w Rzeczypospolitey, większey appli-  
kacyi

kacyi potrzebuie, niż w takim Krolestwie, w którym iey nę-  
znaia; ale niech będzie dozór, dobry porządek utrzymujący, praca  
się umniejszay, kiedy nie damy dwóch lat czasu, brzybywać *in  
immensum* materjom, żeby ie przez szczęście niedziel pracowicie y  
nieskutecznie *resolvere*; upewniam że *per regimen perpetuum*, tak  
ich używać będzie, że *tandem* ta machina Rzeczypospolitey, z  
różnych sprężyn złożona, raz dobrze nakręcona, sama przez się  
*in suo motu regulari subsistet*. Sternik na swoim okręcie raz zordy-  
nowawszy wszystko co potrzeba do żeglowania, y żagle podniosł-  
szy, spokojnie siedzi; czemu? bo *acum magneticam* z oka nie  
spuścza, ani steru z ręku, którym swoy okręt kieruje; tymże spo-  
sobem Rzeczypospolita nasza, opływać będzie w szczęściu, jeżeli  
*acum magneticam* to jest prawa swoje, będzie zawsze miała przed  
oczyma, a ster, to jest władzę zupełną y nieustanną w ręku.

## PLEBEIJ

Nie należałoby podobno *inter materias status* mieszać Pospol-  
stwo, ponieważ *non component* w Rzeczypospolitey należy  
zadnego stanu, ani wchodzą w żadne Rady, oprócz miały Pru-  
skich, tak iako w innych Państwach wolno się rządzących; I lubo  
w takiej są u nas wzgardzie, to *opprobrium hominum*, & *abjectio  
plebis*, że y wspomnienia nie godni, ia ich bynajmniej nie mogą  
lekce ważyć.

Choć bym inżey racyi nie miał, tylko tę, żeśmy wszystko  
nasz zażyczyt powinni Pospolstwu, co jest oczywista; gdyby  
nie był szlachcicem, gdyby chłop nie był chłopem; bo, co za-  
cność urodzenia mego czyni, jeżeli nie dyktynkcyja, ktorey gdyby  
nie było między chłopem y szlachcicem, wszyscy bysmy byli ro-  
wni, ieden nie będąc lepszym nad drugiego, żadneyby nikr nie  
dował zacności z urodzenia, tak dalece, że podłość kondycyi chłop-  
skiej, naszą wynosi.

A przytym, co czyni fortuny y substancye nasze? Jeżeli nie  
plebeij prawdziwi nasi chlebowawcy, kiedy grzebią dla nas ułta-  
wicznie w ziemi, y skarbowo dobyszące, z ich robory nasze do-



Ratki, z ich pracy, obfitość Państwa, z ich handlow *commercii*, z ich robory nasze wygody; oni ciężar podatkow znoszą, oni woyska rekrutują, oni nas na ołtarze we wszystkich pracach zastępują; tak dalece że gdyby chłopstwa nie było, musielibyśmy się sami stać rolnikami; y jeżeli kogo wynosząc, mowiemy Pan z Panow, słusznieby, mowić Pan z chłopow.

Na to wszystko żadney nie masz konfyderacyi; mało na tym, że chłopem iak bydłciem pracujemy; ale co większa y nie chrześcijańska, że często za psa, albo szkápę chłopca poddanego przedajemy: Gorszy się cały świat, z tak bezbożnego prawa, które oszacowało życie ludzkie, što grzywien nakázuiac szlachcicowi kary, kiedy chłopca zabije; zapomniawszy prawa Boskiego, które przykazuje, *oculum pro oculo, dentem pro dente*.

Jeżeli zaś dla tego są *in vilipendio*, że są w poniżeniu, pamiętajmy co Duch święty mowi w wiegach mądrości; *qui spernit modica paulatim decidet*.

Ne wiem iakim sumnieniem, w Państwie chrześcijańskim, lud pospolity traktujemy iako niewolnikow, nie kontenując się tym, że są Poddani, co iest rzecz słuszną, będąc bez wapienia obligowani do pewnych powinności; ale *non sequitur inde*, żeby byli niewolnikami iako są, z tą tylko differencyą że kaydánow nie noszą: Pan Bog Człowiekowi *sine distinctione* kondycyi dał wolność; iakim prawem mu ją może kto odbierać? w trzech tylko okkazyach, może ją człowiek sprawiedliwie stracić; w pierwszej, nieprzyjaciel na wojnie wzięty, życiem darowany; w drugiej, winowayca za kryminat popełniony: w trzeciej, szalony bez rozumu, starania potrzebujący.

Mało na tym, że sobie z pospolstwem postępujemy przeciwko sumnieniu, ale oraz przeciwko dobrej polityce. Czytajmy w Historyi Rzymskiej, do iakich rewolucyi, wiołencye Patrycyuszow, przywiodły Pospolstwo; ale mamy w Domu przykład, z Vkrájskich buntow, do których oppressyie Dziedzicow dawały okkazy; może uchoway Boże ta zarza ogarnąć całe Państwo, gdyż nie naturalniejszego Człowiekowi, iako zrzucić z siebie izarżmo, y wybić się z niewoli, kiedy może; ten który iaki czas nie śmie się odważyć, *tandem* desperacya mu dodawa serca; *gravissimi sunt morbus irritata necessitatis*.

Prze-

Przekładam y tę do konwikcyi, *rationem statis*; uchoway Boże *hunc casum*, żeby kto *de absoluto Dominio* zamyslał, czy mogłby zażyć lepszego sposobu, iako obiecuiąc *Privilegia* wolności chłopom naszym? pytam się czyliby ich ten powab nie pobudził do generalnego buntu, y czyby nie sakryfikowali wolność naszą dla nabyćia swoiey?

A poryma czy można się spodziewać takiego pożytku, iaki lud pospolity inszym Państwom przynosi, Doznaiemy bowiem tego, że iako wolność *excitat generositatem animi*, tak niewola *generat* gnuśną nikczemność, która się wydaie w prostocie naszego Pospolstwa, nie myśl bowiem przy swoiey biedzie, sposobić się do żadney industryi w ekonomij, ani do żadnych kunsztow w rzemiosłach; pracuiąc ustawicznie pod kijem, nie robi nic z ochotą, będąc zwłazcza pewien, że y to coby zarobił nie iego; y choćby który miał z natury iakie talenta, nie ma ani serca, ani czasu zażyć ich *proscire*; nie myśląc, tylko o tym żeby się stał wolniejszym, ponieważ *unum & primum studium verè liberale est, quod liberum facit*; Iakoż w każdej akcyi przy wolności, znajduje się ochota, przy ochocie emulacya, przy emulacyi doskonałość: Dla tego też nie mamy ani manufaktur bogacących Państwo, ani rzeźmiost rozmaitych do powszechnego zażywania y wygody życia, trzeba to wszystko z cudzych krajow sprowadzić, siebie ubożąc a cudze *commercium* bogacąc.

Pomiarkowała opatrność Boską wszystkie kondycye, z tą proporcya, że każdy według niey żyć może, iednym dała przy urodzeniu różne talenta do nabyćia fortuny; inszym sposobność do sustentacyi; iedni przez pracę ubogich się bogacą, ubodzy zaś przez potrzebę bogatych się konserwują. A zatym należy mieć staranie o ich konserwacyi: nadgradzając owszem to, co im natura uieła; nie powinniśmy cierpieć ich mizeryi, w ktoreyeśmy się sami porodzić mogli; ta zaś mizerya przez nie bardziey się nie wydaić, iako naprzod przed to, że chłopca żadna sprawiedliwość nie ubezpiecza; ani w życiu, ani w iego dobytku.

Pryncypalna obligacya gubernii iest, obmyślić *securitatem*, każdemu ziemianinowi; chłop iey u nas żadney nie ma, kiedy Pan iego często z pasłyi, albo zawziętości bez sadu, *proprio nutu*, może kazać stracić poddanego, czego nayudzielnieyszy Monarcha nie czyni; nay-



naywiększego winowajcę nie karząc życiem, tylko *per viam ordinariam legitimi iudicii*. Są inſze *jura Domini* Dziedzica nad poddanym, których uchoway Boże nie tykam, ale co do ſprawiedliwości *distinguo*, że ja może *administrare* każdy w ſwoich dobrach, ale te ſady partykularne, nie powinnyby bydz, tylko *prima inſtantia*, z których żeby *appellować* ſię godziło do ſądow Grodzkich y Trybunału, które ſą *ſubſellia*, władza Rzeczypoſpolitey reprezentuiące, ponieważ ta ſama ma *jus gladii*, & *potestatem deſinitivam* w ſądach; od których jeżeli ſam ſzlachciec *dependet*, a za coż im jego poddany nie ma *ſubeffe*? który *primitivus* ieſt poddany Rzeczypoſpolitey, żeby mógł krzywdy ſwey dochodzić; kiedy ja nieſtuſznie ponoſi.

We wſzystkich Paſtwać, nie może mizerny *Satrapa*, iak go zowią, ſadzić we wſi *Jurisdikcyi* ſwoiey; poki nie będzie *licentia- tus in jure*; u nas ſada wuyt, ledwo czytać umie, dekretuiąc na ſupierć, ſzafuje życiem ludzkim! Wiem że tu na to ſtuſarknie, którzy mieliby *pro leſione ſua immunitatis*, gdyby musieli z poddanymi ſwymi ſię ſadzić, ale coż rzeka na to, kiedy naywielowładniejszy Monarchowie nie ugodzą ſądu z naywieſzym w ſwym Paſtwie poddanym? ten ile razy czuje ſię bydz ukrzywdzonym, ſadzi ſię z Krolem w Parlamencie, który *Sacroſancte* dekret obſerwuiąc, poddaie mu ſię przegraiąc ſprawę. Co y na to mowie, że jeżeli naſza ſzlachecka kondycya nie dyspensue nas od Poddaniſtwa Rzeczypoſpolitey, a iakoż może bydz *compatibile* żeby bym był abſolutnym Panem nad chłopem, y poddanym oraz Rzeczypoſpolitey, która nie traci dla tego *jus Domini* w moim dziedzictwie; żem jego ieſt dziedziecem? Zgoła *deſpoticum Dominium* partykularnego nad ſwym poddanym, ieſt *præjudicioſum abſoluta potestate* Rzeczypoſpolitey, która im większa, tym beſpieczniejszy wolności prerogatywa; *Non item* co do Ekonomij, w której cała dependecya należy Panu od chłopu.

Racya tego naturalna; ieſtém *Dominus fundi*, na którym oſadzam chłopu, z obowiazkiem do różnych powinności, czy w czynſzach, czy w roboćźnie; ieſt to *contractus mutuus*, na który raz chłop pozwoiliwszy, nie może mieć ſobie za krzywdę wypełniając ſwoie obliżacya, byle ja wypełniwszy, był pewien, że co ſobie przy tym zarobi, będzie mógł dzieciom zolać, y byle *ſub titulo* nie-

niewolniczego poddaństwa, nie wolno by to przymuſzać go zolać w moiey wſi, kiedy u ſamſiada znaydzie woſiadłości lepszą kondycyą.

Ieżeli to zda ſię bydz *Poſſeſſori præjudicioſum*; proſzę reflektować ſię, że przy alternatywie nie ſię nie traci; bo jeżeli memu chłopu byłoby wolno przenieſć ſię do ſamſiada, mogłbym ſię zapewne ſpodziewać, że cudzy chłop przy takiej powszechney wolności, przydzie do mnie na iego miejsce; takie *Privilegium* poſpolstwa, czyniłoby kray daleko oſiadlejszy, kiedy by wolno było oſadzać ſię poſpoltwu na tak ſitu puſtych gruntach, gdyż to dziwna, że ſię nad tym nikt nie reflektuje, zkąd tak wielka kraiu naſzego dezolacya; lubo ieſt rzecz oczywiſta; dla tego, że w iedney wſi, będzie więcej poſpolstwa niżeli gruntu do wyżywienia go, a w drugiej więcej gruntu niź ludzi; tak ta mizerna przez nie proporcjonalną oſiadłość do ſzczupłego gruntu, iako y tamta *per defectum* mieſzkańcow *ad proportionem territorii*; czego przyczyna ieſt, że ſię chłopu nie godzi *migrare* z iednego miejsca na drugie.

I to rozumiem konſyderacyi godno, że ta niewola poſpolstwa odraża lud obcych kraiu oſadzać grunta naſze; *aliàs* tak powabne przez ſwoię żyzność; przez co *in immenſum* krzywda ſię dzieie Oyczyźnie.

Wywiodłszy co do intereſſu publicznego należy, y iako lud poſpolity po niewolniczu traktowany *præjudicat* Dobru poſpolitemu; przyſtępnuię do intereſſu partykularnego każdego Poſſeſſora, y wchodząc *in calculum* z gospodarzem iako naylepicy ſię *in re æconomica* gnaruiącym, dowodząc że dawſzy chłopu grunt, a przy nim wolność wſzelaką y nie obciążając go żadnymi roboćznymi, z tego gruntu więcej będzie miał *Poſſeſſor* pożytku, niź ten, który mu zwyczajnie przynoſi. Na przykład mam folwark; niechże tego folwarku grunta rozdam między chłopow; upewniam że mi tyle w czynſzach zboża do gumna oddadzą, ile mi ſię *ordinarie* rodziło; a przy tym y chłop ſwoy znaydzie pożytek, lepiej rolą uprawiając, byle mu pomiarkować co do ſuſtentacyi zwyczajney należy; ja zaś oprócz tego pożytkować będę, że chłop iak mowią z worem nie przydzie do dworu; że żadnego dozoru goſpodarskiego taka ekonomia nie potrzebuie, y że wieś moja będzie daleko ludniejszy, a *per conſequentem* intratniejszy; dowodem tego wſie w nie których naſzych Prowincyach tym ſpoſobem oſadzone, wolne od



Wszystkie roboty; iaka w nich różność od tych, gdzie ten tryb zwyczajny gospodarstwa przy uciemieniu poddaństwa postanowiony.

Jest to rzecz nie pojęta, że iakie Państwo iak najsze, tak obfzernie, w tak grunty zyzne obfiruące, rzekami dla defluity opasane; samego morza bliskie, y mogąc mowić, że co *natura productio* po innych krajach *distribuit, collecta tenet*; a przecię, nayuboższe y nayniełudniejszy; nie insza tego racya, tylko ta; chłop na Pana robiący, nie ma sposobu się zbogacić, a Pan co przez pracę chłopu zbierze, *per luxum* roztrwani; a przy tym kiedy głód, wojna, albo powietrze kraj spustoszy, trzeba wiekow czekać, żeby się pułki osadzały; lud cudzych krajów nie przychodzi poddać się dobrowolnie w niewolę: I iak ten mizerny lud, który jednak jest naywiększą porcyą krolestwa, generalną w nim czyni mizeryą. Ta się osobliwie wydać w miastach naszych, gdzie, iako ruina budynków, iaka depopulacya mieśzczanów, iaka indigencya rzemieślników, iakie ubóstwo kupców: a przecię te to są nasze *emporja*, my po morzach nie pływamy, wszystkie nasze *commercia* z miastami, gdzie tylko sprzedać możemy co się w domu urodzi, nie masz na to żadney konfideracyi, kto naywiększe krzywdy y oppressye ponosi; to miasto, żadney nie mając protekcyi, ani sprawiedliwości; co tego za racya? nie insza, tylko to omamienie, że szlachcic nie miałby się za szlachcica, gdyby *plebeum* nie miał za niewolnika.

Pytam się czy powinienże swoje wszystkie prerogatywę w tym zakładać: czy przez to *derogabit* w czym zaćności urodzenia swego, że ubogi wieśniak; choć przy podłej kondycyi swojej będzie szczęśliwszy? gdy osobliwie przez iego szczęście, Ojczyzna *prosperabitur*.

Obliguie nas do tego sama miłość bliźniego; y czy jest że to po chrześcijańsku *compatibile*, żeby moy bliźni był moim niewolnikiem; y za duża żeby była u mnie *in contemptu*, która Bog iak drogo zaczął, y która mu jest tak miła, iak naywiększego Monarchy? zgola, iako sumnienie powinno nas w tym punkcie *rectificare*, tak y sama *ratio status*, bo nadaremne będą wszystkie nasze trudy, y starania, przez iak naylepiże postanowienia *ad firmandum Regimen* Rzeczypospolitey, które będzie zawsze podobne do owey stary Nabuchodonozora, zrobionej z naydroższych kruszców,

ale

nie na nogach słabych bo glinianych. Lud polspolity *in statu*, co jest inżego, tylko nogi, albo raczey pedeśta? na których stoi y funduje się Rzeczpospolita, y który wszystkie ley *onera* dzwiga; jeżeli ten pedeśta będzie gliniany, cała *moles* na nim się wspierająca upadnie.

## W O Y S K O

Użem to powiedział *antecedenter*, że cztery materye w każdego Państwa rządzie, są pryncypalne, od których *derivantur* wszystkie które się tylko mogą *agitari*; te są, Woysko, sprawiedliwość, skarb, y Polities; a że te cztery *capita negotiorum constituunt integritatem cuiuscunque status, & prosperitatem*: Wchodzę *in examen* każdego z osobna; y zaczynam od Woyska, o którym chcąc mowić przychozi mi taka imaginacya; że gdybym chciał nową kolonią *erigere*, od czegobym zaczął? *sine dubio*, od Woyska, przez które od wiekow wszystkie Państwa nabywano, y którym ie konserwowano, same historye świadczą, że w każdej osiadłości, *jus armorum* *precedebat* *jus civile*.

W erekcyi tego Woyska, założyłbym sobie trzy *objećta*. Pierwsze: aby każdy ziemiannin *sub favore* iego, miał bezpieczeństwo, y żeby nie snadno kto się odważył *interrumpere tranquillitatem publicam*; drugie: żeby *in casu* napaści od nieprzyaciela, mogła Rzeczpospolita być pewna skureczney obrony; trzećie: żeby przez waleczne Woyska akcye, cały Narod wbił się w taką reputacyą, przez którą aby się stał całemu światu *respectabilis & formidabilis*.

Idę teraz do naszego Woyska, szukając w nim tych trzech *attributa*. Co do bezpieczeństwa naprzod: trzeba ie sobie *procurare* od samego naszego Woyska; *exempla terrent*, w iakie niebezpieczeństwo podawały częśto Ojczyznę bunty, y związki Woyskowe; co tego za przyczy na? *Peccatum originale* nierządu naszego, w tym osobliwie, y co *pro capitali objećto* zakładał sobie we wszystkich materjach które traktuję, że Rzeczpospolita tak wyzuta z wszelkiej władzy swojej, że każdy z poddanych tej władzy, chciałby ią sobie przywłaszczyć y nad nią panować; a za tym nie trzeba się

M.

spóźnie-



spodziewać, żeby nam woysko bezpieczeństwo wárowało, żebyśmy mogli bytć od samegoż Woyska bezpieczni, poki iako naygruntowniej nie ubezpieczemy powagę Rzeczypospolitey, y poki subordynacya *non distinguet* Pana od sługi, y Panowania od poddaństwa, na ten czas Woysko upewniam, że *manutenebit inter nam securitatem*.

Co *quò ad externam*, to iest do obrony przeciwko aggresorom nieprzyjazytnym, tu się należy reflektować na dwa *motiva* do erygowania *in hunc usum* Woyska. Pierwsze na obfzerność y sytuacya naszego krolestwa, żeby do obrony iego mieć *sufficientiam* Woyska, *ad proportionem* rozległości kráiu, które *alias* na nie się nie przyda y daremny koszt sultentacyi iego, jeżeli nie będzie dość mocne, żeby dało odpor nieprzyjacielowi; nie mniey rzecz potrzebna *providere securitati* granic, przez założenie fortéc według miejsc sytuacyi, przekonawszy w sobie tę szkodliwą *prewencyą*, że nam nic po fortécach; gdyż jeżeli nieprzyjaciel znajdzie wrota otwarte do kráiu, nie snadno go można wypędzić; wojować zaś na swoich śmieciach, co za ruina kráiu? odsyłam do fatalney *experyencyi*. Ubolewając na nieuwagę w tym naszę, myślę sobie, że nie maż tego wieśniaka, żeby swey charty nie ogrodził dla bezpieczeństwa swego; nie maż tego stworzenia, żeby mu natura nie dała sposobu do obrony; my sami tak zachwiali, że *non prospiciendo* obronie naszey, daliśmy owszem okazę y pochop nieprzyjacielowi do tak snadnego iakie znayduie z nami wojowania.

Drugie *motivum* do Erekcyi Woyska na obronę skuteczną, powinno bytć pomiarkowanie się z siłami sąsiadow naszych; wyznaymy ze wstydem, że żadnemu z tych co nas opasali, oprzeć się nie możemy *in hoc statu*, iaki iest *ad presens*, a dopieroż, gdyby się zgodzili rozerwać Prowincye nasze, które są ich kráiom przyległe; Według Polityki terazniejszego wieku, którą się wszyscy Monárchowie rządzą, *desudando* każdy nad tym, żeby swoje granice rozsprzestrzeniał, y żeby się stał mocniejszy nad swego sąsiada; miarkuymy się na wojny zaczęte *nostrò seculo*, z łada okazyi; pod słabym jakim pretextem, bez inszey racyi, tylko tey, którą czytamy na działach; *ultima ratio Regum*.

Rzeczże kto na to; że nie podobna, aby zazdrość zwyczajna między

między Potencyami, dopuszcza im zgodzić się przeciwko nam, y że gdy iednych uwiedzie chciwość do iakiey awulsiy naszego kráiu, drugich interes własny przymusi do obrony naszey: Przyznaję że ta reflexya iest należyta; ale *non sequitur inde*, żeby się tak na ten sukurs spuszczać, żeby nie mieć *sufficienter* własnego swego Woyska; *alias*, ten, któryby nas chciał ratować nie zacząnie wojny dla nas, jeżeli się nie będzie mógł *felicem* iey *successum* przy naszych siłach spodziewać; albo jeżeli ją zacząnie, trzeba mu będzie te posiłki drogo zapłacić, tak dalece, że nie mając Woyska *quantitatem proportionatè* do sąsiedzkich, zawsze nas iedno z tego czeka, albo dać sobie co wydrzeć, albo *eodem pretio* odkupić, żeby nam nie wydarło.

Przypominam targi o nasze Prowincye, gdyśmy się znaydowali *in hoc fatali casu*, pod czas ostatney wojny szwedzkiej, kiedy trzy narody *belligerantes* przez tyle lat wojuwały z sobą, z ostatnią *oppressi*, y ruiną kráiu naszego, każdy z nich deklarował się bytć Prokreorem wolności naszey, tak dalece, żeśmy już byli prawie zwyciężeni, nie wiedząc ieszcze, kto nasz nieprzyjaciel, każdy się miał za opiekuna naszego. Wtąd wspomnieć sobie na wszystko co się działo, *sub favore* tey opieki, iakbyśmy albo nie chcieli, albo nie umieli się bronić sami; nasz mizerne Woysko nie będąc *in statu resistentie*, zarowno owszem z obcemi woyskami kray ruinowało, nie mając pod czas tak długiey wojny inszey zapłaty. Ta wojna, była *in puncto* zakończyć się podziałem Krolestwa naszego, gdyby Boska łania opatrność nas była z tey ostatney zguby nie ratowała; ucząc nas przez ten przykład, y dając nam go na przestrożę, abyśmy z niego brali miarę, co nas czeka, jeżeli się nie poltawimy *in statu* należytey obrony.

Co do reputacyi Narodu, która iest trzećie *objectum* w erekcyi Woyska, ta iest przy łasce Bożey nie ochybna; znam bowiem naturalne męstwo Narodu naszego, byleśmy naprzód na nim samym nie polegali; to iest zebysmy *hoc modo militari* wojowali, który iest *in usu generali*, y którymby nas nieprzyjaciel snadno zwyciężał, gdybyśmy nie mieli, nie tylko *quantitatem requisitam* Woyska, ale y *qualitatem necessariam* żołnierza, idąc za przykładem wielku naszego Potencyi Moskiewskiej w reformie swoiey milicyi; byleśmy potym nie czekali zaciągając Woyska iako czyniemy, aż



kiedy nas już za garto nieprzyjaciół trzyma; byle także skarb zawżę *provisionaliter* tak był opatrzony, żeby miał gotowy *nervum belli* pod czas wojny, *aliàs*; żołnierz bez żołdu regularnego, tyle szkody królowi uczyni, co sam nieprzyjaciół, y byleśmy na ostatek, w naszą odwagę, mogę mówić *usque ad temeritatem* nie dufali, która nas tak zaślepiła, że nie tylko się nie staramy odwrócić *imminentia periculi*, ale nawet, kiedy nas już ogarnęła, całe nas nie strasza; a przecie *insani sapiens nomen ferat, æquus iniqui, ultra quam satis est virtutem si petat ipsam*.

Tę naturalną w nas odwagę, przy której niczym się nie trwożąc, *cum indifferentia* znośmiemy wszystkie nieszczęścia, animuje tym bardziej; przyzwyczajanie się do ustawicznie prawie mijających rewolucyj; siłą sobie myśli, było jeszcze gorzej, minie to, jak ten; co stanawszy nad rzeką, której mu się nie chciało przepłynąć, założywszy ręce czekał, aż wszystko upłynie, żeby ją mógł przejechać suchą nogą, nie widząc że choć rzeka swym imperem płynie, wody jednak nie ubywa; tak nasze rewolucyje, iedne się po drugich na nas zlewają, darmo czekamy żeby minęły; nie spodziewamy się ich końca, jeżeli je wszystkimi siłami nie zatamujemy; a zatym uznajemy że ostrożność nie uymuje nic odwadze, bez której owszem odwaga *denegerat*, albo w nie uważna lekko-myślność, albo niczego się nie bojąc, y nie dbając o konserwacyę swoją, w niekzemne niedbalstwo. *Qui timet cavet qui negligit incidit*.

Jeżeli zaś iakom to wywiodł, że nie tylko bronić się przeciwko nieprzyjaciółowi nie możemy, ale nawet od samegoż Woyska naszego nie jesteśmy bezpieczni; jeżeli przy tym żadnym traktatom nie możemy ufać; minęły bowiem te wieki, których *Feciales* u Rzymian sędzili wprzód, jeżeli wojna sprawiedliwa nim ją wypowiedziano; y jeżeli na ostatek na samychdzkich posłkach polegać nie możemy, poki Im przez nasze własne siły pomocni nie będziemy; coż za konsekwencya? niech ją sobie każdy wnosi, któremu Oyczyzna y wolność miła: a uznawszy oczywiście, *periculosum lex statum*, niechże się zgodzi, że konieczanie potrzeba Woyska, które żeby było bitne, trzeba żeby było liczne, płatne, posłuszne, y dobrze ćwiczone, trzeba żeby umiało *vincere & parati meri*, to jest; żeby nie tylko z niego można się spodziewać zwycięskich pod czas wojny sukcesów, ale y uchronienia się samej

woy-

wojny pod czas pokoju, gdyż nasza maxyma, tak y każdej wolnej Rzeczypospolitey powinna być, wystrzegać się ile można wojny, nie zaczynając iey nigdy *offensivè*, nie łudząc się nie pewną akkwizycyą iakiego królu, którego mamy dosyć wielką z łaski Boga obszerność, kontentujemy się *beata lego possessione*, nie starając się, tylko o iak najlepszą iego administracyę.

Jeżeli Monarchowie wielowładni wywierają swoje siły, na rozszerzenie granic swoich; partykularny przez to nie jest szczęśliwszy; naszego zaś każdego ziemianina szczęście, nie zawisło *in luti-fundio* królestwa, ale żeby na swoim dziedzicznym zagonie, mógł zażywać spokojnie wolności y swobod swoich, których *temerè* nie należy sakryfikować *per dubium belli eventum*; coż bowiem Narod *sub absoluto Dominio* może stracić przez wojnę, *in casu* że go nieprzyjaciół zawojuje? jeżeli to, że się w Pana odmieni? nie wielka mu krzywda, nie czeka go co innego, tylko to, że iako był przeszłego Pana poddany, tak będzie y nowego; *non item* z nami, większe daleko powinno być u nas *motivum*; naprzód do strzeżenia się wojny, a potym jeżeli jest *inevitabilis*, do należytej obrony; gdyż nieprzyjaciół zawojuowawszy nas, y *jure belli* posiadłszy, nie zechce inaczej ugruntować nowej possessyi swojej, tylko przez kassacyę wszystkich Przywileciow y prerogatyw naszych; a tak z Królestwem pewniebyśmy y wolność stracić mogli.

Trzymajmy się tedy tej zbawiennej Polityki, nigdy nie zaczynać *bellum offensivum*; ale być zawsze w gotowości *ad defensivum*. Ta maxyma będąc raz znaioma całemu światu, że nic cudzego nie pragniemy, ubeśpieczy nam y pokoy, y nie będzie nikomu podeyrzana, tak, żeby nas kto miał zaczepić przez płoną suspicyę, iako widziemy między Potencyami, iedna przeciwko drugiej, nie ma inżey racyi ją zaczepiać *opportuna occasione*, tylko żeby sama nie była zaczepiona, *& non succumbat* od mocniejszego.

A przytym jeżeliby nas kiedy, albo próżna sława, albo chciwość nabycia królu *excitaret* do niesprawiedliwej wojny; wystawmy sobie Rzeczpospolitą Rzymską, która pory była przy wolności *intaminata*, poki się w swoich murach *continebat*, iak zaś poczęła *extendere* granice swoje do granic prawie świata, znalazła *tandem terminum* y wolności swojej, y tak wielu Królestw zawojuowanych.

Rozu-



( 94 )  
Rozumiem że łatwo zkonwinkuę każdego w tej propozycji; tym argumentem. Nikt wątpić nie może że nie maż Narodu, któryby do ostatniej kropli krwi nie wołował, dla wybicia się z niewoli, y pozyskania wolności, którą ieżeli mamy; zupełna & *tranquilla* iey *possessio*; powinna być terminem ambicyi, y ślawy naszey; nie mogąc nie droższego nabyć przez nayszczęśliwsze wojny *successus*, a mogąc owszom ją stracić *per dubium belli eventum*; ale im ten skarb droższy, tym pilniejszey potrzebuie straży; nie spuszczając się ani na to, że nie napastuiąc nikogo, będziemy wolni od napasći, ani na naszą *immanitatem*, że ją nieprzyjaciel obserwowac będzie; *inter arma silent leges*: trzeba zawsze do obrony gotowe mieć Woysko, którego *usus* stanie nam za nayswiększe zwycięstwa, kiedy od nas wojnę odwróci y pokoy zachowa.

Ta zaś gotowość potrzebniejsza *in statu nostro libero*, niżeli *in Monarchico*, gdzie na pierwszy wojny ogłos, woysko stanie zaraz w polu, iednemu ordynanśowi wszyscy posłuszni; *non item* u nas; gdzie wszyscy roskazuia a nikt nie słucha; trzeba wprzod seymu, na seymie zgody, przy zgodzie podatku postanowienia, tego postanowienia exekucyi, y z tego co się z pracą y nierychło zbierze, rekruty werbować, zaciagać nowe chorągwie, y dopiero wołować, *donec non concessio*, że nieprzyjaciel grassuiący tego wszystkiego dopuści, a tym czasem, *Dum Roma consulitur, Saguntum capitur*.

I to *non postremum motivum* powinno być do gotowości naszey, tak bliskie sąsiedztwo z Potencyą Turecką: Polskę naszą zowią *antemurale Christianitatis*; iak wielkiej ostrożności potrzebuie, będąc *exposita* siłom Pogańskim, *ad primam praedam* *juvenum*. Coż śmiemy wskorali *in fine ultimi seculi* z kolligacyi Cezarskiej, y Moskiewskiej przeciwko Turkom? tylko spustofzenie pogranicznych Prowincyi, y strać tyle ludu w niewolę pogańską zabranego, nie dla czego innego, tylko żeśmy nie mieli sił dostatecznych, ani do obrony kraju, ani do domowienia się należytego przy pokoiu, a nadgrade szkod y ruiny kraju, leżeli tedy nie możemy się spodziewać inżey korzyści, ani przez kolligatow, ani przez własne słabe siły nasze, toć ie trzeba umocnić, żeby niemi y pokoy atwierdzić, y szczęśliwie wołować kiedy tego koniecznie potrzeba.

Nie wchodze tu, iaki komput możemy mieć Woyska, bo to *dependet*

( 95 )  
*pendet ex calculo* ze skarbem; ale wiele nam go *necessario* potrzeba? y *suppono*, że przy dobrym postanowieniu, y administracyi skarbu, iako to *subsequenter*, pokaze; powinna Rzeczpospolita mieć naymniey sto tysięcy Woyska, to jest iak go zowiemy cudzoziemskiego, które życzylbym rozdzielić na trzy Prowincye, które *componunt* Krolestwo, pod kommandą trzech Hetmanow; pod czas pokoy, dosyć by było, konserwuiąc go *realiter* połowę, to jest, pięćdziesiąt tysięcy, każdy Regiment będąc naprzykład z tysiąca ludzi, niechby był tylko z pięć set, a to dla tego, że *in casum* wojny, łatwo rekrutować, żeby dociągnąć każdy Regiment do tysiąca, w którym inkorporuiąc nowe rekruty, y łącząc ie z starym żołnierzem, Regiment by był y komplet *in quantitate*, y taki iak powinien być *in qualitate*, *zowr* *skarb* *wojska* *potrzeby* *wojska*.

Ale przy tym życzylbym, żeby płaca na cały komput stu tysięcy, *currat* y pod czas pokoiu; a to dla tego; Rzeczpospolita uczyniwszy raz *fundum* na sustentacyą stu tysięcy Woyska, połowę konserwuiąc pod czas pokoiu, zapłatę na drugą połowę mogłaby *destinare* na masę ktoraby się zbierała *propter nervum belli*, na zaciagi, y expensa wojenne, żeby pod czas wojny, co jest rzecz ciężka, y czasem nie podobna, nie składać podatkow; a raczey tym sposobem nie śladnoby się odważył kto nas *aggredi*, wiedząc że mamy y Woysko, y skarb gotowy na wszystkie potrzeby wojenne.

Przy tej dyspozycyi należałoby pod czas pokoiu, reformuiąc połowę Woyska, konserwować iednakowo komplet Officerow ktorych potrzeba do całego komputu; a to dla tego, że *in casu subitaneo* Wojny, trudniej o dobrych Officerow, niż o prostego żołnierza; ale ta połowa Officerow reformowanego Woyska, mogłaby się kontentować połową płacy, nie będąc w służbie aktualney wojenney y do inżey powinności nie będąc obligowani, tylko się znajdować na popisach.

Rzeczże kto; że może tak nagła potrzeba przypaść, że nieprzyjaciel, nie da czasu do nowych zaciagow, gdyż to nie małe *objectum* pięćdziesiąt tysięcy ludzi rekrutować; Przyznając że ta obiekcyja jest słuszna, którą *solvendo*; podać taki sposob: Zaby całego Woyska uczynić, iako to jest *actu in praxi* repartycyą między Woiewodztwa, pomiarkować każdego przez wiernych kommissarzow, Parafie, y osadzić wiele każda mogłaby *in casu ingruenti* *dać*



dać żołnierzy *sine ullo gravamine*; gdyż to tylko pod czas samej wojny; kiedy każdy *incola* powinien *concurrere* do obrony Ojczyzny; tych żołnierzy wpisać w Regeſtr, do którego Pułku albo chorągwi który należy; ten żołnierz pod czas pokoju nie miałby żadnej zapłaty, pracować w domu według swojej profesyi, od ktorej by nie był oderwany; nie będąc obligowany do żadnej służby, y inſzey powinności, tylko ſtanać w tym Pułku kiedy go zawołają, w którym ieſt zapisanym żołnierzem.

Do konſerwacyi takiego Woyska, dwie fundacye ſą nader potrzebne, Jedna ſzkoły Rycerskiey, gdzieby ſię młoda ſzlachta przez pierwsze *rudimenta* ćwiczyła w nauce wojenney, y ſpoſobila na Officerſtwa, żebyśmy nie ſzukali po cudzych króiah *ſubjeſta ad officia militaria*, tacy bowiem zwyczajnie ſzukają fortuny *extra patriam*, ob *defectum* talentow, nabyćia iey w ſwym króiu.

Druga fundacya, ſzpitala żołnierskie, co może bydź ſprawiedliwieſzego, iako dożywić tego, który życie ſwoie ſakryfikował, y co może więkſzey dodać ochoty Żołnierzowi do służby wojenney; iako to, gdy będzie pewien przy ſtaroſci, albo kalectwie do ſmierci pożywienia.

Przy erekcyi takiego Woyska, iużem zalecił *indispensabiliter neceſſitatem* Fortec, to tylko przydać, co ſama experyencya *demonſtrat*, że w iaki kraj nieprzyaciół wtargnie iuż ten ieſt prawie zawoiowany, to ieſt ieżeli ma *ſuperioritatem armorum*, bo chcąc go wypędzić, deſolacyi przyczyniam króiu, y *tandem* pokoiem ſromotnym muſzę zakończyć wojnę, uchodząc oſtátney zguby; mając zaś Fortecę muſi ſię nieprzyaciół albo o nie oprzeć y ſiłą ſwoich nadwerczyć, albo ieżeli nie zechce ich dobywać bojąc ſię Woysko ſtracić nie będzie ſmiał w kraj ſię pomykać, zoſtawiając za ſobą Fortecę, ktorych *praſidia* mogą go inteſtować; a przy tym nie dobywſzy żadney Fortecy, nie może ſię beſpieczniej w króiu roſpoſciernić, ani ſię w nim oſadzić.

Nie podobna przy erekcyi Woyska zapomnieć Artylleryi; z jakim zgorſzeniem cudzoziemcy wizytują naſze puſte Cekaue y Arſenaly, a przecię nikt nie ſprzeczy, że Woysko częſem kroku iednego poſtampie nie może bez dział pomocy: Rzecz nie poięta, że nad tym żadney nie czyniemy reflexyi; rzekłby kto widząc nas

tak

tak źle uzbroionych, że wſzytko powinno upadać przed nami, iak mury Ierycho przed Woyskiem Izraelskim.

Nie wſpominaam tu wſzytkiego co *exigunt* expedycye wojenne, iako to ammunicye, prochy, ſtrzelby, y inſze oręża; wie każdy, czego potrzeba, byle chciał tak eſſencyalney potrzebie *ſubvenire*, To ieſzcze muſzę przydać do Artylleryi, że mało na tym mieć *ſufficientium* ieżeli ich zażyć nie można ob *defectum* należytey zności, ktorej ſię trzeba uczyć *ex profeſſo*; ieſt to *ars mechanica*, na ktorej naukę ſą ſzkoły w porządnych Paſtwać, gdzie ſiła cyrkumſtancyi uczyć ſię potrzeba, żeby *cum ſucceſſu dirigere* Artylleryę; Nie mniey y ta ſzkoła potrzebna gdzie ſię uczą fortyfikacyi, żeby bydź dobrym Inżynierem; co cale *ignotum* u nas, a przecię bez experyencyi *in hac ſcientia Mathematica* nie podobna ani dobywać, ani bronić fortec, ani nawet częſem obozu założyć, ani go ſzańcami okopać, do czego częſta ſię trafia potrzeba.

Przełożywſzy wſzytko co *exigit* erekcyja Woyska, podaję do konſyderacyi co powinno naſzę renitencyą przełamać; że ieżeli ſobie tego gwałtu nie uczynimy, aby mieć Woysko takie, iakiego życzę ze wſzytkimi cyrkumſtancyami, ktore tego moc *conſtituunt*, nie tylko że z niego żadney nie podobna ſpodziewać ſię obrony, ale owszem na nic inſzego ſię nie przyda, tylko na pewny tryumf nieprzyaciółowi, a na nie omylną Ojczyzny żgubę, ktora *praeſtat*, owszem; odwaga naturalna narodu bez poſtępu należytego, ieżeli na nie ſamę ſpuſzczać ſię bedziemy.

Niech mi ſię godzi materyja woyskowa traktując, poſtacić przeciwko nie należytemu zwyczajowi, że partykularnym wolno trzymać na ſwoim żołdzie pod imieniem gwardyi nadworney, ludzi woyskowych; nayprzod ieſt to *contra omnem decentiam & reſpectum* Maieſtatu, gdyż to ſamym Króiom należy ta dyſtynkcyja, mieć gwardye; a potym; iakie pochodzą z tego inkonweniencye, częſta ie experyencya *demonſtrat*. Wſzyſcy żyjąc *in aequalitate* urodzenia, a nie wſzyſcy fortuny y ſubſtancyi, chcą ſię *equiparare* z naydoſtátniejszyemi, y tak ieden widząc u drugiego ludzi nadwornych miałby ſobie za dyſhonor *non emulari* z rownym ſobie, przez co Familie ſię nadaremnie ruynują, gdyż to nad ſiły partykularnego ludzi woyskowych ſuſtentować; ieżeli każdy *luxus* ſzkodliwy *in ſtatu*, dopieroż taki, który *excedit modum* utrzymania go.

N

A przy-



A przystym widziemy, co często te asystencye dworskie dokązuia na zjazdach publicznych, *cum oppressione liberae vocis*, iako ich familie żyjące między sobą w zawziętości, zażywaią przeciwko sobie *cum periculo* wojny domowej; a co więzła, iako pod czas wojny pod pretextem *zeli erga Patriam*, te nădworne Chorągwie *erigantur* w dywizye, ktore każdy kommenduie co ie zaciąga, *independenter* od kommendy generalney Hetmańskiey; nie mogąc zaś bydź *in statu* sustentować ie żółdem regularnym, kontrybucye na wyżywienie ich składaią, palety rozdaią, rabunkow nawet pozwalaią, aż *tandem* takowe młicye, żadney usługi wojenney nie uczyniwszy, *excessa* różne popełniwszy, w kupy swawolne się obracaią.

Toż *praejudicium alio genere abasivum* y z fortec, ktore partykularni w dobrach swoich *erigunt*; wie każdy co to iest fortecę, tak trzymać, żeby była *inexpugnabilis*, iako potrzebuie *sufficiens praesidium*, dostatek Artylleryi, y różnych Woyskowych amunicyi. Pytam się ieżeli partykularnego substancya na to wystarczyć może? a przecię ieżeli forteca nie iest należyćie opatrzona, nieprzyacieli iey snadno dobędzie, dobywszy zaś, uczyni sobie w niej *sedem* y rozpościęra swoje *Dominium* nad kráiem; opatrzywszy fortecę należyćie, iak trudno go z niey rugować, gdyż to iest pewna, że lepiej nie mieć fortacy, niż taką, ktora przez swoię niedoskonałość bronić się nie może; a potym iest to *peccare contra essentialia principium gubernii* każdego krolestwa, żeby partykularny miał Jurysdykcyę, ktora samey Rzeczypospolitey należy.

Ieżeli dla tego *excitat* kogo *zelus* zaciągać *proprio* do ludźi Woyskowych na usługę Oyczyzny; niechże ich odda pod kommendę *legitimae auctoritatis*; albo ieżeli zechce fortece mieć na swoim gruncie; swoim kosztem erygowaną, niechże w niej będzie *praesidium* Rzeczypospolitey, ktora snadniey *providebit* iey *securitati*, że będzie mogła dać odpor należyty nieprzyjacielowi.

To pewna że przy naszym nierządzie, Rzeczypospolita nie będąc *in statu*, ani siebie, ani nikogo z swoich poddanych *protegere*, nie dźiw że każdy *prospicit* swemu bezpieczeństwu, y formuie sobie *statum seorsivum*, iakby nie miał żadney relacyi *cum corpore* Rzeczypospolitey *ad proportionem* fortuny swoiey; urodziwszy się wolnym, rozumie że mu wolno uczynić się wielowładnym; y tą pre-

wen:

wencyą *inbutus*, fortece buduje, woyskowych ludźi trzyma, sam sobie sprawiedliwość czyni, słabszego *opprimit*, y na ostatek żadnego prawa nie słucha.

Ale za łaską Boską, kiedy iako życzę, y iako się spodźiewam, Rzeczypospolita przez porządne ustawy postawi się w tey władzy ktora iey należy, kiedy sama Jurysdykcyą generalną *exercebit*, kiedy przez korekcyą Trybunátów, każdemu *ex civibus* czynić będzie sprawiedliwość, przez Woyska, *sufficientiam providebit* powszechnemu bezpieczeństwu, przez skarbu dobrą administracyą, opatrzy *indigentia publica*, y przez dobrze zordynowaną *Politiem*, da sposób każdemu żyć *in omni dulcedine* swobod swoich; na ten czas każdy partykularny pod protekcyą tak skuteczną, nie będzie miał racyi, myśleć odszczępić się *a corpore* Rzeczypospolitey, y uzurpować sobie *proprium Dominium*, raczey obroci swoię wżyszkę aplikacyą, żeby mógł iak naybardźiey *contribuere ad mantentionem legitimae potestatis*, z ktorey pewnieyszego będzie się mógł spodźiewać bezpieczeństwa, niż z swego prywatnego, *cum praejudicio* dobra pospolitego, koło siebie starania.

## S K A R B

**T**Raktuiąc materyą skárbu, rzekłby kto, że bogáctwa zalecać będą, y że ie poczytam za naywiększą *statu* podpórę, bynaymniey; nie iest to moja intencya, ponieważ te są często okazya ruiny krolestw, pociągáiąc pospolicie za sobą *perniciosum luxum*, a przy nim, nikczemność y niedbanie o sławę, y tę reputacyą, ktora wżyskie Narody zaszczycać się powinny. Wydać się to w partykularnym człowieku, kiedy często honor y dobre Imię, sakryfikue nienáwconey swey chciwości, zwyczajnie bowiem zbytnia obfitość to sprawnie, że się każdy opuszcza, y tak gnuśnicie, że naybystrzeysza industrya w nim tempiecie, y naypozornieysze talenta, nie czynią go do niczego dobrego sposobnym, Iawnie się to dać także widzieć w tych kraiach zamorskich, gdzie złoto tak powszechne, że ten drogi kruszec *per immensam quantitatem vilescit*, y gdzie przy takiej obfitości złota, lud tego kraju, jedna-



jednako dżiki, y mizerny, *è converso* w Europie; Hollandya kray szczupły, na trzęsawiskach założony *per Industriam* mieszkańców, stał się najbogatszy ze wszystkich prawie królestw naszego horyzonu.

A ztąd konkluzya, że potencya *et prosperitas status*, nie zawisa na bogactwach, ale *in bono* ich *usu*, *et administratione*, y na tym żeby każdy Ziemiąnin pracował y przykładł starania, aby iako najlepiej *appretiare* to, co natura *producit*; żeby miał y sam z czego żyć, y skarb supplementować według potrzeb publicznych; *gubernium* zaś żeby umiało, tak tym skarbem szafować, aby Ziemiąnin mógł swoy zysk pewny znaleźć z pomiarkowanej *fideliter* administracyi skarbu; Takowe *aequilibrium* kray bogaci, y taki dostatek pożyteczny, gdyż porządna ekonomia więcej dostatków przyniesie, niżeli obfitość nie pomiarkowana.

Nie mówię przez to żeby obfitość nie była potrzebna, byle aplikacya o nabyćie *ley* nie ustawała, y byle *non in possessione*, *sed in bono usu possessionis* założyć *prosperitatem status*, aliás: zbiory największe na to się przydadzą, iako łakomemu zkarb zakopany, którego nie rykając iakby go nie miał. Niech *Plebēi* mają zupełną wolność *in cultura artium*, do których mają dyspozycyą, y w handlách niech mają protekcyą; będą upewniam mieli z czego *contribuere* skarbowi; a byle przy tym wiedzieli, że ten skarb, ich dobytki y pokoy ubezpiecza, *contribuent* z ochotą.

Ale co naszą pospolitą mizeryą czyni, to: że *cum summo gravamine populi* zbieramy, nie potrzebnie *propter insufficientiam expendimus*, miasto ulgi, *aggravando* co raz bardziej *statum* tak przez nie porządnym sposob podatkowania, iako y przez nie proporcjonalne podatki do potrzeb Rzeczypospolitey.

*Ars Mechanica* nas uczy, iako bez wielkiej pracy dźwigać ciężary; o taką nam się trzeba koniecznie starać inwencyą, żebyśmy mogli znaleźć tę proporcya, *inter onera status et facultates* poddanych, żeby podatki mogły *prodesse* skarbowi, który je odbiera, a żeby lekkie były tym, którzy je składają.

Ze zaś *defectus* tej proporcji czyni *indigentiam* skarbu, to samo *probat*, że nie maź podobno kráiu żyzniejszego, y we wszystko obfitszego iak nasza Polska; a nie maź przecię przy tym uboższego; tak dalece, że mogłby ją przyrównać do drzewa wielką obfi-

tością

tością owoców obciążonego, y dla tego samego ciężaru łamiącego się, nąd którym napisano: *inopem me copia facit*; gdyby natura była oszczędniejsza w swych darach, podobnobyśmy więcej sobie wazyli co nam daie; ale że jest *prodiga*, sam ten *excessus* nas uboży *consumendo partem* tego co *producit*, a niedbając że ostatek, samo się bez pożytku *consumit*.

Ieżeli chcemy skarbu przyczynić, zacznijmy *stabilire* na to *fundum inmutabilem*; y proporcjonalny do potrzeb Rzeczypospolitey, porządek który proponuję, *in qualibet parte gubernii*, *suppediabit* snadno do tego sposoby, ieżeli ich zażyć zechcemy *cum prudentia et fidelitate*, iakom to pokazał *in articulo* Ministrow *status*, gdzie opisał powinność Podskarbiego, administracyą skarbu przy obecności Króla y Deputatów z Senatu *et ex equestri ordine*; ta forma *in Regula gubernii* arcy potrzebna ieżeli chcemy powstać *ex hoc statu* słabości a prawie *exinanitionis*; powstańiem zaś snadno, kiedy z indultyą ekonomiczną *examinabimus iustum valorem* tego, co natura *producit* naszego kráiu, y byleśmy *ad hoc examen* bez żadney renitencyi, woli naszej powszechney przyłożyli, która w tej materji powinna być *sine ulla exceptione unanims*.

Na rządzach iednego zdanie trafi się tak skuteczne, że może *operari* dobro pospolite; na wojnie iednego wodza czulego y odważnego *dexteritas* może otrzymać zwycięstwo; *in Politie* iednego *sagacitas et autoritas* może utrzymać porządek; *non item* w interesach skarbowych, gdzie każdy w królestwie żyjący powinien *concurrere* do konserwacyi tego przez sprawiedliwą repartycyą, aby ubogi nie płacił za bogatego.

A zatym nie spodziewajmy się żadnego *successum* najlepszych obrad naszych; najzarliwsze zelantów *conatus* o Dobro pospolite; na nic się nie przydadzą; zgola nie poprawimy co jest *defectuosum in statu*, poki *subsistet defectus principalis* w skarbie, który jest tak znaczny, że niektóre Miałta w Europie, mają go obfitszy niż nasze królestwo.

Ieżeli tedy jest *indubitatum*, że nam trzeba skarb iako naybardziej *ditare*; zwyciężmy wprzód tę renitencyą którą każdy ma naturalną bąć się sam zubożyć; w czym taka mi przychodził *imaginacya*; Czy był że by to znak człowieka rozumnego, żeby zbierał z intrat swoich iako naywięcej dostatków, a całe nie my-

śla



ślił depozyt swoy z pracą zebrany *in securo locare*? coś podobnego czyniemy, wszystkie starania nasze na to łożąc aby co raz więcej *accumulare* fortuny, nie myśląc nigdy opatrzyć Iey bezpieczeństwo należyte, które nie może być inſze, tylko *in ſufficientia* skarbu poſpolitego, od którego jeżeli fortuna całej Rzeczypoſpolitey *dependet*, *per conſequens* y każdego partykularnego.

Co jeżeli tak ieſt, przytożmy tegoż ſtarania w ekonomij skarbu publicznego, które mamy około Dobr naszych właſnych nie poczytując Dobr Rzeczypoſpolitey za cudze. Rzecz cudowna, iaka w nas ochota do ratowania Oyczyzny, bywają takie okazy, żeſmy gotowi życie ſakryfikować na usługę Iey; a kiedy trzeba choć najmniejszy fortuny naszej porcyą, *praevenire* fatalne na nie przypadki, uſtacie ten *zelus*; co za pracy zażyć trzeba, żeby wyciągnąć iakie na to *ſubſidium*? Poſzliśmy coś, na odważnego *uſque ad temeritatem* żołnierza, który za nic ſobie waży życie *ponere*; a kiedy dla konſerwacyi tego życia, chorobą przyciśniony mogłby ie ratować krwi puſzczeniem, nie ma doſć ſerca odważyć ſię kilka kropel wytoczyć. Przeworny goſpodarz, o to ſię z pilnoſcią ſtara, żeby zebrał ſumę, mógł z niey mieć pożytek. Ia tak rozumiem, że każdego prywatnego *in ſtatu*; naypożyteczniejszy kapitał *conſiſtit* na ſkarbie publicznym, jeżeli ſię zechce reflektować na wszystkie *emolumenta* które mu przynoſi.

Co zaś nas powinno tym bardziej *animare* na uſundowanie iako nayznacznieſzego tego kapitału, to: czym ſię różniemy od inſzych narodow, które z przymuſu *contribuunt* Panom ſwoim więcej niſz mogą; to zaś, co ubożąc ſię dają, z iakim żalem widzą że ieſt obracone na utrzymanie próżney pompy, y zbytku, w którym Panowie *excedunt* dla ukontentowania ſwego właſnego, z krzywdą y ruiną kráiu; *et contra*, my co dajemy, dajemy *liberę*, tyle co nam ſię podoba; dając Rzeczypoſpolitey, dajemy ſobie ſamym, pewną kiedy chcemy, że każdy groſz idzie *in uſum* Dobra poſpolitego.

Co że tak ieſt, iż miaſto ſtraty zarobek pewny nas czeka, nie żałujemy tego, czego Oyczyzna potrzebuie na konſerwacyą naszą, y wolnoſci naszej; nie możemy ią doſć drogo okupić; Iezy można być ſobie tak nieprzyjaznym, żeby niechcieć *quocunque pretio* być niewoli, y być iakiem, odrodkiem, żeby nie iſć za nara-

ralnym inſtynktem dobrych ſynow Oyczyzny, która nas karmi; y na łonie ſwym pielegnuie: kto ieſt taki co by ſię chciał opierać temu, do czego miłość przyrodzona, ku matce Oyczyźnie, powinnoſć poddanych *in recognitionem Domini* ku Pani, y właſny intereſ prowadzi.

Co wszystko do uwagi podawſzy, przyſtępnie do inſtytucyi skarbu, rzy obiektu ſobie zakładając, które *exigunt*, animadwersyą w każdym, który, zechce *concurrere* od hoc opus ſalutare.

Pierwſze, że ſkarb *neceſſarió* powinien *excedere* potrzeby publiczne, Powiadaia poſpolicie że *mediocritas*, która znaczy nie doſkonałość we wszystkich rzeczach nie ieſt *aeſtimabilis*, ale oſobliwie, we dwóch ieſt nieżnoſna, które ſą dwóm zamysłom naszym nayprzyjemniejszy; Muzyka; y malowanie; pierwſza wdzięczna uchu, druga oku; niechże będą inſtrumenta nieſtrojne, w ręku miernie ich umieiacego zażywać, albo obraz bez proporcyi odręſowany, żywo nie reprezentujący naturę; miaſto ukontentowania trzeba ſobie uſzy zatykać, y oczy odwracać. Ia zaś mowię że *mediocritas in aerario publico* naynieżnoſniejszy, dwoiako będąc ſzkodliwa, temu co płaci; kiedy jednakowo gwałt ſobie czyni płacąc podatek, y przez tego mieraſć płacąc go nadaremnie, nie mogąc ſię ſpodziewać żadnego powſzechnego pożytku, w którym y tego co płaci *conſiſtit* pożytek; w czym iſci ſię przysłowie: że ſkapy dwa razy traci; bo iako do morza rzeki ſpływają, z którego formuiąc ſię źródła tymże rzekom wody dodawające; tak co prywatny wnoſi do skarbu, wſzelki pożytek z niego *per hunc fluxum & refluxum* powinien *redundare* na prywatnego. I tu ſię pytam? jeżeli ſkarb, iako teraz ieſt może wystarczyć *expensom*, którym *indispensabiliter providere* należy, iako to, zapłata Woysku, Artylleryi, fortece, ſubſyſtencyi *cum dignitate* Dworu Krolewſkiego, Senatorow, Poſtow, Deputatow; Miniſtrom u cudzych Dworow, y wszystkim *in officiis publicis* ſłużącym *ſtipendia*, y inſze których ſpecyfikować nie podobna.

Drugie *objectum in erectione* skarbu powinno być, żeby dochody skarbowe były raz na zawſze poſtánowione; żeby przez to, obviare ziemu zwyczaiovi, według którego na ten czas dopiero ſkładamy podatki, kiedy ſami prawie ieſteſmy *ſub tributo*; Rzeczypoſpolita powinna by ſię w ſwoiej ekonomij ſtoſować do dobrego



bręgo gospodarza, który intratę swoją pomiarkowawszy roczną i wydatkami, stara się, aby mu nad to zostało, iak mówią, grosz od potrzeby; co by się stać nie mogło; gdyby dochód nie był iakoż życze *fixus & in perpetuum permanens*, według którego porachowawłszy raz ordynaryjne expensę, wszystko *in gubernio* szłoby *ordinario cursu*, którego skarb jest *primum mobile*. Nie wchodzę tu *in strictum examen* dochodów Rzeczypospolitey, któreby mogły być na zawsze *immutabiliter* postanowione, ponieważ by ie trzeba *per calculum accuratum* rachować, tu tylko przetożyc umyśliłem te, które mi się zdadzą naysposobniejsze.

Mówiłem w przeszłym artykule o depozycie *in cassa militari* pod czas pokoju zapłaty połowy kompuru woyska, któryby powinien służyć na wystawienie tej połowy Woyska, *ad competentiam* zupełnego kompletu, *& pro nervo belli*, żeby pod czas Woyny, nowemi podatkami *non aggravare populum*; Przydaię; żeby pod czas pokoju ta summa mogła *fructificare*, tak Rzeczypospolitey, iako y partykularnym, żeby ją *deponere* w Miastach kapitałnych, iakowym porządkiem, żeby się miało obligowało, płacić mierną prowizyą corocznie, dwa na przykład *pro cento*, z tą furową prekawcyą, żeby za pierwszą rekwizycyą kapitał z prowizyą był gotowy do restytucyi; *interea* tego kapitału przybywałoby *in commodum* Woyska; poki by zaś był *in deposito*, miało miąłoby pozwolenie zażywać tej summy, *in commercio* któreby kwitnęło, ponieważ kupiec w handlach dwa tylko płacić *pro cento*, zarobek by miał wielki y pewny; przez co miasta by powstały w których *commercium* wprowadziliby obfitość w kraju.

Mało bowiem na tym, że każdy z nas temu nie sprzeczy, iż są potrzeby Rzeczypospolitey, którym koniecznie trzeba *providere*, y na to się zgodzi, że trzeba na to podatki składać, a o tym nikt nie myśli, jeżeli ci, co ie płacić mają są *in statu* płacenia; a zatym nim zaczniemy Skarb *dirigere*, trzeba wprzód o tym radzić, żeby kraj zbogacić, y takie sposoby *introducere*, żeby go wyprowadzić *ex hac extrema*, w której się znajduje *indigentia*, i żeby Skarb *providenter ad proportionem* potrzeb Rzeczypospolitey, trzeba żeby kraj mógł płacić *proportionatę ad necessitatem* Skarbu; *alias* było by to spodziewać się buynego żniwa z roli, która odłogiem leży.

Przywrocenie Dobr generalne krolewskich, którem życzył *ad pro-*

*proprium Dominium* Rzeczypospolitey, jest także dochód pewny; y nie odmienny, którym może *regulare* expensę swoje ordynaryjne, y które *repetere* sprawiedliwie może, nie czyniąc żadney krzywdy *Possessoribus*, zostawiwszy im iakom to wyżej wyraził sześciu lat *possessionem*, według zwyczajnego krolewłczyzny *pretium*, które czyni, kiedy ją kto kupuje sześciu letnią intratą; a jeżeliby kto ten projekt miał *pro gravamine*, niechże przynajmniey wakujące przez śmierć possessora, wracają się *ad possessionem* Rzeczypospolitey, byle administracya ich *non dependeat a proprio libitu* Podskarbiego; ale żeby *per plus offerentiam*, intraty były wnoszone do skarbu, odsyłam *ad calculum* kto zechce rachować, iak wielki ubzyniłby kapitał.

*Donum* przy tym *gratuitum Cleri*, byłoby *non postremum subsidium* skarbowi, raz na zawsze zgodziwszy się z Duchowieństwem; ten dochód byłby także *fixus*, y nie odmienny, a do tego znaczny, gdyby Dobra Duchowne według sprawiedliwej repartycyi intrat, były miarkowane; ale jeszcze tym więcej powinien bym się spodziewać *ex pietate erga Patriam* Duchowieństwa, wiedząc że co *contribuent* na obronę Icy obroci się, oraz na utrzymanie wiary świętej, która nigdzie nie jest tak *exposita*, iako w krolestwie naszym, graniczącym, albo z Pogańskim, albo z Heretyckim sąmiedztwem.

Cła, zwyczajny dochód we wszystkich Państwach, naysposobniejszy w naszym; kupcy pod Imieniem y Paszportami szlacheckimi handlując, Skarb krzywdzą; na to nie mam żadnego skrupułu życzyć, aby stan szlachecki nie miał *exempeyi* od płacenia Cei; naprzód za co to mieć *contra immunitatem Nobilitatem*, co sobie płacą, płacić Rzeczypospolitey, lubo kto handle prowadzi *degradat* się *ex omni facultate* szlachęcia; czemuż nie ma *subesse oneribus* kondycyi kupieckiej, którą *exercet*; a za tym takie prawo pospolite, byłoby *sine ulla lesione* tego szlachęcia, któryby sobie po szlachecku postępował; bo nie handlując Cła by nie płacił, a zabiegłoby się wszystkim deprawacyom Skarb krzywdzącym.

Sol, ta w innych Państwach naysposobniejszą jest porcyą wszystkich dochodów; lubo nigdzie nie ma *tantum beneficium* iako u nas; żuppy nasze solne, jest to prawdziwie według Ewangellj *thesaurus absconditus*, ponieważ tak żakopany, że przez nasze nie-



albatstwo nie umiemy go sobie *appretiare*, lubo by mógł zastąpić wielką część podatków, które ubogie poddaństwo płaci; ale na to osobliwej trzeba Ekonomij. Nayprzód Rzeczpospolita *providendo* iakom życzył na sustentacyą Krolewską, powinaby żupy solne przyłączyć *ad suum Dominium*, y do prowentów generalnych skarbów; a potym, żeby się nie godziło wprowadzać soli cudzoziemskiej do Państwa, iako do tego wolno w Prusiech y Litwie mieć sol zamorską; żgoła żeby *monopolium* soli, było na sam pożytek Rzeczypospolitey; to jest, żeby ta tylko miała *cursum*, która się w krolestwie rodzi, zniósłszy przy tym zwyczaj suchedniowej soli, którą nie które mają Woiewodztwa; z bardzo miernym partykularnego pożytkiem, *et cum magno detrimento publico*; kto się zechce nad tym dochodem zordynowanym iako życzyć reflektować, uzna *importantiam* tego prowentu, do którego każdy żyjący *sine ulla onere contribuit*, nie mogąc się żywić bez soli, w której dobra ekonomia nie tylko by *providere* tałenna królowi, ale y samfiedzi mogli by po nią przyjeżdżać, y pożytek kupując czynić królowi.

Czopowe y Łeleżne, które już jest postanowione po Miastach, czemuż by go *non extendere* po Wsiach? To pewna, nie masz podatku kłyszego, iak ten, który *ultimus consumens* płaci; nie rozumiem żeby kto temu przeczył, byle można znaleźć inšy sposób do wybierania go, nie ten który *practicatur* przez przysięgi; gdyż tak w tej okazy, iako y w inšych wielu trzebaby *evitare perjuriam* tak powszechne u nas: Lepiejby *possessoribus bonorum* co defalkować, niż kogo *ad hoc sacrilegium* przymuszać, gdyż nie jest rzecz nie podobna, wiedzieć przynajmniey *circiter* wiele się gdzie iakiego napoiu wyszynkuie, y według tego ułożyć taryfę w każdej ziemi albo Powiecie Woiewodztwa, który Powiat albo ziemia ogółem pewną, raz na zawsze ugodzoną, do skarbu wnośiła, sam zaś ten Powiat, albo ziemia żeby do wybierania tego podatku porządek postanowiła, której obywatele między sobą znając ieden drugiego *facultates*, snadno by znaleźli sposób wybierać ten podatek.

Mamy między prowentami skarbu, y pogłowne żydowskie, ale co te, które zwyczajnie płaciemy generalne, chciałbym żeby było zniesione, gdyż to samo linie obrzydłe w chrześcijaństwie y

w wol-

w wolnym narodzie płacić od głowy, *ad normam* characzu; toż rozumiem, y o podymnym, z racyi że ten podatek nie może być *fideliter* płacony, ponieważ taryfa nie może nigdy być sprawiedliwa, co rok kominow wszędzie albo ubywając, albo przybywając.

Ale *in omni genere* podatkwania, nie wiem za co wszystkie *onera* kładziemy na lud polspolity, który żadney posessyi u nas nie ma, y które sami *proprietarii bonorum* płacić powinni; nie mówię żeby nie mieli na poddanych swoich włożyć to, na co są *per Legem Publicam* otaxowani; y owszem sprawiedliwszą mogą reparacyą uczynić po między swemi poddanymi, nie mogąc ich przeładować bez swojej własney krzywdy.

Wywodziłszy *antecedenter* dwa obiekta do obserwacyi *in erectio-ne* skarbu; to jest pierwsze, żeby prowent jego był *sufficiens ad proportionem* potrzeb Rzeczpospolitey, y rozumiem, że się nie omylił *in calculo*, jeżeli kto zechce uczynić, uzna, iak znaczne *produceret* summy; drugie także *obiektem* wypełniłem, pokazawszy że ten prowent raz postanowiony, może być *fixus*, y nie odmienny; zostało mi.

Trzecie, żeby podatek choć dostatek mógł być płacony z iak naymniejszą aggrawacyą, o którym ieszcze nic nie mówiłem, bo te wszystkie skarbu prowenta, którem specyfikowałem, iako to Dobra krolewskie, *domum gratuitum Cleri*, Cda, sol, czopowe, y Łeleżne, generalne pogłowne żydowskie, nie mogą *reputari* za podatek, zniósłszy osobliwie pogłowne y dymowe; zostało tedy wielki kapitał z podatku, który nic słuźniejszego, żeby każdy obywatel żyjący w Oyczyźnie, y z Oyczyzny, choćby nie było inšey racyi, tylko *prestare homagium in recognitionem Domini* Rzeczpospolitey płacił.

In *genere* zaś podatkwania, trzy punkta sobie zakładam, żeby podatek. *Primo*. Był znaczący. *Secundo*. *Proportionatus ad facultates contribuentis*, żeby ubogi nie płacił za bogatego. *Tertio*. Żeby był *fideliter* y bez trudności zbierany; rozumiem że się to wszystko znajdzie w projekcie który podaę *ad examen* każdego dobrze Oyczyźnie żyjącego.

Pro *principali* kładę, żeby *exacte* wiedzieć, kto ma płacić y wiele; na to trzebaby *instituere* komisiją *ex subjectis selectissimis*, żeby



żeby taryfę uformowali generalną całego Królestwa; ta zaś taryfa żeby była *exacta*, należałoby ją uczynić przez Parafie, gdyż nie maż tego zagona w Państwie, któryby nie należał do jakiej Parafij: Weźmy na przykład iednę Parafią, immaginuiąc sobie że iedną majątność y iednoż *territorium* czyni, lubo będzie *composita* z rożnych Dobr Possessorow; oszacować tę Parafią, wieleby *cir-citer* mogła uczynić intraty, gdyby do iednego tylko *proprietarium* należała; & *imponere* na nią taxę dziesiętę, albo raczey dziesięć-ciny, to jest: iezeli Parafia uczyniłaby dziesięć tysięcy intraty, żeby tysiąc płaciła skarbowi.

Ta *species* podatkwania, zawiera w sobie *omnia genera* podatkw, gdyż cokolwiek natura y gospodarska industria *producit*, *contribueret* by *ad aerarium publicum*. y tak miało pęgiownego, podymnego, łanowego, Rogowego od bydła, młynowego; ten ieden *modus contribuendi* wszystko to *complectitur* w sobie. Y ktożby się mógł zbraniać, uwolniony od wszystkich ciężarow, mogąc bezpiecznie, y według swoiey woli, ekonomią prowadzić, nie dąc na obronę Oyczyzny, y na konserwacyą swoiey wolności, dziesiętę grośza od wszystkiego co *possidet*? Ten podatek na dziedzicę włożony, za iego samegoż repartycją, mogłby być iednakowo od iego poddanych płacony, żeby zachować *intamnatam immunitatem* stanu szlacheckiego.

W czym zaś dokładam naywiększe *in hac methodo emolumentum*, że Rzeczpospolita wiedząc raz *quantitatem* tego prowentu *pro opportunitate* cyrkumstancyi, przy dobrze ubeścięszonym pokoju, folgując pospolstwu, mogłaby go umnieyszyć, to jest naprzykład, miało dziesiętę grośza nie wyciągać tylko piąty, iako też *in casu ingruenti & fatali* uchoway Boże na Oyczyznę, podwyższyć; *sufficit* żeby raz to postanowienie stąnawszy, Rzeczpospolita bez żadnych żawodow miałaby zawsze rekurs *ad certum subsidium*, ktoregoby zażywała *proportionatę* do potrzeb swoich, przez co kwestya ta ustalałaby, tāmująca zawsze obrady publiczne *de modo contribuendo*.

Nie poślednią y w tym podać reflexyą do uwagi: kiedy iaki podatek Rzeczpospolita na całe Państwo nakaże, nie płacą go tylko dziedzicy y *Proprietarii* z Dobr swoich, ci zaś ktorych *potissima pars* go summy mają na wyderkach albo prowizyach, nie nie dają; przez

przez ten zaś proiekt, ktory *propono*, powinienby wyderkarz od summy swoiey iednakowo płacić; *aliàs* byłaby wielka niesprawie dliwość, żeby wieś moja ktorą mu załtawił, y prowizyą mu płaciła *in toto*, y podatek; a on żeby był wolny, będąc *cohaeres* wsi moiey, którą trzyma *in possessione*.

Zgoła ten sam sposób podatkwania zawiera w sobie wszystkie ktore mogą być *emolumenta*; Rzeczpospolita mogąc zawsze być pewna mając raz Taryfę postanowioną, wiele takowy podatek wnośi do skarbu; według tej Taryfy snadny rachunek z Poborcami, bez żadney prewarykacyi; bogaty y ubogi płaciłby *proportionatę ad suam facultatem*; nikt by się zaś nie znalazł, któryby tę taxę z ochotą nie płacił będąc *de cetero* wolny *ab omni onere*.

Nie wchodzę w inśze sposoby do przyczynienia skárbu, ktore się znaydą przy generalnym porządku *in gubernio*, ktorego się spodziewam, y przy ktorym Rzeczpospolita ekonomią swoię snadnie *administrare* będzie mogła, tak, iak dobry partykularny gospodarz, ktory pułtą majątność nabywszy, przez industrią swoię, czyni ją intratną.

Kończę ten interes skarbowy na interesie partykularnym każdego; ten iezeli w kim *prævalet* nad publiczny, niechże będzie tą samą prawdą *convictus*, że *contribuendo ad Sufficientiam* skarbu, sówicie mu się nadgradza; ten zarobek będzie pewny, Rzeczpospolitey służąc, czy *in Militari*, czy *in Civili statu*, będzie mógł się spodziewać; byle się do tego przez talenta swoje sposobił, y honoru, y intraty nabyć, nie tak, iak do rąd służemy, fortuny nasze sakryfikuiąc Oyczyźnie, ani ona z naszej usługi, dla nierządu nie ma korzyści, ani my z niey, inśzey nadgrody, tylko tę, że możemy z naszą szkodą się szczyścić, że *recte facti, fecisse merces est*,



# SPRAWIEDLIWOSC

**W** Tym samym artykule sprawiedliwości, powinienbym zawrzeć tę pracę, którą *impendo* we wszystkich innych *ad pro-sperum regimen statui*; gdyż wzięwszy *strictè ad litteram* Sprawiedliwość, y każdy się według niej rządząc, nie trzeba by żadnych praw, ani żadnego *in Gubernio* postanowienia, bo każdy czyniąc co powinien, nie byłby podległy tylko samemu rozumowi, za którego idąc instynktem samąby się rządził Sprawiedliwością, od ktorej go mocniejszy niż rozum odwołują pasy.

Cycero nie mając *notitiam* prawdziwego Boga, wyznawał jednak, że jest nie jaka *universalis justitia*, od ktorej nasze prawa *derivantur* iak cień od promienia, y że gdyby ta *regnaret* na świecie, świat by się rządził nią samą dostatecznie; iakna to prawda, że człowiek nie różni się od innego stworzenia, tylko przez roz-znaczenie między złym a dobrym, które nie innego nie jest, tylko Sprawiedliwość; a zatem będąc naturalna każdemu, powinna by w obradach iednoczyć opinie, gdyby ie według niej miarkowano; powinna by na wojnie zwyciężać, gdyby na iey obronę woio-wano; coby za dostatek nie powinien być w skarbie, gdyby nim administrowała; y co za porządek *in Politie*, gdyby była *pro principali obiecto*. Ta to sprawiedliwość, która jest naywárowniey-szym dostojestwem Majestátow, podpora Państw y krolestw, dodając *ferca in adversis*, iako y *moderacyi in prosperis*; ten to węzeł, który wiąże stany poddanych z Oyczyzną, y wolność z Prawami; ta *inspirat* dobre Rady, umiemia zbawienne rezolucye, usmierza dysensye, odkrywa zdrady, y nie cierpi nic coby mogło być Oyczyźnie szkodliwego; ta nieznośną ambicyą przytłumia, interesem prywatnym się brzydzi, y żadnym respektom się nie uwdzi; zgoda bez niej nie moglibyśmy nigdy wypełnić, cośmy powinni Bogu, bliźniemu, ani sobie samym.

Ale jeżeli kiedy nayszczownieysza, to w ten czas, gdy jest nay-większym zaszczytem wolności, to jest: kiedy wolność, sama się sprawiedliwością rządzi. Le zaś *abusus* wolności sprzeciwia się zwy-czajnie sprawiedliwości, wszystko nasza aplikacya w tym być powinna,

żeby znieść tę *contrarietatem*, co się stanie, kiedy wolą nasze będziemy zgadzali z prawem, nasze czasem dziwactwa z powinnością, opinie z prawdziwym naszym interessem; *defleria* z dobrym pospolitym, ambicyą z naszymi talentami, y pretenzye z zasługami, nie mając innego *objectum*, tylko Pokoy, sławę, y szczęście Oyczyzny.

Do tego nas pociąga ta *primition* *et universalis justitia*, od sa-mego Boga nam dana, która się w nas z nami *originaliter* rodzi; gdybyśmy ią tak dobrze w sobie szacowali, iako ią czuimy choć passywną zaćmioną; do tego obliguje y przez prawa, *instituta* spra-wiedliwość, która może być skuteczniejszy przez nadgrody, które obiecuje, y karę, którą *imponit* lubo ten sposób do utrzy-mania człowieka, w swoiey powinności, wstyd mu żądaie, iakoby w zachęceniu do cnoty nie dosyć było powabu z samego szczęścia być cnotliwym, albo boiaźni, z tej gryzory, która go swędzi kiedy nie praktykuje cnoty.

Taką jednak sprawiedliwością świat cały się utrzymuje, y wszystkie Monarchie się rządzą; w Rzeczypospolitey tylko wolney, zda się być *incompatibilitas* wolności z sprawiedliwością; co się naybárdziej wydaie, kiedy kto ma sobie za niewolę, nie czynić *impune* co mu się podoba, kiedy kto nie skutecznie wynosi się nad swoię kondycyą, nie kontentując się tą, w ktorej go opatrność Boska osadziła, bez rozoznania różności iey dórow, kiedy zapo-mniawszy *aqualitatem* urodzenia, niechciałby się z nikim *equipa-rare* w godnościach y w fortunie, y kiedy rozumie, że mu spra-wiedliwie należy to, co przy wolności nie mu nie zabroni preten-dować, choćby co naynieprawiedliwszego.

Coby to było za szczęście, gdyby oprócz Trybunałów do są-dzenia drugich, każdy się sędzią nad sobą samym *constitueret*, nie potrzebowałby Prawa *rigorem*, ani sposobow nie godziwych do nasyćcenia ambicyi, sameby go honory szukały, iak tego Rzymia-nina, o którym Tacyt mowi; *adeo non principatum appetens, ut parum effugeret, ne dignus crederetur*; Byłoby to nie ochybnie, gdybyśmy się sami tak *rigorose* sędzili, iako nas inisi sądzą, y w ten czas wolność, która nas *stimulat ad ambitum*, miarkowałaby się prawami sprawiedliwości.

Ale podźmy iaz *ad examen* tej, ktorej *sedem* Rzeczpospolita zało-



założyła *in respectabili areopago* Trybunału naszego, y obaczmy, jeżeli się w nim trzy *essentialia attributa* znajdują. *Authoritas, integritas, & capacitas.*

*Quod ad authoritatem*, nie masz co mówić, bo y ówsem iego jurydykcyja, sądząc bez *appellacyi*, iest nad to *sufficiens*, żeby była *respectabilis in statu*; ale przez to samo, że iest *excessiva*, rozumiem że nie iest *conveniens statui nostro*; Przeto, miało przyczynienia tey władzy, życzyłbym ją *reducere ad terminum*, któryby *non excedat, supra authoritatem supremam* całej Rzeczypospolitey; ten któryby temu chciał przeczyć, nie może mieć po sobie, tylko zwyczaj, y to nie bardzo dawny, który wszystkie racye przeciwne powinny *condemnare*; gdyż to pewna, że ta władza, która powinna być *subordinata* Rzeczypospolitey, iest nie tylko większa nad tę, którą ma sama Rzeczpospolita, ale ówsem zda się że Rzeczpospolita iest *subordinata* Trybunałowi, który sędzi, choć nie całą *in unum corpus* zebraną, ale *divisim membra*, które ją *componunt*; jeżeli administracyja sprawiedliwości iest *jus supremi Domini*, toć *supremum Dominium devolutum* do Trybunału, kiedy *independentem* sędzi od Rzeczypospolitey, która sobie nie zostawiła mocy approbowania albo kassowania Dekretów Trybunałskich.

Wiem ja coby mi kto mógł *objicere*, że Trybunał będąc formowany z Deputatów wszystkich Woiewodztw, iako seym z Posłów, *representat* Rzeczpospolitą, prawda; ale nayprzod, że Deputaci są wybrani, z kapituł Katedralnych, & *equestri ordine*, z Senatu zaś tylko *extraordinarię*; *Integritas* Rzeczypospolitey nie może *consistere*, tylko *in unione* trzech Stanów, Krola, Senatu, & *Equestri ordinis*, a potym, wielka rozność obrazu od oryginału, który go wyraża, albo Posta od Pryncypała, ten choć *munitus* charakterem *Ministri Plenipotentarii*, *representat* Pana swego, traktuje Imieniem Jego, negocyacyja jednak Jego, *intantum* tylko *valida, in quantum* od Pana Jego ratyfikowana. Wielkież to *Schisma in statu* dwie uznawać Rzeczpospolitą, y znosić ley *individentatem*, która ley *legitimitatem* czyni; a zatym Trybunał nie mogąc *usurpare authoritatem* Rzeczypospolitey, nie powinien *exercere jus supremi Domini* sędzenia bez *appellacyi*, Jego jurydykcyja iest *derivata* od całego Narodu, y powierzona mu *per commissionem*, z której powinien *reddere rationem* temu, który go w niey *constituit*.

Proszę

Proszę uważać że wszystkie materye, które traktuję, zakładam na tym fundamencie żeby urwiedzić *supremam authoritatem*, nie należącą tylko iedney szczegulnie Rzeczypospolitey; y iako żadna partykularna być nie może, któraby *non derivet* od niey, tak żadna nie powinna być, któraby *necessarię* od niey *non dependeat*, iak potok od źródła, albo światło od słońca. Ta zaś Jurydykcyja *subalterna* Trybunału, przez to się *manifestabit*, kiedy Rzeczpospolita *reservabit* sobie *potestatem, ratificandi* albo *annihilandi* Dekreta Trybunałskie, utwierdzając przez to swoją *independentiam*, przy której nie powinna znać inżey, tylko samego Boga nad sobą *superioritatem*.

Niech mi kto pokaże, iakie *gubernium* może bezpiecznie *subsistere*, jeżeli nie będzie miało *unicam & universalem potestatem* którego ja nie widzę *in statu nostro*; bo iako może Rzeczpospolita kroilem rządzić, wyzwulzy się z naypotrzebniejszey do rządu Jurydykcyi; bo wyzuć się *ex illa submissione*, która ley od każdego należy, przywłaszczyc sobie *jus absolutum* tym; którzy onego są tylko *depositarii*; *decidere* bez niey o honorze y fortunie całego Narodu, który tę Rzeczpospolitą *componit*; zaprawdę iest to żeglować bez steru, woiować bez komendanta, y chcieć aby ręce pracowały w ciele bez duszy.

Wywiodłem *adecedenter difformitatem status, in potestate seorsive* krola, *independentem* od Rzeczypospolitey, Ministrow *status* od krola, & *Equestri ordinis* od dwóch drugich Stanów; ale ta *independentia* Trybunału powinna być naynieznośnieysza celemu Narodowi, który się poddaje pod sąd Jego, wyzwulzy się *ex facultate examinandi*, czy iest sprawiedliwie osądzony; w coby się obrociły naywiększe rzeki, gdyby się w drobne rozlewały strumyki; w co się y nasza Rzeczpospolita obraca, w tyle Jurydykcyi podzielona, nie mając inżey, tylko stanowić Prawa, bez sposobu ich *execucyi*.

Niechay kto iako chce słomaczy wolność, niech ją iak mu się podoba zakłada *in proprio libitu*; ja nie widzę żeby się przez co lepiej wydawała, iako *per supremam authoritatem* całego Narodu, y poki ta nie nadwergzona *subsistet*, wolność każdego partykularnego będzie *intaminata*, to iest: żeby każdy mógł się mieć za wolnego, trzeba żeby cały Narod był *in potestate universali absolutus*;

P

leżeli



Jeżeli tedy przez te wszystkie racye sędziemy potrzebną *dependenciam* Trybunałowi od Rzeczypospolitey, podaję *methodum ad hunc finem salutarem*.

*Distinguo* najprzód *causas Criminales & Civiles*; kryminalne bez wątpienia powinny się sędzić *peremptoriè sine appellatione*; y Trybunał w takich sprawach, powinien być sądem *ultima instantiae*; *crimina* popełnione nie cierpić żadney dylacyi; *non item in causis civilibus*; w tych powinna iść appellacya do Rzeczypospolitey, *sane intelligendo* że w sprawach w których strony obiedwie się *submittunt* Dekretowi Trybunałskiemu, taki Dekret *eo ipso validaretur*, y nie powinienby *subesse* appellacyi; w tych zaś w których *pars condemnata* rozumie się być *lesu*; żeby miała *potestatem appellandi*; żeby zaś dowieść mogła *suam lesionem*, trzeba żeby *producatur* racye przed Rzeczpospolitą, że Dekret ferowany albo przeciwko oczywistej niesprawiedliwości; albo przeciwko prawu, albo *contra formalitates juris*; alius nie mogąc się spodziewać kassowania Dekretu, darmo by się zawiodła, gdyby lekko bez fundamentu *appellare* chciała.

Takowe appellacye, powinny by iść przed sąd Izby Ministeryalney kancelerskiej; kancelerz będąc *reputatus pro Ministro* sprawiedliwości; *ad facilitanda negotia*, takowy porządek życzyłbym postawić, żeby Trybunał we wszystkich sprawach któreby poszły przez appellacyą, dał w każdej *seorsimè in scripto* kancelerzowi informacyą, y w niej wyraził co miał za *motiva* takowy dekret ferować, przez który jedna *pars* rozumie się być *lesu*.

Ta *pars lesa comparendo* przed sądem Izby Ministeryalney *ultima instantiae*, żeby nie przez Jurystów *inducatur* swoją sprawę ale przez memoryał, który żeby podała Marszałkowi Poselskiemu, zasiadającemu (jakom to wyraził) w tej Izbie; ten żeby, uczyniwszy *synopsim* tego memoryału, *referat* wszystkie racye, które *pars lesa allegat* do utrzymania kassacyi Dekretu Trybunałskiego; kancelerz zaś żeby *exponat motiva* które miał Trybunał do ferowania Dekretu *condemnante partem lesam*; te dwoiaki y przeciwne sobie informacye, byłyby *sufficientes*, że każdy Senator y Posł tanquam *assessores iudicii*, mogliby dawać swoje opinie, których *pluralitas* decydowała by *ultimariè de sorte* sprawy.

I tu mogłby mi kto zadać *contrarietatem in sensu*, odeymuiąc Trybu-

Trybunałowi *definitivam sententiam in causis Civilibus*, aby Jurysdykcyja *subalterna* nie przeważała *supremam & universalem* potestatem, a przenosząc iednakowo tę *definitivam sententiam ad subsellium*, w którym cała Rzeczpospolita nie zasiada? Prawda: ale proszę uczynić tę dyfferencyą, że Trybunał iakom powiedział *componunt* Deputáci tylko, *ex Equestri ordine & Clero*; tu zaś w Izbie ministeryalney trzy stany zasiadają; Krol, Senat, & *Equestri ordo*. I to prawda, że rozdzieliłem materye *status* między czworaki Izby ministeryalne, każdej przydawszy *Jurisdictionem seorsivam*; ale tylko *quod ad deliberationem*; co zaś decyzyi, ta czworaka Jurysdykcyja do iedney szczegulnie *reducitur*, kiedy przez złączenie tych czterech Izb ministeryalnych, Rzeczpospolita znaydować się będzie powinna cała & *individua*, do decydowania *nullo contradicente* w materiyach *seorsimè* traktowanych; że zaś natura sądow *requirit* *neccessariè* w decyzyach *pluralitatem votorum*; ta iedna Izba, którą zowie, kancelerska, mogłaby nie łączyć się z drugimi, ponieważ trzeba *proferre* Dekretá *per formam iudicii*; *liberum veto* nie mogąc mieć miejsca tylko *in congressu*, gdy się odprawuje *per formam Consilii*, gdzie materye publiczne *agitantur*, tu zaś sprawy tylko partykularnych, *sufficit* żeby się pod oczyma całej Rzeczpospolitey sędziły, & *in praesentia* trzech stanów.

A przytym iako nie podobna żeby ta Izba ministeryalna kancelerska mogła wystarczyć do sędzenia spraw z appellacyi pod czas seymu, mając oprócz tego inż *negotia publica* do traktowania, iako to wszystkie *expedycye* do kancelaryi należące tak cudzoziemskie, iako y domowe; dla tego *expediret* by, żeby Trybunał sędził się *ordinario cursu* przez sześć miesięcy pod czas seymu, pod czas którego Izba kancelerska *concurreret* z inżemi *ad promovenda negotia Publica*; *in interstitio* zaś sześciu miesięcy do nowego seymu, miałaby czas sędzić sprawy z appellacyi do sądu iey należące. Z okazyi tego postanowienia podaję do uwagi, z jaką pilnością y ostrożnością Trybunały by sobie postępowwały w sentencyach swoich, wiedząc że przyjdą *ad examen* Rzeczpospolitey, y uchodząc wstydu aby nie były kassowane.

Jeżeli ten moy projekt znayduie *approbacyą*, nie będzie mógł być do skutku przywiedziony, tylko *in tantum, in quantum* Rzeczpospolita *resolveret* (iakom życzył) *formam seymowania*, po-



nieważ nie możnaby *in tempore* sześciu niedziel *præfixo* seymow; sprawy z appellacyi sądzić; a ztym nie można się spodziewać ani *exactam administrationem justitiæ*, ani *per consequens* nic sprawiedliwego *in statu*, tylko *per Consilium perpetuum*, & *per auctoritatem incessabiliter permanentem* Rzeczypospolitey. Przyznać bowiem potrzeba, że taki jest *nexus partium cum toto in gubernio*, że ani jedna bez drugiej *subsistere* nie może, ani wszystkie między sobą, bez tej proporcji, którą jedna drugą wspiera; przeto zawiedcie się naybiegleyczy Polityk, w swoich zamysłach, jeżeli *non combinabit*, tak iako tu czynię, wszystko co może mieć relacyą z tego projektem.

Ala *prosequendo* materyą sprawiedliwości; Idę do drugiego *attributum* arcypospolitego *in administratione* oney, to jest: *integritas* & *incorruptibilitas* sędziów. Wiemy w Areopagu Ateńskim, że nie sądzono tylko w nocy bez światła, nie tylko, żeby przy ciemności nie mieli okazy do iakiey dystrakcyi w deliberacyach; ale ofobliwie, żeby żadnego, *objectum* nie widzieli ktoreby Ich mogło być *excitare*, albo do nienawiści, albo do kompasyi, albo do iakiego respektu. Wiem że prawo postanowiło karę tak na *corruptum*, iako y na *corruptentem*; ale na co się przyda to prawo, nie mogąc snadno dobiec *delinquentem*; takie targi zwyczajnie się dzieją bez świadkow; a *per consequens*, takie *crimina* bez kary; Przysięgą obligować Deputata, jest to *aggravare crimen*, przez *perjurium* w ktore wpada y popełnia, skarże się sam nie omylnie sumnienie zawodząc kryminalny, ale to kryminału nie znośi. Jest snadnieyszy y pewnieyszy na to sposob do zabezpieczenia korupcyi, żeby ten ktoryby chciał skorrumpować sędzię, nie mógł być pewny, że go skorrumpuje, y żeby nie mógł wiedzieć czyli przez podarunki, czyli przez insze iakieźkolwiek sposoby, że tak go sobie *devincet*, żeby się mógł bezpiecznie, y bez żadnego zawodu spodziewać, że sędzia będzie *favorabilis* jego sprawie, coby także wielki wstręt uczyniło pieniączom, ktorzy duszając, że sędziów skorrumpują, pozywają się choć *convicti* w sobie, że nie mają słuszney pretenzyi.

Żeby ta *perplexitas* mogła być skuteczna, nie trzeba tylko odmienić *modum opinandi*; miasto tego co Deputat daie sentencyą *viva voce*, żeby ją dał na piśmie nie znacznym nawet charakterem,

tem, żeby jeden drugiego nie wiedział opinij; te kártki Marszałek Trybunałski zebrałszy, *examinowalby* *secliter* przy obecności wszystkich kolegów, żeby wiedzieć *pluralitatem votorum* do ferowania Dekretu. Tym sposobem sędzia w sekrecie ubezpieczony nie formowałby swojej opinij, tylko *ductu* samego sumnienia y prawa; a przynajmniej nie uwodząc się żadnym respektem, snadno by się dyspensował od obligacyi, jeżeli iaką *contraxit*, nie mogąc być *notatus* czyli ją wypełnić; nie rozumiem bowiem żeby się tak bezbożny znalazł, ktoryby nie wolał swego korruptora zdradzić, niżeli sprawiedliwość.

To pewna, że przez ten sposob *opinandi* raz *introducitur*, *integritas* sędzięgo byłaby zawsze *in securo* od sollicytacyi korruptora, ktory upewniam, że nie będzie tak niebaczny, żeby miał *in dubium prodigere* swoje podarunki, nie mogąc mieć *per suffragium secretum* swego sędzięgo, żadnego bezpieczeństwa skutecznego przekupienia; y żeby miał *forti dubie exponere* y sprawę, którą może przegrać, y to coby dał na wygranie iey, nadaremnie stracić.

*Prævenio* reflexyą słuszną, którą by kto mógł mieć, *in hoc modo opinandi*, przez to naprzykład; kiedy przychodzi do dawania sentencyi, lubo mi się zda, że w tej którą *ex stallo meo proferre* będę powinien, nie znayduję, tylko, to, co *rigorosum examen* sprawiedliwości *exigit*, co rozum *suppeditat*, y co sumnienie *dictat*; słysząc iednak inszego *opinantem*, mogę wziąć *novum lumen*, ktorym *elucidatus*, uznając że kolegi mego opinia daleko lepsza y sprawiedliwsza lubo przeciwna, niżeli moja, y poyść za jego zdaniem, od swego, ktore mi się zdało dobre, odstąpiwszy, coby być nie mogło gdyby ieden drugiego nie wiedział opinij.

Na tę bardzo potrzebną reflexyą *solve questionem*, wszak kártki zebrane od Marszałka Trybunałskiego, będą czytane *in gremio* wszystkich opiniujących Deputatów; jeżeli żaden Deputat nie ustyszy we wszystkich opiniach ooby jego mogło *rectificare*, to pierwsze *examen* *sufficeret* do ferowania Dekretu; ale jeżeliby ktory Deputat nową racyą oświecony, chciał swoje zdanie odmienić *in melius*, czemużby drugi raz nie miało być wolno dawać w tym samym nowę *in scripto* opinie, ktoreby były tym doskonalsze poprzedzonym przeczytaniu, gdyżby kázby się rektyfikował z opinij swego kolegi, wszyscy nie mogąc mieć iednakowego rozeznania, nay-



naylepsze by zaś tym sposobem *pravderet*. Co zaś dać naypozorniejszą okazyą do korupcyi, to często, potrzeba; nikomu się nie chce fortuna swoją odprawować funkcyi publicznych; indygeneya sama często przywodzi do handlu sprawiedliwości; a zatym rzecz słuszna, (iakoż tego *antecedenter* życzył,) żeby idąc za zwyczajem generalnym wszystkich krolestw, ci, którzy *exercent officia publica*, mieli *stipendia ex aerario publico*.

Trzecie *attributum in administratione justitiae*, jest *capacitas*, która powinna tak dalece być trojaka, że jedna z nich brakuje, czyni *incapacitatem* sędziego. Pierwsza; trzeba żeby miał *notitiam perfectam* Praw oyczytych, y żeby wiedział *formalitates juris*; Druga: żeby miał enotę, której doskonałość nie inszego nie jest, tylko miłość sprawiedliwości, y obrona niewinności; trzecia: żeby był pracowity, aby przez tego lenistwo ukrzywdzony, nie musiał czekać co raz z większą krzywdą swoją, sprawiedliwości. Co te dwa talenta mogą się trącić naturalnie z przyrodzenia, ale co do pierwszey nabyćia, trzeba koniecznie aplikacyi y experyencyi.

Prawda że iako z dysput szkolnych mnożą się Herezye, tak y *Jurisprudentia* może *generare subtilitates*, które uczą *eludere* prawa, przez tę same prawa; y z tą pieniackie wykręty na zagnachanie sprawy, na ukrycie prawdy, na dylacyą sądu, y na poparcie niesłusznych pretensyi, zda się być bardziej *congruum* nie znąć tej scyencyi, która bardziej zaślepia niż oświeca, a na to miejsce żeby sam *candor*, *rectitudo*, & *exacta probitas* *praevalerent* na sądach; I choć to *problema* jest trudne *ad resolvendum*, trzeba jednak konkludować, że bez *Jurisprudencyi* nikt nie może być dobrym sędzią; nie na to, żeby ley *perverse* używał, ale żeby przy cności y poczciwości nie dał się oszukać tym, którzy czynią *abusum Jurisprudentiae*, gdyż to jest sama prawda, że jednakowoż może co złego *subsequi* z okazyi tego, co *per ignorantiam* grzeszy, iako z tego, co *per malitiam*.

Z kąd mogą to *inferre*, że przy naywiększey cności y poczciwości ta scyencya potrzebna, bez której iedenże progres uczyni, tak ten co by chciał a nie mógł, z aplikacyą swoją powinność uczynić, iako ten, który *per imbecillitatem* nie umie ją obserwować; *multum interest, utrum peccare quis nolit aut nesciat*. Nie małoż krainą gdzieby się zacni ludzie nie uczyli *jus Civile*; u nas samych jest in-

con-

*contemptu*; znaydzie się siła takich, którzy potrafią napisać Dekret *secundum formam usitatem*, ale bardzo mało tych, którzyby go umieli ferować, *secundum exactam regulam Justitiae*.

Rozumiemy że *non convenit* tylko *Jurystom* być *Interpretes Legum*; to *vilipendium* z tad pochodzi, że *confundimus* te dwie kondycye z sobą *scire* & *rogare*, które gdzie indziej są *distinctae* & *incompatibiles*; trudno się do obudwoch razem aplikować, aby w kaźdey spodziewać się *excellere*. Pytam się, iako ziemianin, bawiający, się samą swoją ekonomią, albo żołnierz wojenną expedycją może *per conscientiam administrare justitiam*? We wszystkich krainach, po wsiach, ci co ich zowią *satrapae*, którzy sprawy *primae instantiae* sądzą; powinni być *graduati in Universitate* gdzie *Jurisperudencyi* uczą, a nasz Trybunał, który cały Narod *sine appellatione* sędzi, co go za *subiecta componunt*? iako to w oczach kaźdego, tak day Boże aby było y w reflexyi?

A przynajmniej gdyby experyencya mogła *supplere ignorantiam*, ale y ten rekurs nie ma miejsca, ponieważ co rok odmieniamy Deputatów, którzy tak nowicyuszami kończą swoje *ministerium*, iako ci, którzy po nich na nie następują; a zatym *convenit* żeby Trybunał nigdy się nie odmieniał, tylko przez śmierć Deputatą, albo *per abjudicationem*, kiedy na to zasłuży; żeby Deputacya na Trybunał była *electa in dignitatem permanentem*, przy intracie proporcjonalney *ad dignè obeundum officium*, w ten czas každy się z młodu aplikować będzie, aby się stać godnym tak zacnego urzędu; *exercendo* go zaś *assidue* nabędzie experyencyi, która go uczyni *capacem sui Ministerii*.

Tokowych Deputatów powinienby być *gradus ad ascensum* do Senatu, przez co *successu temporis* cały Senat miałby *consummatam Legum notitiam*, y nauczyłby się sędzić partykularnych sprawy, mogłoby dobrze sędzić w obradach o interesach publicznych.

Jeżeli mi kto *objicit*, że tym sposobem Trybunał stał by się *dictatura perpetua*; przyznaję, gdyby został *in hac autoritate illimitata* w której jest, ale tego się obawiać nie będzie potrzeba, jeżeli iako życzę, władza Trybunałowi będzie ujęta, przez *appellacye* do sądu Rzeczypospolitey.

Ten zwyczaj był *primitivè in praxi*, kiedy krolowie sami sędzili; że zaś *justitia* była *ambulatoria* z niemi, y że nie mieli dosć czasu do

do



do inższych expedyeyi, Trybunał na to postanowiony, aby uwolnił Krolow od tey pracy; *non sequitur inde*, żeby miał *supremam* Krolow y Rzeczypospolitey *authoritatem*, zwłaszcza, gdy Izba ministeryalna kancelerska *sub praesidentia* Krola, będzie miała dość czasu expedyować sprawy, przez appellacyą do Iey sądow przypadające.

Przydając w tey materyi, żebyśmy życzył *instituire* trzeci Trybunał, iako są trzy Prowincye w krolestwie. Wielkopolska Małopolska, y Litewska.

Kończę ten artykuł nie wchodząc *in correctionem formalitatum* w sądach, przyznając *vitio gentis*, żem się Jurysprudencyi nie uczył, zostawiając uczeńszym nademnie iako *abbreviare processus*, aby nie trzymać na długiey expectatywie tych, ktorzy *sitiunt iustitiam*, y aby nie potrzebnym pieniężstwom drogę zagrozić; ale jeżeli we wszystkich częściach zechcemy przyprowadzić *ad perfectionem*, to, co uznamy *defectuosum*, *inter curas principales* kładę, zebrać ze wszystkich statutow naszych *Codicem Legum adinstar Bullae aureae in Imperio*; według ktorego, żeby na zawsze y Rzeczpospolita się rządziła, y sprawiedliwość administrowała.

## POLITIES

**Z**eby szacować *Politiem* iak tego godna, nie możemy Iey sobie lepiej *appretiare*, iako wystawiać sobie pierwsze wieki, o ktorzych nie podobna sobie *sine horrore* wspomnieć, kiedy ludzie żyli po polach rozproszeni, iedni od drugich oddaleni, nie cierpiąc żadney zwierzchności, ani znając żadney cnoty przy grubianskiey dzikości, nie zażywając inższych spospobow do pożywienia, tylko zdrady, wiołencye, zaboystwa, ktore zdały im się *indispensabiliter* potrzebne, dla subsystencyi, y konserwacyi życia. Nie było między niemi, ani Panow, ani poddanych, ani nadgrody, ani kray, ani dobrej woli, ani powinności, ani odwagi, ani, boiaźni, ani awerfii naturalney od złego, ani smaku do dobrego, ani na ostatek rozumu do czegolwiek rozeznania; każdy się miał za cudzego, choć żyjąc w iednymże narodzie, w iedneyże familij, y w iednym

w iednymże Kraiu, tak dalece, że się zdało iż się nie rodzili, tylko na wytrącenie plemienia ludzkiego.

Tandem sama experyencya takiego nierządu, pokazała *enormitatem* nieznosnych zwyczajow; poczęto tamować *cursum tam effrenatae licentiae*, formując pospolitości, przy ktorych nastąpiła subordynacya, namiaśt independencyi, y porządek namiaśt swewoli; passye iedne powściągniono przez boiaźń, drugie przez rozumne perswazye; poczęto słabych bronić od oppressyi mocniejszych; zgoła *tranquillitas* nastąpiła pod Praw, y dobrego postanowienia protekcyą: a pod Imieniem tey duży wszystkich stanow, ktorą zowiemy *Polities*, y ktora między kondycyami choć rozmaitemy pokoy utrzymuje, między interesami lubo przeciwnymi pomiarkowanie czyni, y zgodę iednoczy, przez potrzeby zobopolne y wzajemne, iednymi drugim dogadzając, tak dalece, że sama *inaequalitas* podziałow służy do utrzymania y ozdoby *in gubernio*.

Rzecz oczywista, że na nicby się było nie przydało światu, wynieść *ex hac primitiva barbarie*, y formować ludziom między sobą pospolitości; w nich bowiem żyjąc, nastąpiły inwidy, dysfensye, nieznaiome przedtym w dzikości, *ambitus dominandi*, interes, y inższe passye, do ktorych raż wiekśze rozmnażanie rzeczy przed tym nie znaiomych dawało okkazyą, gdyby *Polities* nie była *principalis regula*, tak, żeby się nic nie znaydowało *extra sphaeram* swajey powinności.

A zatym daremne zamysły, y ta moja praca we wszystkich częściach gubernii Rzeczypospolitey, jeżeli w każdą nie wleimy tey duży, iak ją zowią, *Ordo, anima rerum*; bez tego porządku, nie może być Rzeczpospolita, tylko *Corpus inanimatum*, ktorey żywego wigoru iest znak nappewniejszy, kiedy każda część, swoię funkcya odprawuje, kiedy wszystkie czyniąc *unitatem individuum*, *concurrunt* do konserwacyi swoiey, *sub imperio* Prawa, dla utrzymania porządku postanowionego.

Tego allegorycznego ciała, Krol iest głową, za ktorego pozornością y przykładem, wszystkie członki rządzić się powinny; *quidquid faciunt Principes, praecipere videntur*. Senat wystawiam sobie, iako pierśi, ktore powinny załtempować Oyczyznę od wszystkich na nią białących rąkow; y przez ktore żeby wolność mogła zawsze



mieć *dulce respirium*. *Ministri stabili* są iako serce, które powinno pałać miłością Ojczyzny, y do którego powinny wszystkie *negotia publica concentrari*, y przez Ich administracyą nie ustawiać *in cursu ordinario* tej cyrkulacyi. Stan Rycerski konfyderuję iako ręce, gotowe na obronę Ojczyzny, y do exekucyi tego, co Rzeczpospolita postanowi dla dobra pospolitego. Nogi na ostątek nic innego nie są *in statu*, tylko pospolistwo zdeptane; które całą machinę trzyma y wszystkie *onera* dźwiga.

Zgoda iako nie może Rzeczpospolita niczym władać, tylko *per concursum mutuum partium*, tak ten *concursus* być nie może, tylko *per mantentionem* porządku; ten zaś porządek żeby *subsistat*, powinien mieć, jeżeli jest duszą ożywiającą *statum*, trzy duszy *facultates*, wola, pamięć, y rozeznanie; ta *idem* w komparacyi lubo się zda *extraordinaria*, zawiera w sobie jednak *realiter* prawdę.

Weźmy naprzód wolą, która *originaliter* nierząd sprawuje, będąc naturalnie *diffusa*, nie tylko z każdego *objectum* czyni sobie *desiderium*, ale y tego co nie widzi pragnie, y obserwując czy iey to *convenit*, czyli toż krzywdą albo publiczną, albo czyją partykularną a osobliwie czy to nie znosi *totaliter* tego porządku, który w tym *consistit*, żeby kiedy kto nie może mieć tego co chce, żeby nie chciał tego, co mieć nie może, *si habere non potest quid quid vult, illud potest nolle, quod non habet*.

Taż wola w każdym będąc partykularna, nie może być we wszystkich iednakowa; coż ją może *condunare*? tam gdzie ieden rządzi, wszyscy się ubiegają, y za honor mają iednemu wyrokowi *subesse*; y lubo przez to nie znosi się *contrarietas sensus*, ale nie wydać się, nie czyni żadnego nieporządku; *non item in libero statu*, gdzie, *quot capita tot sensus*, gdzie wola bez dyssensyi, bez interesu, bez żadney zawziętości znaleźć się może, między temi nawet, którzy zgodnie dobrze Ojczyźnie życzą; a przecię przeciwna czasem *per solam diversitatem* humorow; co jest za *superarbiter* inszy, tylko ieden porządek, dla którego utrzymywania, żeby konfuzyi uysć, y zamieszania, taka *varietas* powinna by *combinari & reduci*, do iednegoż *principium*, którym każdego wola będąc *animata*, stółować się będzie iedna do drugiej, tak iednostajnie, iako członki ciała *coeunt uno spiritu* do tej woli, która jest pierwsza *facultas* duszy.

Przyz,

Przyznać, że wola z wolnością złączoną trudno pohamować; która ma sobie za niewolą wszystko, czego dokazać nie może; prawda że woli, nic nie może przyniewolić, gdyż to naturalna każdemu *concipere* wola, lubo nie uważna, jeżeli kto rozumie, że może wykonać to, co chce zamyśli, ale iakoż *tandem* przyiść *ad hanc uniformitatem* opinii, która sama czyni y szczęście, y porządek *in statu libero*, nie rozumiem śladniejszego, gdyby każdy z nas trzy maksymy *pro regula* założył woli swoiey

Pierwsza: poyść *ductu* wewnętrznego sentymentu, który nam sama natura *imprimi*, y uczy, że jest wola *suprema*, która powinna *dirigere* naszą, to jest Wola Boska, która się *manifestat* we wszystkich zamysłach naszych, byleśmy ją z aplikacyą *examinowali*, y byleśmy z tego brali miarę, że nie może być większa wolność, iako ta; którą mi Bog dał *per liberum arbitrium*, gdyż mi wolno albo się zbawić albo potępić; a przecię czuję, że mnie Łaska Boska do dobrego ciągnie, y że ją gwałcę, kiedy idę za impetem woli moiey własney; tenże instynkt do dobrego, w każdym przedsięwzięciu passuje się z inklinacyą moją do złego, która maie nigdy tak nie zaślepia, żebyśmy nie widział, jeżeli wola moja funduje się na uporze, na prywacie, albo na interesie przeciwnym Dobru pospolitemu; zgoda, jeżeli każdy o to się starać będzie, żeby wola jego zgadzała się z wolą Boską, śladno stanie się powszechną, kiedy się *eodem motivo* miarkować będzie.

Ta pierwsza maksyma *in conceptione* woli naszej, *agitur independenter*, bo natura zepfowana, może się sprzeciwić Woli Boskiej, ale iey nigdy odmienić nie może; Druga zaś maksyma, którą się wola nasza rządzi zwyczajnie, jest *independens*; sam własny rozum ją formuje; że ten zaś często się zawodzi, ma prawa Przed oyczym, któreśmy sobie sami nadali, y którym wolność *subordinata*, nie traci przez to swoiey prerogatywy: jest przy tym *providentia*, która iednym więcej dała rozeznania, niż drugim; ten podział, *non laedit aequalitatem*, kiedy kto *adoptat* lepszą opinią, nad swoją, żeby ją uczynić powszechną; jest przy tym porządek, od którego wola *deviando*, nie może *agere*, tylko przeciwko rozumowi. Trzecia maksyma, która powinna *dirigere* wolą naszą, jest miłość naturalna siebie samego; ta się z nami rodzi, interes ją mocni, rozum *authorisat*; iako jest *inseparabilis* od miłości Ojczyzny, tak powinna by

Q 2



by być *sufficiens ad directionem* woli naszej, do przytłumienia uwodzących nas pasji, y do powściągnięcia wolności, unoszącej się temi pasjami; y iako mamy *facultatem* woli naszą wolnością *dirigere*; iak w mocy także naszej, tę samą wolność miarkować według woli zgadzającej się z sumnieniem, z rozumem, y dobrym pospolitym.

Ia rozumiem, że to nayzacnieysze wolności *privilegium*, że mi iak wolno, nie czyniąc ley gwałtu, *compescere*; I tak dolegliwości ciała trwają choćbyśmy nie chcieli, nie mamy nic w sobie, co by ie uzdrowić mogło; *externa* także *remedia* nie często zdrowiu pomocne: nie tak w defektach rozumu, który sama *imaginacya* alteruje; od nas to samych zawisto, żeby *imaginacya* wybić sobie z głowy, y tym samym rozum się uleczy; a przy zdrowym rozumie, wola nie może być, tylko dobrym Porządkiem Dobro pospolite utrzymująca. Te miłość Ojczyzny piastujemy w sercu naszym, y z iednegoż źródła, z kąd wszystkie *calamitates* na Ojczyznę wypływają, możemy wszystko czerpać, czego tylko potrzebować może na konserwacyą swoją, bo iezeli przeciwność woli naszej, iak gubi, *uniformitas* opinij iak *salvat*.

Zeby wola ślepo się wolnością uwodząca mogła być dla dobra pospolitego powszechna, trzeba uważać że trojako *agit* w człowieku. *Primo*. Kiedy sobie formułę szkodliwą y niegodziwą *ideam*; na ten czas wolność która iak *determinat*, nie może być tylko *perniciosa*. *Secundo*. Kiedy pragnie czego nie podobna; żeby otrzymać; na ten czas wolność *infructuosa*. *Tertio*. Kiedy funduje się *in iusto desiderio*; na ten czas tylko wolność iest *salutaris*, kiedy popiera skutecznie to, czego kto sobie sprawiedliwie życzy; I ten to *usus* wolności, nayzbawienieyszy: w ten czas wola z wolnością powinna być złączoną, y nie przelamaną, kiedy *promovet* Dobro pospolite, nie w ten czas kiedy naygorzszą wola *sub auctoritate* wolności, porządek znośi, dyslensye wznieca, y naylepszym zdaniom się sprzeciwia.

Druga część dobrego porządku iest pamięć, która iest drugą *facultas* duszy; iakoż nie tak do dobrego porządku nie przywodzi iako pamięć fatalnych koniunktur z nierządu pochodzących: przezorny żeglarz na morzu, nie zapomni omijać miejsca niebezpiecznego, o które się mógł rozbić z okrętem; Pamięć Przodków naszych powinna nam być także zawsze przytomna, Ich przy-

kłady,

kłady, staropolska iak mowiemy cnota, kraie które krwią nabyli. Prawa które nam nadali, fortuny co nam nazbierali, sławą którą się zaszczyćali, pamiętając na to wszystko, kto się nierządem brzydzić nie będzie, przy którym nie się zachować nie może? Pamięć na potomstwo, y ta nas do porządku zachowania zachęcać powinna, którego *pretium* powinniśmy za naydroższy skarb legować *posteritati*.

Ten porządek żeby był uniwersalny *in statu*, trzeba żeby go każdy *in particulari* obserwował *in certis gradibus*; leżeli mnie kto spyta, w czym go zakładam? odpowiadam, że w tym: żeby urodzenie nie zawsze miało preeminencyą przed zasługami, dostarki przed cnotą, intrygi y faktye przed rzetelnością, y interes przed dobrą reputacyą; żeby nikogo talenta, w niepohamowaną nie uwodziły ambicyą, fortuna w nie pomiarkowany zbytek, emulacya, albo raczej zazdrość w nie uleczoną nienawiść, y wolność w licencyą niepohamowaną: tym się zaszczyćali przodkowie nasi, na to y nam pamiętać trzeba, abyśmy ich cnotę nie naruszoną mogli *transferre* do Potomków naszych.

A żebyśmy *finaliter* dowiedli, że pamięć dobry porządek utrzymuje; przekładam wszystkie Historye od początku świata wydane, na to, żebyśmy pamiętali co się przed nami działo, y żeby tyle wieków mijających nie czyniło żadney waryacyi w rządach Państw, w familiach, y we wszystkich pospolitościach; Historya będąc prawdziwym *memoryalem* dla każdego pamięci *antecessorum*, aby *futura cum praeteritis* w dobrym porządku *combinare*.

Przebieżmy Historyą Polską ta nas nauczy, y przypomni nam, iako się Rzeczpospolita od fundacyi swojej rządziła, w iakich się rewolucyach znaydowała, iakie wojny wytrzymała; rzekłby kto, że to przypisać *bono ordinato gubernio* y siłom naszym; a zatym wniosłby konsekwencyą, że trzeba w tymże nierządzie *perseverare* ani sił większych przyczyniać; niechże ten, co tak sądzi przezyrzy Historyą inżych Krolestw, a osobiwie nam sąsiedzkich, obaczy że w ten czas te wszystkie Państwa były *eodem errore praecipitata*, w którym my dotąd zostaliśmy, obaczy że się nie znali iako y my na swych siłach, y że niemi iako y my nikomu szkodzić nie mogli; obaczy iako wolne Narody, wolność przez nierząd straciły, iako iedne Państwa przez ruinę drugich powstały; *corruptio unius,*

gene-



*generatio alterius*; ac tandem obaczy, że konfrontując wieki z wiekami, interesa z interesami, y siły z siłami, więkzey nam teraz potrzeba potencji do konserwacyi tego co mamy, niż przeszłych wieków, do nabyćia y przestrzenienia granic, y więkzey aplikacyi do utrzymania się *in hoc statu*; w którym derad jesteśmy.

Bo proszę na to mieć reflexyę, co się *palpabiliter* dzieie; że cudzoziemcy nie zawsze z nami wojnią *apertò marte*, ale zawsze nas chcą trzymać *in turbido*, profitując z naszego nierządu, rządzą że tak rzekę iako chcą nami, na co nie mają innego sposobu tylko porządek, który w tym *consistere* powinien, żeby była *soliditas in consiliis*; Rady bowiem przy nierządzie co mogą innego *effectuare*, tylko *exponere statum* tak do zawojuwania *ab extra*, iako do zamieszkania *ab intra*.

Wyznaymy y to że nie tylko do porządku *in gubernio* pamięć potrzebna, aby pamiętać o tym co może być Ojczyźnie *proficuum*, ale przy tym y to nie mniej *desiderabile*, aby zapomnieć wszystko, co leży szkodzić do rąk mogło, tak, aby żadna *vicissitudo* znieść porządku dobrego nie mogła.

Trzecia *facultas* duszy jest rozum, albo raczey rozeznanie; kto wątpi że bez niego porządek utrzymać się nie może, zwłaszcza kiedy ten rozum passya zaślepia, interes uwodzi, respekt przeważy, y popodliwość odeymie; dla tego czemu na Radach żadnego nie mają porządku? bo nie zawsze rozum *praesidet*, nie mówię żeby komu na nim schodziło, ale owszem ze często zażywamy go *excessivè sub favore* dobra pospolitego na ułudzenie cnotliwej prostoty; dla tego w woysku żadney nie mają dyscypliny, bo porządek nigdy być nie może, poki rozeznania nie będzie między komendą y posłuszeństwem; co w Trybunach, y innych sądach jest to rzecz nierozdzielna, rozeznanie z sprawiedliwością, która nie na co innego jest postanowiona, tylko na utrzymanie dobrego porządku; y jeżeli ta jest naturalna *operatio* rozumu sądzić o wszystkim, toć w sądach najpotrzebniejszy, aby przez swoje decyzję *reducant in ordinem*, co jeden z krzywdą drugiego chce *usurpare*. W interesach skarbowych pewne zawsze będzie *detrimētum*, jeżeli z porządkiem nie będą administrowane; w czym potrzebne rozumu *attributa*, którego przezorność powinna *invigilare super fidelitatem* skarbu, indultować *super quantitatem*, aby go uczynić iako

iako naydostateczniejszy, *prudētia super economiam* żeby nim nad potrzebę nie szafować.

Zgoła rzecz to oczywista, że żadna część gubernii nie może bez porządku *subsistere*; Monarchowie naywielowładniejszy, muszą *subesse*, ktoremiby być przestali, gdyby Ich władza nie była ograniczona, y gdyby się sam *despotismus non frenaret*; Ten to porządek przez temperament praw, obyczajów, y zwyczajów sprawuje, że poddani z ufnością gotowi zawsze do posłuszeństwa, a Monarchowie przez interes y potrzebną ostrożność *non abutuntur sua potestate*.

A tak jeżeli sami założyli sobie *regulam* do pomiarkowania ambicyi swojej, dla ubeśpieczenia *publicae libertatis*; dopieroż nasz *status* powinien mieć w rękę miarę, żeby zamierzał władzę partykularnych, aby ta *non degeneret in exorbitantem licentiam*, *sine ullo praedictio* dobrze zordynowanej wolności.

W każdej rzeczy *excessus* jest *damnabilis*, wszystko zaś *tendit ad extremum*, gdzie porządek nie czyni należytego pomiarkowania; naywiększe cnoty stają się nie znośne *vitia*; y tak nie pohamowana y bez reflexyi odwaga, co jest innego? tylko lekkomyślność *temeritas*; *generositas* zbyt uczynna, nie może się nazwać, tylko niepomiarowaną rozrzutnością, sprawiedliwość zbyt surowa, nie wiele się różni od okrucieństwa, iako y łaskawość zbyt miękka od nikczemnej słabości; kandyd bez uwagi uchodzi za proflowa, iako y bystrość rozumu, za wykretną nieuczepność, chęć nawet nabywania sławy, obroci się w pychę, y sama pobożność w superstycję; tak dalece że człowiek naydoskonalszy przestaje nim być, jeżeli swojej doskonałości w tym nie zakłada, aby rozumem porządek utrzymywał, a porządkiem wszystkie swoje akcyje miarkował.

Ale minawszy iako się człowiek *in sensu interno* powinien porządnie rządzić, weźmy go *ab extra*; co za *monstrum*! jeżeli by w nim natura porządku swego nie zachowała; gdyby na przykład miał usta miasto oczu; ale dajmy że y nie ma w sobie *diffinitatem* w dyspozycjach członków ciała, co za nie przyjemne *objectum* stać się *in societate*, kiedy obyczaje *non correspondent* do jego urodzenia, do profesyi, do godności, albo do lat, kiedy się kto nad swoje podłe urodzenie wynosi, albo zacnie się urodziwszy, podło sobie postępuje; kiedy kto *exercendo* profesję *juridicam*, czyni się żołnierzem, albo żołnierz stąca; kiedy się kto według swego



swego urzędu nie sprawuje, a w cudzy co mu nie należy wdaje; kiedy stąrzec czyni się młokoskiem, a młody chce więcej wiedzieć, niż mu lata pozwalają; wszystko to dobry porządek *condemnat*, y brzydzi się temi przeciwnościami.

Ieżeli tedy jest potrzebny y przyjemny we wszystkich procedurach, dopieroż powinien być *in statu* sam mogąc *coadunare* wszystkie *partes gubernii*, aby iednostajnie bez żadnego zamieszania *concurrant ad prosperitatem* Ojczyzny, którą ieżeli tak kochamy iako się tym szczyćimy, kochamy według przysłowia Polskiego, że miłość porządna powinna zaczynać od siebie, a gdzież może być *proprius amor* większy, iako Ojczyznę kochający?

Ale po co szukać innych racyi do perłwazyi dobrego porządku; a czy możeż co do niego bardziej zachęcić, iako Bog *Author, & Creator Naturae*, świat wystawiając z niczego, mogłby go wszechmocnością swoją konserwować nie obserwując tego porządku, który widzimy w każdej rzeczy stworzonej; ale znać że mu jest miły, dając nam przykład, abyśmy nim wszystkie nasze postęпки miarkowali; y tak uważmy *cursum ordinatum* słońca, y Planety, żadne ich burze nie rzucają, wszystkie *aeræ tempestates* tego biegu porządkie zordynowanego nie odmieniają; uważmy cztery części roku, potrzebne *ad productionem* natury, iako iedną po drugiej następują, iako wschodem słońca nocne ciemności oświeca, a zachodem świat ciemnością okrywa; iako *regularitas in operatione* elementow do ożywienia natury; iako *temperament* między suszą y wilgocią; iako ordynacya *in fertilitate* ziemi co rok się odnawiająca, dla sustentacyi człowieka; iako instynkt w zwierzętach do konserwacyi swojej; iako na ostatek *constitutio* w najmniejszym drzewku, wprzód kwitnącym, a potem owoc przynoszącym, tak dalece, że tym porządkiem natura się każdego stworzenia *in perpetuum propagat*.

Ieden tylko człowiek *rebellis* intencji stworcy swego, dla którego ten porządek postanowił, innej *regulam* nie zna, tylko swoje passyę, w niwczym nienaśycony, wszystkich dróg się chwyta, po których błądząc nie może trafić do terminu szczęścia, który sobie zakłada; nie biorąc porządku za najpewniejszego przewodnika, który sam tylko może *stabilire securam tranquillitatem*, Rolnikowi w polu, Rzemieślnikowi w mieście, szlachcicowi na jego dziedzinie,

dzinie, Magistratom w ich funkcyach, y Krolom nawet na Tronie; ten sam może *coadunare* chociaż *in disparitate* różnych kondycyi zacnego z podleyszym, bogatego z uboższym, tak, że wszyscy *secundum suas facultates* będą mogli *concurrere* do dobra polspolitego; przy takiej harmonii następni powszechna zgoda, gdyżadne zamieszanie pochodzące, z nierządu, mieyscá mieć nie będzie, y nie zostanie tylko chwalebna emulacya; pobudzająca każdego do swej powinności, ktorey nie jest rzecz naturalna, żeby kto mógł zadość uczynić bez porządku.

Ieżeli mnie kto spyta, iakiego bym życzył, y żebym go *singulariter* specyfikował? to być nie może tylko *per institutionem universalem in hac forma gubernii*, ktorey życzę, y którą niech kto iako chce zowie *odiosò nomine, reformationem status*, nie jest iednak nic innego, tylko *reductio* fundamentalnych Praw y zwyczajow naszych do porządku, który raz wprowadzony *in forma gubernii*, uściśle drogę *ad felices progressus* Rzeczypospolitej.

O to się tylko starajmy, żebyśmy nie rozumieli, że porządek rzuca wolność, dla tego że przy nierządzie jest rozpustniejszy; uważmy że ieżeli *per privilegium* wolności jesteśmy Prawodawcami; tracimy go tym samym; kiedy prawa nie są *in executione*; bądź zaś nie mogą przy panującym nierządzie; uważmy, że nie maż większej tyrannyi na naszą wolność, iako ta, kiedy się sama *opprimendo* gubi, y że iako *summa* iey *potestas* w tym zawisła, że może iako najlepszy porządek *instituire*, tak *suprema*, tym się porządkiem konserwować.

## ELEKCJA KROLOW

Ieżeli kiedy Rzeczpospolita może się zażczyć wielowładną władzą swoją, y zupełną wolnością, to bez wątpienia pod czas *interregnum*; obracć sobie Pana; nadawać mu prawa; czy możeż być większe *privilegium*? słusznie ktoś dał tę naszego krolestwa definicyę, że *tantum est hoc Regnum quod Regibus imperat ipsis*.

Chwalebna rzecz panować nad swoim Panem; ale ja rozumiem że chwalebniejsza panować nad sobą samym; a najpotrzebniejsza pod czas *interregnum*; *fatalis* bowiem *experientia* nas uczy, że im



większa pod ten czas prerogatywa wolności, tym na nie niebezpieczniejsza; Poszliśmy coś pod czas *interregnum*, na chorego, który będąc *in plerens*, większą się zda mieć siłę niżeli będąc zdrowym, która go potym do śmiertelney słabości przywodzi; tak y wolność gdy dobywa ostatnich sił swoich, wystosna tym bardziey słabieje.

Nie mogę lepić wyrazić co się na elekcyach Krolow naszych dzieje, iako tą cyrkumstancyą, którą Historya Polska opisuie, że starodawnych wieków Przodkowie nasi nie mogąc się zgodzić na obranie Krola, tak przed się wzięli sposób; Nakazali żeby do pewney mery założoney biegano; na ktorey zawieszono berło y koronę, aby je ten otrzymał, który by był najszybszy goniący. Leczko takiego kunsztu zażył, że powbiął po drodze goździe niezlicznie, aby gońcy po nich szwankując dali mu czas ich wyprzedzić przez ścieżkę wolną, którą sobie zostawił, y przez którą ubiegł innych, y otrzymał koronę.

Lubo nie należało *in saeculo barbaro*; tylko takim podłym sposobem *distinguere merita* kandydatów; to jednak nie ma się dzieje do tych czas; ład przedko *interregnum* proklamowane, tak zaraz Rzeczpospolita zawiesza, że tak rzekę koronę, y *exponit* ją iak na celu, ambicyi wszystkich o nie konkurentów; którym wolno, wszystkich zażywać sposobow y wykrętow do nabycia lay; a oraz sama się *exponit* na wszystkie niebezpieczeństwa; bo iezeli kiedykolwiek, uchoway Boże, zginąć by mogła, to zapewne *per fortam* obierania Krolow, która otwiera drogę *ad omnis generis stragemata*, przez ktore kandydaci starają się pozyskać *suffragia*.

Doznaiemy tego iawnie, iako nas *seducunt* Ministrowie cudzoziemscy, Iedni nam zalecają swego kandydata z wielkiego urodzenia, wyliczając *tot generationes* Krolow w lego familij; czym się uwodziemy, nie reflektując się, że nasza korona przez siebie zacna, nie potrzebuie żadney ilustracyi; że ten kandydat z urodzenia nie przyuczony do żadney praw subiekcyi, *in despotico* się *statu* urodziwszy, nie może tylko bydź *imbutus* despotycznymi maksymami. Drugi zalecają swoich kandydatow przez dostątki, y to powab nie bezpieczny, który nas łudzi, nie reflektując się, że te dostątki służyć mogą na korupcyę, na popieranie interessow krolowskich, a łamowanie interessow Rzeczypolitey. Są inisi, którzy *exaltant* Potencyą swego kandydata, przez Półtwa dziedziczne, przez

przez liczne woyska, przez mocne z lnszemi Potentatami kolligacye; my mało obawiania się oppresyi, y zawoiowania od takiego kandydata, chwytamy się go, pochlebując sobie, że tą potencyą *providebit securitati* y obronie naszey: I tak wpadamy w te śidła, ktore na nas zastawiają; iakbyśmy nie wiedzieli, że się nam strzedz trzeba kandydata przez urodzenie swoje wynoszącego się *cum contemptu* Narodu naszego; ani zbytecznie bogatego, który by nas korumpował; ani w siłach potężnego, który w nie dulać nie mogłby prawami naszemi *contineri*.

Takiego owszem nam potrzeba, ktorego by korona nasza bardziey zdobyła niż urodzenie; któryby obliwował bardziey w cni ry niż w dostątki, y któryby większą pokładał umność *in amore Populi*; niż w siłach własnych swoich, zgoda: *Rex virtutum, ipse est Rex gloria*.

A ponieważ ten wybor od nas zawisł, nie szukamy Achaba, który niesprawiedliwie zdziera poddanych, ani Salomona niewieściucha, ani Roboama, który wyniosłość swoię według sił swoich miarkuie; ani Jeroboama, który złemi przykładami gorczy cały Naród, ani Nabuchodonozora pyśznego, który się Bożkiem czyni; starajmy się raczey o takiego, któryby mógł z Iobem oświadczyć się, *si aversum me terra clamat, & sulci ejus desunt, vel si animam agricolarum ejus affluxi*; szukamy takiego, któryby umiał zjednoczyć godność Majestatu z pokorą Chrześcianską, któryby panując nad innymi, był gościuzny Bogu y sumieniu; któryby zachował *compatibilitatem* między maksymami Politycznymi, y nauką Ewangeliczną; któryby rządząc się zawsze według swojej obligacyi, nie miał żadnego wstrętu mieć władzą wspólną z poddanemi swymi, ktorey od nich nabył; któryby umiał poznawszy raz charakter wolnego Narodu, tak go moderować, żeby mu swoie własne opinie przypisywał, znosząc z dobrocią jego impery, łaskawością niesłaki, czalem dyjs mulacyą, y same dziwaństwa; żeby *pro valio* wierności poddanych założył sławę y reputacyą, którąby przez panowanie swoje nabył Narodowi, żeby umiał *temperare rigorem* sprawiedliwości *per clementiam*, nie karząc ani folgując, tylko *opportunè*; żeby jednakowo z odwagą wojnę sprawiedliwą toczył, iako y z rozsądkiem ją odulał; kiedyby icy uść nie mógł *sine prajudicio* Rzeczypolitey y sławy Narodu; żeby *per indolentiam*



nie polegał na Ministrach, uchodząc pracowitego starania o Dobro państwa: owszem żeby każdy dzień życia jego, był znaczny przez aplikacyą w interesach Ojczyzny, żeby go ani *prosperitas* nie wyniosła, ani *adversitas* nie poniżyła, żeby się stał Panem bardziej nad sobą samym, niż panującym nad drugimi; *maxima Annibalis victoria, de ipso Annibale fuit*. Ana ostatek żeby kochał prawdę, brzydził się pochlebstwem, żeby był *terror* nieprzyjaciół, & *amor Populi*, y żeby panował bardziej jeszcze przez swój dobry przykład, niżeli *per rigorem Legum*, *magis docendo quam iubendo*, & *magis monendo, quam minando*.

Uważamy, że Pan Bog daie Krolow iednych, zagniewany; drugich łaskawy; iednych na karę, drugich na nadgodę; pierwszy są *instrumenta* pomsty, drudzy dobroci y miłosierdzia. Mamy przed oczyma te dwojakie subiekta, nam ie obierać należy; ieżeli w obieraniu nas uwodzi interes, albo passya, nie uydziemy pomsty Boskiej, która *confregit in die irae suae, Reges*. Ieżeli *contra* nie będziemy mieli inszego *motivum*, tylko *emolumentum* wiary świętej, y Ojczyzny, Bog nam miłosierny da Krola, za którego mu dzięki czyniąc, będziemy go chwalił z Królem Porokiem: *Domine in virtute tua letabitur Rex, quoniam praevenisti eum in benedictionibus*.

Zeby się w obraniu tak esencyalnym nie omylić, trzeba się uzbroić przeciwko wszystkim łudzającym pokusom, nie determinować się, ani *per plus offerentiam*, ani przez perswazyę obłudną, ktorąmi dawczy się raz ułowić, albo z uporem zwyczajnie *persistimus*, kandydata sobie obrąwszy w opinij swoiey; ani go zńawszy, ani podobno, o nim przedtem nie słyszawszy; albo puścizamy się na to morze bez żadney rezolucyi, za lada wiatrem się unosząc, nie mając *fixum terminum*, *casibus committimus suffragia* nasze *ignoranti quem portum petat, nullus ventus suus est*.

W takowey okkazyi, gdzie idzie o powszechnie ziednoczenie opinij, te *duo extrema*, nie mogą być tylko *praesudiciofa*; ponieważ należałoby *comparere in Campo Electorali, cum intaminato libero sensu*, nikomu go nie obligowawszy, y tam go *determinare*, nabywszy dopiero *perfectam notitiam meritorum* konkurentow. Z takowey w każdym dyspozycyi, mogłby się spodziewać szczęśliwego *successum*, *tanta importantie Congressus*, który słusznie zowiąmy; *pupilla libertatis*, gdyż co może być za większa prerogatywa

tywa wolności, kiedy nas nie tylko Elektorami czyni Krolow, ale że może z Elektorow uczynić krolami.

Przykłady fatalne inszych Narodow, które wolną Elekcyą straciły, mogą nas nauczyć iak ostrożnie powinniśmy piastować ten tak drogi wolności przywilej; żebyśmy kiedykolwiek, uchowały Boże, obierając nowego Krola, starego krolestwa nie stracili; staraliśmy się, żeby nasze przysłówie zawsze się prawdziło; że krolowie śmiertelni, ale Rzeczpospolita nie śmiertelna; co się żyćci, ieżeli zabieziemy największemu na nią niebezpieczeństwu, którego się obawiać powinna *ex forma* Elekcyi Krolow.

Co żebyśmy iasniey pokazał, przystępniję *particulariter ad actus interregni*; na pierwszy zaraz ogłosz wakującego Tronu, nie masz tego Monarchy w Europie, żeby nie promowował *subjectum* swego, y nie masz żadnego, żeby partya sobie nie uformował; każdy pod pozorem przyjaźni, y Dobra Rzeczpospolitey; przez co miało iedności, dziejemy się na tylę fakcyi, ile konkurentow, ktorych przeciwne między sobą interesa, fundują *contrarietatem invincibilem sensuum* między nami, tak dalece, że *naturaliter* mówiąc, przestaniemy być Polakami, każda fakcyja Ojczytych interesow zapomniawszy, same tylko promowuje cudzoziemskie.

In tali *Conflictu* sentymentow, nie można się czego inszego spodziewać, tylko tego, że *Campus Electoralis*, staie się *Campus Martis*, gdzie się wszystkich Monarchow interesa zbierają, do czego *dolendo fato*, staniemy się sami przeciwko sobie *instrumenta*.

W takiey sytuacyi, żeby się na iednego Krola *unanimiter* zgodzić, trzeba by wprzod żeby wszyscy Monarchowie *convenient* na takiego konkurenta, któryby wszystkim tak przeciwnym ich interesom, dogodził; co ieżeli się stać nigdy nie może, toć *per consequens* nie podobna, żeby Elekcyja Krola naszego mogła *subsequenimine contradicente*, y ztądci się *generant monstra* o dwóch głowach, przez obranie dwoch Krolow miało iednego; ztąd potym *semina* wojen domowych; z tad zawziętości w familiach; kiedy *Patrem nati perimunt, natosque Parentes*. O to się iednak starać koniecznie potrzeba, żeby *unanimiter* Krol był obrany.

Przyznam się, że po ludzku, bez cudu osobliwego, trudno się tego spodziewać; weźmy w konfederacyą naturę ludzką, iak sprzeciwianiu się podległa; albo rączey weźmy każdego człowieka z osobna;



bną; tak jeden od drugiego się różni, iż rzekłby kto, że każdego jest *species differens*; a zatem iako się spodziewać *conformitatem* opinij w liczbie wielkiej ludzi, kiedy rzadko, żeby się dwóch na jedno zgodziło; a czasem nawet w rzeczy takiej, która jest sama przez się *decisa*, y nie podległa żadnej kontrowersji.

Naprzykład kto warpi że śmierć każdemu powinna być straszna, a przecie nie wszyscy ją iednakowo konfyderują; Ciceron się jej z wielkim strachem lękał; Cato jej szukał, y sam ją sobie we śnie zadał; Socrates *cum indifferentia* jej czekał.

Zwyczajnie estymujemy rzeczy według naszego własnego gustu; którego *varietas* czyni, że każda rzecz jest *plus vel minus estimabilis*; wydać się to naylepiej, kiedy jedni się cieszą, z czego drudzy smućą, y to samoż co iednym jest pożytkiem, y korzyścią drugim stać się stracją y ruiną; ale czy trzebaż się dziwować; że tyle roznych temperamentow w ludziach; ponieważ w iednymże temperamencie iednegoż człowieka, trafia się często *diversitas*, tak dalece, że się sam z sobą nie zgadza, w czym instynkt zwierząt zda się być mocniejszy, niż rozum, będąc zawsze *invariabilis*; człowiek zaś; *quod petit spernit, repetit quod nuper amisit*.

I tak kto by był rozumiał, że Neron miał być stać tyranem, Marki własny zaboyca, *flagellum Imperii*, & *horror humanitatis*, bywszy wychowany od Seneki tak sławnego *in severitate morum* y bywszy z młodu tak łaskawy, że gdy musiał Dekret podpisać śmiercią karzący kryminalnego, z żalem narzekał; *utinam non nossem literas*; zgoda tyle przykładów, y codzienna *experientia*, pokazuje nam iawnie *variationem* w nas *idearum* & *contrarietatem* w opiniach naszych, że nie trzeba więcej dowodzić iak trudna *uniformitas* całego Narodu w Elekcji Krola.

Nie rozumiem iednak ią nie podobną *per formam & methodum* ktorem sobie założył *subsequenter exponere*. Ten, com podał zwyczajnym naszym seymowym kongressom, aby uszć *periculum* zerwania seymow *illam libertate*, y żeby się dekreta seymowe stanożyły *nemine contradicente*, to jest; żeby *in materia controversa*, tak respektować *liberum veto*, żeby o tym więcej y nie mówić, na co zaydzie kontradykcyja; Ten mówię sposób na kongressie Elekcji Krolow mieysca mieć nie może, bo gdyby kontradykcyja zażyła na każdego kandydata, żaden by nie mógł być Krolem obrany.

Non

*Non agitur* tedy tylko o to żeby obrąć Krola *ad vota & desideria nostra*; ale *principaliter* żeby *libera Electio* tak, iak powinna być *nemine contradicente*, nie była *obstaculum* nie przesłane do obrania ktoregokolwiek; a przytym jeżeli za pomocą Boską przyjdziemy do tego, że ubezpieczymy wolną Elekcycją, tak, że się będzie my mogli spodziewać, że wolno & *nemine contradicente* Krola obierzemy; trzeba się nie mniemy y na to reflektować, żeby nie tylko wolno, ale na wybor był obrany.

Co meo *vili iudicio* być *naturaliter* nigdy nie może; jeżeli *imperpetuum non precludemus viam* do Tronu naszego cudzoziemcom. Nie mówię uchoway Boże na to, żebym im miał uymować *capacitatem regnandi*; ale owszem że im są do rządzenia biegleyści; tym mniemy mogą dać się sobą rządzić; nauczywszy się prawa dawać, iakże mogą prawom być podlegli? a przy tym co go może przywieść do przywiązania się do interesów Ojczyzny? nie miłość naturalna, w niej się nie urodziwszy; nie nabycie sławy, którą przyuczony *ad despotismum in suprema auctoritate dominandi* zakłada; nie interes, bo go nasza korona nie zbogaci; nie *dulcedo* życia, bo z przykrością musi się do naszych zwyczajow przyuczać; zgoda: iako może być przychylny wolności naszej alla ktorej sam musi być zawsze woli swojej niewolnikiem? iak może interesy Ojczyzny *promovere*, jeżeli znaydą się przeciwne interesom Państw tego dziedzicznych, albo familij tego, w tych Państwach panującey? iako na ostatek sędzić sam może o kim, nie rozumiejąc ięzyka, y referuiąc się na tłumaczow, ktorych często *infidelitas* opaczna może o każdym uczynić *impressum*?

A do tego co za dyshonor Narodowi naszemu, iako by nie mógł *producere subiectum* godne do korony? rzecz dziwna, że będąc tak *tenaces* zwyczajow naszych, lubo w situ rzeczach potrzebują odmiany, wzdrygamy się cudzoziemskimi; a nie konfyderujemy, że pod cudzoziemskim Panowaniem *insensibiliter* stajemy się sami u siebie cudzoziemcami. Egypcyanie taki mieli *cultum* swoich Ojczytych Bożkow, że wojnę toczyli z sąsiadami o to, żeby ich adorowali: *inde furor vulgi, cum solos credat habendos esse Deos, quos ipse colit*.

Ten przykład nas uczy żeśmy nie powinni *colere Idola extranea* y dać im preferencyą nad nasze *domesticos Lares & Penates*; ani się spu-



spuścić na zalecenia cudzoziemskich Ministrów, nie znawszy ich Pryncypałów; iako możemy sądzić o ich cnotach, jeżeli nam lepiej *conveniunt* niż te, które rozemnieć trudno między nami możemy.

Ale co najbardziej powinniśmy konfyderować w Krolu cudzoziemcu; to, co jest naturalna; że zawsze *sacrificabit* interesa Ojczyzny, interesom, rodzinie swojej; jeżeli nie będzie mógł *transferre* korony *ad suam posteritatem*; bo nie zaślepiać się w tym, co jest rzecz widoma, że to zawsze jest *principale obiectum* Krola cudzoziemca, y *in tantum* tylko będzie miał respekt na wolności naszej, *in quantum* się będzie mógł spodziewać że syn po nim panować będzie; że naszego Królestwa uczyni *Patrimonium successivum & hereditarium* rodzinie swojej; do czego siła dopomaga, co z wstydem przyznać musimy, że cudzoziemcy po polsku zakupnią sobie nasze *suffragia*, rozumieją że wstępniąc na Tron nabyli *jus proprietatis perpetuae* Królestwa.

Wiem że co za racya nas przywodzi, aby Piasła nie obierać; boimy się żeby ambycya nie uczyniła tyle kandydatów; ile Elektorów, każdemu wolna będąc konkurencya, a z tą żeby nie powstały *in immensum* seyslye, fakcyje, dla których nie podobna by się nigdy spodziewać *unitatem suffragiorum*.

Przyznaję żeby się było nad czym reflektować, gdybym sobie nie założył, (iako to *subsequenter* pokażę,) porządku *in forma Electionis*, przez który *praeludo viam*, że niktby nie mógł być Krolem obrany, ani przez korupcye, ani intrygi, a dopieroż ani *per violentiam*, y oświelem że emulacya *civium* byłaby *proficua*, bo nie mogąc uścić inżym nie godziwym sposobem w konkurencyi, przez same by się tylko zalecał cnoty; z iaką by się aplikacyą starał *impendere* te cnoty na usługę Ojczyzny, żeby się mógł spodziewać w samym Tronie nagrody, *de cetero* nie trzeba wątpić, że Krol Polak da się snadnie opisać *per pacta conventa*, y bezpiecznie utrzymać w obserwowaniu ich, nie szukając ani sławy, ani fortuny *extra Patriam*, nie mogąc ich mieć tylko *communem* z Rzeczpospolitą.

Nie dosyć jednak na tym *demonstrare*, co wybor szczęśliwy Krola, może Ojczyźnie *producere*; *sequitur*: iako przyść do tego szczęścia, *salva per omnia in integro libertate suffragiorum*?

Naprzód

Naprzód śmieć to mówię, y do rozkładu każdego *appello*, że żadney nie ma wolności *in forma usitata* Elekcyi naszych Królów; w samey to *subsistit* imaginacyi, która nas łudzi; w samey zaś rzeczy *falsa voluptas & mentis gravissimus error*, dowodzę tego.

*Primo*. Natura wolności w tym *consistit*, żeby nic się nie stało przeciwko mojej woli; a czy można się spodziewać po ludzku, żeby *in tam numero concursu suffragiorum*, każdego wola była *adimpleta*? a przecię tyle elekcyi minęło, ile liczymy Królów; czy byłaż która bez kontradycyi, y czy która kontradycya była kiedy przełamana *sine oppressione liberi veto*? Co gdy tak jest; która Elekcyja może się nazwać wolna, a *per consequens legitima*? To zaś *liberum veto* gwałt cierpiąc *per necessitatem indispensabilem* obrania Krola, tak *virescit*, że *sensim* żadnego respektu mieć nie będzie y na seymach; bez którego, co za prerogatywa wolności?

*Secundo*. Kto z nas jest taki, żeby nie był *firmissime persuasus*, że ten kandydat, którego się chwycił, stanie Krolem? wzięwszy przed się rezolucyą na inżego nie pozwalając; a kiedy tego nie dokaże, musi ustąpić mocniejszej fakcyi, przez co y wolność, y *aequalitatem* traci, znajdując się słabszym niż ten, który *in suo suffragio predominatur*.

*Tertio*. Jeżeli siła jest takich, którzy sobie imaginują, że nigdy ten kandydat Krolem nie stanie, przeciwko któremu zaniósł kontradycyą; co by powinno być *Sacrofanctè observatum*; ale pytani się, iako podobna takową uczynić kombinacyą, żeby protestacya *concevis*, przeciwko memu kandydatowi, miała *eundem valorem*, co moja przeciwko jego? *sequitur* za tym, że nie podobna przyść do Elekcyi bez zgwałcenia naydelikatniejszego prawa, które zgwałcone, czy może *efficere liberam, & legitimam Electionem*, kiedy ten kandydat nie stanie, którego *promovebam*, tylko ten przeciwko któremu zaniósł protestacyą, y którego muszę przyznać za Pana, którego mi mój równy w urodzeniu, tylko że mocniejszy, *imponet*.

Jeden tylko *casus* może *producere* wolną y sprawiedliwą Elekcyą, ten; kiedy wszyscy na jednego *nomine contradicente*, się zgodzą; który iako jest *extraordinarius & praternaturalis*, pytani się czy *expedit exponere statum ad parem eventum*, który *ab incerta sorte* szczególnie zawisł, y któremu ludzkie sposoby poradzić nie mogą?



*Conveniendum* tedy, że wolność nasza na Elekcyach Królów *non subsistit*, tylko wola, aby ją konserwować; ale to nieszczęście że wola nie jest *efficax*, którą mamy, chcieć utrzymać wolność *contra invincibilia obstacula*, które ją tamują y gubią. Wtedy tedy nieszczęśliwey alternatywie, w ktorej się znajdujemy, że albo nie możemy obrać Króla *secundum rigorem Legis*, albo że obawimy się go, nie możemy tylko przekazać prawo *cum lesione* wolności; trzeba koniecznie sposobu szukać, aby tym dwom *extremitatibus* zabezpieczyć.

Uzlibyśmy ich pewnie, gdyby każdy z nas chciał *cum plena libertate suo suffragio disponere*; to jest: żeby się sam tak nie przyniewolił *per partialitatem*, żeby nie mógł, y nie chciał *benevole* odstąpić *à suo proposito*, *vim* czyniąc wolności tego, który *contrarius sentit*; a przytem gdyby w każdym zdanie było wolne od interesu, y wszelkiego respektu, gdyby wszyscy jednako iedenże *spiritus animaret* Dobra polspolitego; ale że to *moraliter* nie podobna, *secundum formam usitatam* Elekcyi naszych Królów; obawimy się jeżeli ta króć tu podać; może być do tak pożądanego końca skuteczniejsza, y do zjednoczenia *suffragiorum* przy zupełney wolności.

*Interregnum* będąc *proclamatum*, pytam się: na co się przyda *protrahere* czas do Elekcyi? tylko na to, żeby go mieli ci, co się ją gotują mieścić przez fakcyę, intrygę, y seyfkie zwyczajne; jeżeli na to żeby *examinować* subiekta sposobne do wymeśnienia na Tron? każdego reputacya zła, albo dobra, może *dispensare ab hoc examine*; a zwłaszcza jeżeli *ex concivibus* będziemy Królów obierać; znamy się dobrze, nie trzeba na to siła czasu, aby się *determinare* na tego, który może być Tronu najgodniejszy; akcyę iego, y cnoty będąc znaczne, większą y prędzszą uczynią *impressiā*, niż *perswazyę* y *rekomendacyę* obcych Ministrów.

Przeto miałto konwokacyi, która *præcedit* Elekcyę, na ktorej się włączynają *semina* diffidencji y fakcyi; życzyłbym żeby Prymas wydał zaraz uniwersał na seymiki, *sub eodem actu*, aby *interregnum* promulgował, które żeby się iednegoż dnia po wszystkich Wojewodztwach, odprawowały; racya, żeby *aspirantes* do korony nie mieli czasu obejdząć seymiki iednego po drugim; y Wojewodztwa, żeby się nie mogły znosić między sobą; co się na nie

inzie;

inziego ale przyda, tylko na wywiedzenie się jako *sensit* iedno Wojewodztwo, żeby iedne drugiemu mogło się tym lepiej *opponere*, kiedy *contrarietas sensus* znaydzie się pomiędzy niemi.

Na tych zaś seymikach miasto przypuszczania *farraginis* materii, których najwięcej pod czas *interregnum*, życzyłbym, żeby inższa nie miała miejsca, tylko Elekcyę kandydatów do korony.

Zwyczajnie pod czas *interregnum* sądziemy *exorbitantias*, la rozumiem że nie maż większych iako te, które się dzieją pod czas Elekcyi, na których znieśienie, seymiki by usłały drogę do szczęśliwey Elekcyi, gdzie aby wolno było każdemu szlachcicowi mianować *pro libitu* kandydata, który mu się podoba; to jest: żeby na Elekcyi, inższy nie mógł być liczony między kandydatami, tylko ci, którzy mieli *suffragia* na seymikach całego stanu Rycerskiego, iako się to *subsequenter* pokaza.

Te seymiki nie powinny być tylko *unius diei actus*, który wystarczy *ad colligenda suffragia*, żadney inższej materii nie przypuszczając; te zaś *suffragia*, trzeba żeby były dane *in scripto*, ten jeden sposób będąc pewny *libere opinandi*, nikt nie będąc świadkiem innego zdania, tylko iedno sławienie; y miłość Ojczyzny, żadna konfideracya respektu, albo iakiego interesu, nie mogąc mnie obliżować do zdania Dobru polspolitemu przeciwnego; te *suffragia* niechby były *publicè* deponowane *in manus* Marszałka seymikowego, *in præsentia* pierwszego Senatora. *Et assistentia* czterech na to Deputatów *ex Equestri ordine*; które tym sposobem zebrane, niechby Marszałek seymikowy *publicè* czytał iedne po drugich, tak, żeby każdy *calculus* czyniąc mógł *fideliter* sądzić, którzy są mianowani kandydaci y wiele każdy z nich miał *suffragia*.

Nazajutrz należałoby obrać zwyczajnym sposobem Posłów na seym *Electiois*, *Et per respectum* tak *solemnis actus*, należałoby *duplicare* ich *numerum*, to jest, do osmiu którzyby już byli tego Rządu *in functione*, przydać drugich osmiu, którym Wojewodztwo dałoby instrukcyę według zwyczaju *secundum opportunitatem* cyrkularystacyi; a iakom proponował *sub articulo: forma Consiliorum*: żeby każde Wojewodztwo miało dwóch Wojawodów *ad perpetuandum regimen* Rzeczypospolitey, z których aby ieden zawsze znaydował się przy Królu, a drugi w swym Wojewodztwie; *expevit*, żeby obadwa byli *præsentés* tak na seymiku przedelekcyonalnym,



nym, tako y na seymie Elekcyi, á żeby Krol był *pleno* Senatu obrany.

Ten seymik szczęśliwie zakończony; niechby Marszałek z Posłami y Senatorami Woiewodztwa *compareat in loco destinato* do Elekcyi; y tam w ręce Prymasa Regni, oddał podpisany ręką swoją, Senators, y asystentów deputowanych *ex ordine Equestri, Cathalogum* Imion kandydatów miánowanych, & *suffragiorum*, wiele który miał na seymiku.

Prymas *pleno* Senatu, Ministrow *status* y Posłów, zagaiwszy Sejm *Electiois* odbierałby od Marszałków seymikowych wszystkich Woiewodztw *in scripto* zapisane Imiona kandydatów, y wiele każdy z nich miał *suffragia*: Te zebrałszy *in unum scopum, in praesentia* Ministrow *status* y Deputatów z Senatu & *Equestri ordine publice* by czytał *in ordine* wprzód do obrania kandydatów, nim przyjdzie do obrania Krola; tak, żeby każdy wiedział wiele obranych znajduie się kandydatów; y wiele każdy miał *suffragia*, y dopiero bez żadney kontrowersyi czterech by tylko promulgował kandydatów, *ex numero* wszystkich tych, którzyby naywięcey mieli *suffragia*, tak, żeby tylko z tych szczegulnie czterech ieden był obrany Krolem.

Ktorzy czterech kandydatów, żeby *ut moris est*, oddalili się á *Campo Electorali*; przez co niezliczona liczba konkurrentów *reducta* do czterech absentuiących się, *facilitaret modum* natempuiący Elekcyi, którą gdyby można, życzyłbym przenieść na miejsce zwyczajne seymów y obrad publicznych; gdyż to rzecz nie znorna słyszeć w polu głosy szlacheckie, *confusim* mieszane z głosami pospolitego ludu.

Dnia tedy naznaczonego, Prymas *in facie* zgromadzoney Rzeczypospolitey, miánowałby naypierwey kandydata tego, który ze czterech miał naywięcey *suffragia*, na ktorego jeżeliby zaśła powszechna zgoda *nullo contradicente, eo ipso sine dubio* powinienby być Krolem proklamowany.

Jeżeliby zaś naymnieysza na niego zaśła kontrowersya, *ob reverentiam liberi veto*, powinienby *procedere* do miánowania drugiego *secundum calculum suffragiorum*, & *consequenter* trzeciego y czwartego.

Jeżeliby na każdego ze czterech zaśła kontradykcyja; Tu *cardo rei*,

*rei*, co czynić; jeżeli ani proźby, ani perswazye nie pomoga. Nie obrac Krola, *absurdum*; obrac *stante protestatione, illicitum & illegitimum*.

Zostawuję to naybiegleyszym statystom, aby rozwiązali *hunc nodum gordium*. Co ia, to nie widzę inzego sposobu *ad resolvendam questionem*, tylko aby *per pluralitatem votorum decidere*, komu by ze czterech tylko tych kandydatów korona należeć powinna; te zaś *vota* żeby dawać *secundum praxim usitatam* w Rzeczypospolitey Weneckiey, przez kalkuły, aby biały znaczył *affirmativum*, á czarny *negativum*; w tych kalkułach niechby dał Posel, że tak rzekę, iednę kryskę; Senator dwie, á Prymas trzy, które chciałbym żeby *pro ultimo casu* zachował, to iest, jeżeliby się trafiła *paritas votorum*, żeby iego kryski *decidant finaliter in favorem*, tego, któryby mu się zdał korony godnieyszy; przez ten sposób uszlibyśmy przynajmniej zapewne scysli y obrania dwóch Krolow.

*De cetero*, niech proszę nikogo nie trwoży *pluralitas votorum*, którą propono *in solem casum* nie możności przyprowadzić *diversitatem* opinii do powszechney zgody; bo y owszem przez ten sposób *pluralitatis votorum*, rozumieną *infallibiliter* tak *condunare sensus*, żeby mogła stanać Elekcyja, (nad co *nil desiderabilius*) *nemine contradicente*.

Dowodzę tego, y *suppono*, że Prymas miánuiąc, iako się rzekło czterech kandydatów iednego po drugim, y że na żadnego ze czterech nie było powszechney zgody, to iest, że za każdym będzie partya, iedna go *promovens*, a druga mu *contradicens*, bez wątpienia iedna nad drugą będzie *in numero* licznieysza; ta tedy partya, ktoraby się widziała słabsza, wiedząc, że kiedy przyjdzie *ad pluralitatem votorum*, mocnieysza ją przekryskuje, y że zapewne ten stanie kandydat Krolem, ktoremu się słabsza opponowała; pytam się, czy byłaby tak zapamiętała, że nie reguluiąc się *ad potorem partem*, chciała by opierając się *recurrere ad pluralitatem*, mogąc być pewna, że ten kandydat stanie Krolem, ktoremu się opponowała; á tego minie korona, ktorego *promovebat*? chciała by *novum Electum* *exacerbare*, nie mogli mu zaszkodzić, zrobić sobie tylko na iego indygnacyą, y niełaskę? á zatym trzeba przyznać, że sama instytucya *hujus casualis remedii* będąc powodem do powszechney zgody, roby sprawiła, żeby nie trzeba nigdy *recurrere*



*vere ad hanc pluralitatem votorum*, y tenby skutek zbawienney po-  
wzzechney zgody uczyniła *etiam* nie będąc *in praxi*; gdyż *contradi-*  
*centes*, miało perfewerancyi w uporze, uczyniliby sobie *meritum* y  
u Rzeczypospolitey, zgadzając się *cum sensu communi*; y u nowego  
Krola nie tamując tego Elekcyi; wolność by nie była *exposita ad*  
*oppressionem & violentiam*, nikt by zaś nie mógł ją ładzić *lesam* w  
tym, że ten kandydat nie stając Krolew, którego kto sobie życzy;  
bo gdyby iey *potestas* w tym zawisła, ia rozumiem że każdy *per*  
*suum proprium suffragium*, chciałby się uczynić Krolew; zgoda  
wszystkie *emolumenta* Rzeczypospolita mogłaby się spodziewać z  
Elekcyi kandydatow na seymikach; a Krola na seymie *electionis per*  
*mutuentionem* takowym porządkiem *securitatis & tranquillitatis*  
*publicae*.

Racye które mam życzyć obrania kandydatow po Woiewodzt-  
wach są.

*Primò*. Ze *privilegium* obierania Krolow będąc nayzacnieysze wol-  
ności, za coż ma *privari* szlachę ten, który nie będzie obrany  
Postem na seym *Electionis*? czemu tego *solutum* nie dać ziemian-  
nowi, którego iżeli *suffragium* minie na obranie Krola, przynay-  
mniej żeby je dał na kandydata, który może stając Krolew?

*Secundò*. Ze przez ten sposób *reducetur immensus numerus* kon-  
kurentow do czterech tylko; a *per consequens* ubędzie łatwiej, y  
trudności do powszechney zgody.

*Tertiò*. Co może być *salubrius*, iako kiedy Rzeczypospolita *in*  
*Campo Electorali* zgromadzona, *uno iktu oculi* obaczywszy *per suffra-*  
*gia* Woiewodztw *vota popularum*, y poznawszy który kandydat jest  
naypożądalszy, będzie mogła *ad universale beneplacitum* dążyć  
swoje *suffragium*.

Rzecz kto na to, że obierając Krola pospolitym ruszeniem,  
każdy szlachę *gudet suo privilegio*, mogąc mieć *partem* w elekcyi,  
y pospolita wolność ze wszystkiemi.

Ta obiekcyja *suppeditat* mi czwartą rację, którą przekładam nad  
inśze; że gdyby z tad nie było inśzego *emolumentum* tylko to,  
żeby użyć pospolitego ruszenia, iłabytny zyskali, mogąc się nie  
obawiać wszystkich inkonweniencyi, które za sobą ten *tumultuosus*  
*Congressus* pociąga, y z którego nie można się czego inśzego spodzi-  
ewać tylko tego, że *cogitaverunt Consilia quae non potuerunt stabilire*.

Z tey

Z tey okazyi nie ponawiam tu tego com powiedział *antecedenti-*  
*ter* o pospolitym ruszeniu; *sufficit* przypomnieć co się działo na  
Elekcyi Nayjaśnieyszego Krola I. Mei. Augusta Wtorego, iako *co-*  
*gnata acies* w szyku stały, *vi armorum* każda partya chcąc *imponere*  
swoego kandydata, y krwi szlacheckiey rozlaniem chcąc mu ustąpić  
drogę do Tronu; gdyby ośobliwą opatrność Boska nie była od-  
wrociła *fatalem cladem* całego Narodu.

Rozumiem że ten sam przykład, nie cytując inśzych, *sufficit*,  
żeby się Rzeczypospolita *in ullo casu non exponat* na zgubę swoją;  
na obranie zaś Krola, bezpiecznieyszy daleko sposób zgromadzić  
się na seym zwyczajnym trybem; a że nie byłaby rzecz szkodliwa,  
żeby tylko sami Postowie na seym *delegati gaudeant jure* obierania  
Krola, dla tego każdy szlachę miał by *potestatem* obrąć na seymiku  
kandydatow.

Ieżeli zaś kto rzecze, że nie równaby była *in aequalitate* preroga-  
tywa, ponieważ Post by obierał Krola, a partykularny szlachę  
tylko kandydata; odpowiadam, że *per moderamen* tych dwóch *fa-*  
*cultatum*, iednaby nie miała nic nad drugą; bo prawda że szlachę  
w domu pozostawia nie miałby *partem* w Elekcyi Krola na  
seymie, ale y to prawda, że Post nie miałby prawa obierać in-  
śzego Krola, tylko tego, którego mu szlachę wprzod poda za  
kandydata.

Owżem przez to *facultas* Posta zda się być bardziey *limitata*  
nie mogąc Krola obrąć tylko z pomiędzy kandydatow obranych;  
szlachęciowi zaś byłoby wolno bez żadney subiekcyi wybrać sobie  
kandydata; iakiego sam według swojej woli zechce.

Co mnie zaś naybardziey utwierdza *in meo proposito*, to: że jest  
*secundum formam usitatam* obrad naszych; wszak nie godzi się  
seymu bez seymikow przedśymowych, na których *antecedenter*  
traktują się materye; y z których instrukcyje Woiewodztw formo-  
wane, idą do decyzji Rzeczypospolitey na seymie zgromadzoney;  
ieżeli ta *praxis* w materjach potocznych; czy może być *majoris*  
*momenti*, iako obieranie Krola? a zatym nic szkodliwieyszego, żeby  
się *usitato modo & forma* agitowała, według którego *Equestris Ordo*  
*originaliter* pierwey prawa *concepit*, nim ie cała Rzeczypospolita *decidit*.

Wracam się ieszcze *ad remedium* którym podał *libera electionis*  
*per pluralitatem votorum*; reflektując się, y sam się po sobie mi r-  
kując;



kuiąc; lubo ią tylko *suppono in defectu* powszechney zgody, iako każdy szuszną może mieć apprehensyą w tym, co *ledit liberum veto*, naydelikatniejszy wolności naszej prawo; lubo *pluralitas votorum* iest *in usu* w elekcyách Posłów y Deputatów, w dekretych nawet Trybunalskich; w Elekcyi iednak Krola przyznaię, że nie požądańszego, iako żeby się mogła odprawić *nemine contradicente*.

Ale *solvo* sobie *hunc scrupulum*, kiedy się reflektuię że *à condita Republica* nie stanęła żadna elekcyja, tylko *per pluralitatem votorum*; tyle zwyczajnie znaydując się partyzantów, ile konkurrentów; między tedy tyle partyami, iedna druga *superat*, y ta *constituit* Krola: a co iest mocniejszy albo liczniejszy partya nad słabszą, iezeli nie *pluralitas votorum*, a zwłascza *armata*, ktorey słabsza nie może *resistere*, lubo przy rowney wolności z mocniejszą *ad resistendum*?

Iezeli tedy prawda że ta *pluralitas votorum tam praedudiciosa toleratur sine ullo respectu*, ani na wolne głosy, ani na *validitatem* Elekcyi; y iezeli ią cierpiemy *falsè praecupati*, że *non ledit* naszych prerogatyw; a za coż iey *non authorisare*, aby to, co się dzieie *abusiue* działo się *cum approbatione* prawa, *cum regula & ordine*; y aby za *pluralitas* do rząd *abusiva* znosząca *liberum veto*, wszystkie niezgody y scyslye fomentująca, stała się owizem, naywiarowniejszym, iakom pokazał sposobem do powszechney zgody; y żeby *in impossibilitate invincibili legitime electionis*, *suppleat sine gravamine libertatis*, w tym wszystkim, co brakuje może do iey *validitatem*?

Mowie *sine gravamine*: bo na ten czas nikogo by nie było który by przez głos wolny nie miał *partem* w Elekcyi Krola, y ktorego by mogła iaka wiołencyja przyniewolić, iaka Potencyja przekonać, iakie zamieszanie zartumić, iaka perswazyja uwieść, y iaka nawet kornpocya przekupić, osobliwie przez skryte na piśmie *suffragia*, dla ktorych, żadenby konkurrent nie chciał *prostitueret* swoich danin; nie mogąc być pewny, nieczyiego *suffragium*, ktoreby samo sumnienie, y miłość Oycyzny każdemu *inspiraret*; tak, żeby każdego zdanie było *impartiale*, y każda Elekcyja *legitima*; boby iey *validitatem*, żadna kontradykcyja nie naruszyła; *contradicens* miałby tę satysfakcyja, że iego kontradykcyja iest *in omni vigore*, nie mając *pro ulla lesione*, choćby ten kandydat nie stanął Krolew, ktorego by był chciał *per suum suffragium* na Tronie osadzić.

Więcey

Więcey rzekę; że takowa Elekcyja nie tylko by była wolna y *legitima*, ale przy tym y spokojna, bo by nie było tych fakcyi, ktore z fundamentów *pervertunt statum*, tych zawziętości, ktorych *saecula* uśmierzyć nie mogą; y ktore nowemu Krolowi taką przeszkodą są do szczęśliwego Panowania, że przy naywiększych talentach niczego nie dokaże *in rem boni publici*.

Iak zaś wielkich cnót y talentów spodziewać by się można w Krolach *hac methode* obieranych, gdyby ich sama nasza *restitudo*, estyma, y miłość Oycyzny, na Tronie osadzała, naypotężniejszy nie mogłby *extendere* sił swoich na oppresyja naszą, naybogatszy swych dostatków na skorrumpowanie nas, y naybiegleyszy Poliryk swych wykrętów na oszukanie.

Co wszystko, wywiodłszy, mogłbym się spodziewać y ią po sobie *pluralitatem votorum*, że siła na moje zdanie przytłanie; ale że takowa dobrego porządku instytucya nie może się stać, tylko *nemine contradicente*, radbym żeby każdy, wprzód nim przyjdzie do obrania Krola, obrał bez passyi, co znajdzie nayzbawiennejszego Oycyznie.

Iezeli nas zwyczaj odwraca od dobrych rezolucyi, uznaymy że ten *usus*, obrocił się we wszystkim *in abusum intolerabilem*.

Wiem że y cudze Potencye wszystkimi siłami nie dadzą nam się wydobyć z naszego nierządu, w którym *securitatem* zakładają granic swoich; pobudzą *perturbatores pacis*, aby mogli zawsze *piscenti in turbido*; y ktorzy iako chorzy przy sadzawce Silhoe szukają zdrowia w zaktoceniu, znajda partyzantów, ktorych ambicyja *sub favore* nierządu, *supra equalitatem* wynosi; chciwych, ktorzy przez rewolucye fortuny nabywają samych nawet o Dobro pospolite zelatorów, ktorzy się *novitates* lekają.

Wszystko mnie to nie odraża, abym *pro libertate sensus* nie podał *ad examen & censuram* zdania moiego, którym nie iestem tak *praecupatus*, żeby lepszego nie miał *adoptare*.

Nauczyłem się respektować kontradykcyi; wolno ią zanieść każdemu *in iudicio suo* przeciwko moim opiniom; ktore przynajmniej na to się przydać będą mogły, że mogą *excitare* godniejszy, skuteczniejszy, y snadniejszy, do wykonania; kontentuiąc się tym, co każdy *author* na koncu swojej księgi kładzie, y w czym po bratersku każdego upominam, *corrigere errata*.

T

Zebra-



Zebratem iako summaryusz y *synopsis* tej pracy moiej, aby każdy ie uznawszy, widział *una istu oculi invaliditatem* praw naszych, *incertitudine* maxym, y zwyczajow; *instabilitatem* Rzeczypospolitey, & *periculum inevitabile* wolności.

*Abusus* dobr kościelnych destynowanych na chwałę Bożą, y *suffragium* ubogich.

## II.

*Potestas* Krolow *limitata*, do dobrego panowania, *diffusa* do złego.

## III.

Obciążona *authoritas* Rzeczypospolitey, w siła Jurysdykcyi podzielona.

## IV.

Jurysdykcya Ministrów *statu*, nie będąc iak należy *circumscripta*, nie wiele pomocna, a często szkodliwa.

## V.

Prerogatywa Senatur nie dosyć zupełna dla Dobra polskiego.

## VI.

Wolność gubiąca się przez sposoby, któremi się utrzymywać rozumnie.

## VII.

Talenta naturalne Narodu *sine progressu*, nie mając *viam* *possibilem bene merendi*.

## VIII.

*Crimina statu* impune tolerantur.

## IX.

*Compatibilitas* dwoiákich stanów, *Militaris* & *Civilis*.

X. In:

X.  
*Instabilitas* kongressow y obrad publicznych.

## XI.

*Abusus facultatis* twania seymów.

## XII.

*Creatio Magistratum*, *independens* od Rzeczypospolitey.

## XIII.

Żaden skutek z obrad, tak *in forma confusa*, iak y w krotkim czasie odprawiających się.

## XIV.

*Bellum offensivum*, każdej wolney Rzeczypospolitey *prajudicium*.

## XV.

*Insufficiencia* sił *ad proportionem* kraju y sąsiadów.

## XVI.

Odmiana coroczna Trybunału, zjazd zła administracya sprzeczności.

## XVII.

Indygencya skarbu.

## XVIII.

*Raritas* pieniędzy ob *defectum* commercii.

## XIX.

Oppressya polskiego ludu.

XX.



## XX.

Zadna *Polities*; wszędzie generalny nierząd w każdej części Gubernii.

## XXI.

*Forma impracticabilis* w Elekcyach Królów.

Nie mnie tak nie utwierdza w przełożeniu, tych *errorum in statu nostro*, iako generalna ich rekognicya od wszystkich dobrze życzących Oyczyźnie; nasłuchałem się tego na seymach, y publicznych obradach, *in familiari* nawet *colloquio*, iako każdy ie widzi, każdy czuje, każdy na nie narzeka, a wszyscy iednakowo w nich *perseverant*.

Ieżeli z doświadczenia, że choć przy nieradzie naszym byliśmy do tąd *invulnerabiles*, nie możemy w to dufać przy cyrkumstancjach terazniejszych interesów całej Europy, nad ktorymi się reflektuiąc, y nad polityką tego wieku; czas *prospicere* ostatniey zgubie naszej; czas aby miła Oyczyzna ustawicznie *agitata per lucram inter Majestatem & libertatem*, znalazła spokojne bezpieczeństwo w protekcyi panujących nad nią, a konserwacyą *in zelo unanimi civium* przez harmonią stanów, która sama może uczynić *invariabilem* iey *prosperitatem*; czas żeby widziana to *justum equilibrium* w Jurydykcyach *Magistratum*, które powinno utwierdzić iey władzę; czas żeby przestała być *meta ad sagittam* swoich nieprzyjaciół; czas żeby ią domowe dyssensye rozdzierać przestały, żeby interesa prywatne nie szkodziły publicznym, y żeby wszyscy *concurrant* do iey szczęścia, z emulacyą bez zazdrości; z żywością bez zamieszania, z subordynacyą bez przykrości, z posłuszeństwem prawom bez dyssolucyi, z rozeznaniem sprawiedliwym bez passyi, & *cum regula tam bene ordinata*, żeby ią nic przewrócić, ani poruścić nie mogło.

Zgoła żebym *analysim* uczynił wszystkiego co *exposui*, niech mi się godzi zakończyć trzema temi ostatniemi reflexyami.

Pierwsza: że ieżeli wszystkie państowości nie stanowiły się tylko przez cnotę y męstwo, y nie utrzymywały potym, tylko przez iedność, sprawiedliwość, y dobry porządek; toć ginąc *necessarie* muszą *per luxum*, przez nierząd, & *depravationem morum*; ta prawda

Wda nas ostrzega, że *fato dolendo* nasza Rzeczpospolita już się do tego nieszczęśliwego peryodu upadku swego zbliża; Bo albo Narod nasz ma *speciale privilegium*, nie nie mieć w sobie ludzkiego, żadnych passyi, ktorym *humanitas subiecta*, *per consequens* że nie potrzebuie żadnych praw, ani sposobów aby ie *continere*, mając naturalne *donum* byź *supra omnes casus*; albo ieżeli uzna, iako uznać musi że *quàm contempta res est homo, nisi se supra humana erexerit*: Ieżeli uzna że nie ma nic nad insze Narody; toć sprzeczycie nie może, że nasze *Regimen* nie tylko złych naprawić nie może, ale owszem naylepszych zepsować; toć *per consequens* trzeba obviando temu przez rozsądne postanowienia, *vitia extirpare*, a cnorom ustać drogę *ad bene merendum*, y do nagrody, żeby *nobilis* ambicya nie miała rekursu do faworów albo wiołeney; toć trzeba zaramować *insatiabilem cupiditatem*, żeby każdy który tego godzien mógł nabydź fortuny *sine praesudicio proximi & boni publici*; a zwłaszcza żeby każdy honor y fortunę swoię prywatną zakładał *praeceptum in prosperitate* Rzeczypospolitey.

Druga reflexya mi *suppeditat dulcedo libertatis*; reflektuiemy się przez co insze Narody, którą wszystkie *primitivè* miały, straciły, ieżeli nie *per abusum excessivum*? Dobry polityk nie powinien nasładować odważnego żołnierza, który widząc swego towarzysza obok zabitego, tak *mimatur*, że ieden na drugim polega; takowa śmiałość *in gubernio* zuchwała, przykłady inszych Narodów wyzuty z ich prerogatyw powinny nam zalecać konserwacyą naszych; ich nieszczęście powinno nas trwożyć, & *inspirare* potrzebną ostrożność y cyrkumspekcyą, żeby wolność *fructum salutiferum producat*, nie trzeba żeby się w gałęzie *superflue* roskrzewiła, *alids degenerabit* w dzikość, iako drzewo w dozorze zaniedbane; Ieżeli koń wyuzdany iest *symbolum* wolności, czy traci co mocy, y wigoru przez to, kiedy na niego włożą wędzidła żeby się nie błakał, y szwanku nie poniosł; a że ią dotąd przez cud opatrności Boskiey konserwuiemy; żeby ią obwarować, uznaymy że *in aquo est dolor amisse rei, quàm timor continuus amittenda*.

Co mi daie okazya do trzeciey reflexyi: przebiezmy Państwa, które się ieszcze przy wolności utrzymują; czemu? bo im więcej mają wolności, tym większy zachowują porządek; niedufają, że ich *immunitas* wolności obroni; mają siły y Woyska liczne, na obro-



obronę; nie mają *pro ulla suggestione* płacić z chotą podatki na  
zbogacenie skarbu publicznego; nie usłyszeli między niemi, o za-  
danej seysleyi y dyspensy; Dobro pospolite wszystkie zdania iedno-  
czy; nie mają sobie na ostatek *pro ulla subjectione* sabordynacyi,  
*Magistratibus* y prawu bydź posłuszni, wielowładnie przy wolności  
sami się sobą rządząc; u nas *dolendum e contra*; wolność porząd-  
kiem nie pomiarkowana, *producit* nierząd, który *viceversa* wolność  
ustawicznie *in periculum* podaje. Żyzność y rozległość naszego  
Państwa, ostrzy co raz apetyt nieprzyjaciółom naszym, a słabość  
sił naszych, *instabilitas* obrad, indigencya skarbu dodają im serca;  
proste przysłowie mowi, że złym położeniem najlepszy się zepsuie,  
tak y nasza nie ostrożna sytuacya sama się w zgubę podaje, która  
poki trwać będzie, nie trzeba się spodziewać ani *securitatem ab ex-  
tra*, ani *tranquillitatem ab intra*.

A rząd *finalis conclusio*, że przy iednym tylko dobrym porząd-  
ku możemy utrzymać wolność, a przy pomiarkowanej, y zga-  
dzającej się wolności z sumnieniem, z rozsądkiem, y z dobrem  
pospolitym, za łaską Bożą stanie się Narod nasz najsławniejszy, kro-  
destwo naysilniejsze, y życie nasze w swobodach, najszczęśliwsze.

A iakom zaczął tę pracę moje *sub allegoria* struktury, tak *eodem*  
*stilo* ją kończę, nie umiawiając już co do niej przydać tylko tę in-  
skrypcyę, którą widział w pewnym mieście naszym na domie  
nowo zbudowanym, *in ipso aestu* przeszłej Wojny szwedzkiej: *In*  
*spem melioris aevi*; azaliż kiedykolwiek ten wiek szczęśliwy nastąpi,  
y że Bog sam, będzie wszechmoennym Architektem tego budynku,  
*alius; nisi Dominus edificaverit domum, in vanum laborant qui edi-*  
*ficant eam.*

K O N I E C





Georh. Polen  
219.



